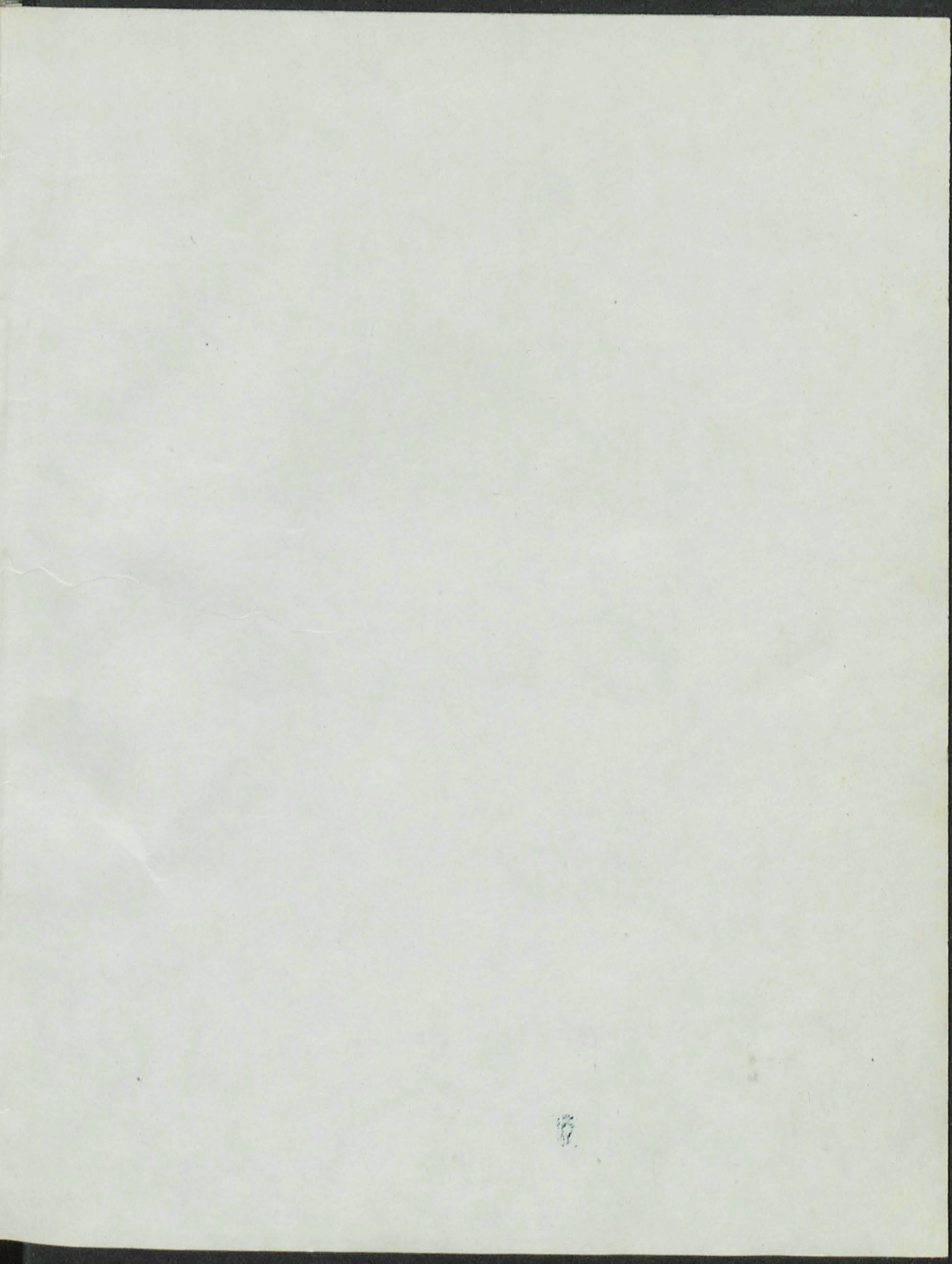


Ex officina [illegible] Alexandri Podle[illegible]
Ex officina [illegible] Eripmer[illegible]

Pan bog nadzieya moia
Pan bog nadzieja moja [illegible]

Ex Libris Michaelis Stoho[illegible]
Druzylowskie[illegible]
Michaelis [illegible]



PSAŁTERZ DAWIDOW.

Przekłádánia

JANA KOCHANOWSKIEGO.





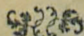
Wßyſtko pod rozſadek Kośćiołá Powßechnego niech podleże.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

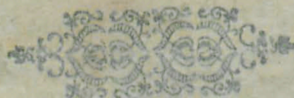
W Krákowie/w Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká/ K. J. M. Typográphá. Roku P. 1610.

JEGO MSCI
Memu Miłośćiwemu Pánu,

PANV PIOTROWI MYSZKOWSKIEMV, Z LASKI BOZEY BISKVPOWI KRAKOWSKIEMV. &c.



Z Niwá ſwego pierwſzy ſnop tobie ofiáruię,
Cny Myſzkowſki, ktorego dobrodzieyſtwem czuię
Uwiązáne ſwe ſerce: bo komu ieſt táyna
Twa łáſká przećiwko mnie, y chęć niezwyczáyna?
Jedeneś ty náleziion, v ktorego miáły
Mieyſce Muſæ wzgárdzone y twarz wdzięczną znáły.
Jedeneś ty rozumiał, że moie kámœny
Mogły iednák być godne iákieykolwiek ceny.
Tymżeś mi ſercá dodał, żem ſię rymy ſwemi
Ważył zetrzeć z Poëty co znákomitſzemi,
Y wdárłem ſię náſkáłę piękney Kálliopy,
Gdzie do tychmiaſt nie było znáku Polſkiey ſtopy.
Y teraźći z Libanu nioſę Dawidowe
Złote gęśli, â przy nich Polſkie pieśni nowe:
Pſałterzá pięć Kśiążeczek: ktorym ty łáſkáwy
Wzrok vkaż, twey nie owſzem niegodnym zabáwy.



PSAL-

PSAŁTERZA Dawidowego

Częsc Pierwsza.

Przekłádánia J. Kochánowskiego.

Psalm I.

Beatus vir qui non abiit in consilio impiorum.

SZcżeśliwy/ ktory nie był miedzy złémi w rádźie/
Ani stop swoich torem grzésznych ludźi kłádźie:
Ani śiadł ná stolicy/ gdźie tácy śiadáią/
Co sie z náuki zdrowéy rádźi náśmiewáią.
Ale to iego vmysł/ to iego stáránié/
Aby ná wszytkim pełnił Páńskié przykazánié:
Dźieńli po niebie wiedźie/ nocli swoie konie/
On vstáwicznie w Páńskim rozmyśla zakonie.
Táki podobién bedźie drzewu porzécznému/
Ktore przynośi co rok owoc Pánu swému:
Liśćia nigdy nie trácąc/ choć zła chwilá przyidźie:
Temu wszytko/ co pocznie/ ná dobré wynidźie.
Ale źli/ ktorzy Bogá/ y wstydu nie znáią/
Tego szcześćia/ téy nigdy zapłáty nie máią:
Rowni plewom/ ktore sie waláią przy źiémi/
A wiátry/ gdźie iedno chcą/ wszedźie władną iémi.
Dla czego przed sądem być muszą pohánbieni/
Ani w liczbié z dobrémi bedą policzeni:
Pan bowiém spráwiedliwych ná wszelki czás broni/
A przewrotné złé ludźi ćicha pomstá goni.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes.

CO zá przyczyná tego zámieszánia?
Co wzieli przedsie ludzie nieobáczni?
Ksiażetá możné / y królowie znáczni /
Schodza sie w ráde / chćiwi rozerwánia.
Wszyscy przećiwko Pánu sie buntuia /
Wszyscy ná iego iáda wybránégo:
Mówiac / co czynim? zrzućmy z kárku swégo
Jch ćiezkie iárzmo / niech nam nie pánuia.
Jch rozumowi śmieie sie głupiému
Bóg z wysokośći / który wszytko widzi:
Smieie sie spráwóm / z ich próznégo szydzi
Stáránia/ które czynia przećiw iému.
Ale poruszy potym gniewu swégo /
Zmyli im szyki / ná koniec obiáwi /
Ze ná Syonie poświeconym stáwi
Reka swa królá niezwyćiezonégo.
Jam iest/ móy Boże / król tén / który tobie
Ták sie spodobał: przez mie bedzie wiedział
Swiát twé wyroki/ boś mi wgłos powiedział/
Tyś móy syn / iam ćie dziś vmnożył sobie.
Zadaymie ócz chcesz / á otrzymasz snádnie/
Damći w dziedzictwo wszytko ludzkié plemie:
Bedziesz pánowal/ bedziesz rzadził ziemie/
Y tám gdzie wschodzi/y gdzie słońce pádnie.
Laske żelázna bedziesz miał nád niémi /
A który twégo głosu nie posłucha /
Jáko skorupá / iáko ziemiá sucha/
Bedzie sie pádał przed rekámi twémi.

A ták

A ták o sobie/ wy królowie/ czuyćie /
Wy/ którym władza do rąk iest podáná :
Oglądayćie sie w swych spráwách ná Páná /
Tego sie boyćie / y tego szánuyćie.
Obłápćie syná : by was wiec nie włożył
W liczbe stráconych : bo iesli strászliwy
Gniew iego kiedy wsplónie / to szczesliwy
Tylko/ kto w nim swą nádzieie położył.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

Mocny Boże / iákoż ich wiele powstáło /
Jákoż sie ich przećiw mnie śiłá zebráło :
A tym sercá nawiecéy dodáią sobie /
Jákobych ia iuż práwie zwątpił o tobie.
Mylą sie : tyś iest/ Pánie / moiá zasłoná /
Tyś moiá cześć / y moiey głowy koroná :
Kiedym ćie kolwiek wzywał w swoiéy potrzebie /
Záwżdym vcho łáskáwe nálazł v ćiebie.
Przetoż y dźiś bede spał ná to bespiecznie /
Bo Pan żywotá mégo strzeże koniecznie :
Nie vstrászą mie wozy kosámi tknioné/
Nie vstrászą mie groty ku mnie złożoné.
Powstań/ Pánie/ á broń mie w méy niewinnośći/
Zaden móy nieprzyiaćiel twoiéy srogośći
Nigdy wytrzymáć nie mogł : biłeś ie w geby/
A oni w krwáwym piasku zbieráli zeby.
Sam ty/ niebieski Pánie/ zdrowiém száfuiesz/
Y w ostátnich przygodách snádnie rátuiesz :
Od ćiebie wszytko dobré ná świećie mamy /
Którzy sie kolwiek ludem twym ozywamy.

PSALM IIII.

Cùm inuocarem exaudiuit me Deus.

Wzywam ćie / Boże / świádku moiéy niewinnośći /
Ktoryś mie zwykł wywodźić záwżdy z mych trudnośći:
Chćiey śie teraz nádemną troskliwym zmiłowáć /
A moie smutné prośby łáskáwie przyimowáć.
A wy / o nieżyczliwi / o zápámietáli /
Długóż śie ná mą sławe bedźiećie tárgáli?
Długóż rzeczy znikomych náśládowáć chcećie?
A ledá wiátru głupi chwytáć śie bedźiećie?
Tákże wiédzćie: kogo Pan sobie vlubuie /
Tego w żadnéy przygodźie iuż nie odstepuie:
Nie odstąpi mnie móy Pan / záwżdy z łáski swoiéy
Dawał mieysce / y dawa / y da prośbie moiéy.
Rádze tedy / żebyśćie przed oczymá mieli
Páńską boiaźń / á gniewáć wiecéy go niechćieli:
Co noc / to rozbieraycie dniá przeszłego spráwy /
Tom przystoynie vczynił / tum Bogu niepráwy.
Wiec nie báránem / áni wołem go błagaycie /
Ale przedeń sumnienié czysté przynaszaycie:
Co gdy bedźie / iuż pewni tego być możećie /
Że śie ná swych nádźieiách nic nie záwiedźiećie.
Mówią drudzy / dobrégo mienia nam potrzebá:
O Pánie / ty chćiey tylko swoim okiem z niebá
Ná mie poyźrzeć grzéšnégo: to są ośiadłośći /
To skárby / to poćiechy / y moie rádośći.
Inszy niechay szpichlérze náwiezioné máią /
Niechay wszytki piwnice winem zástáwiáią:
Ja w nadźieie łáski twéy bede spał bespiecznie /
Bo mie ty sam / Pánie móy / opátruieß wiecznie.

Psalm

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

PRzypuść/ Pánie/ w vszy swoie/
Słowá y wołánie moie:
Wysłuchay móy głos płáczliwy/
Królu y Boże prawdziwy.
Ledwie z glebokiégo morzá
Vkaże sie rána zorzá/
A ia iuż wołam do ćiebie/
Smutné oczy máiąc w niebie.
Tyś Bóg świetobliwy práwie/
Nie kochasz sie w żadney spráwie/
Gdźieby sie złość przymieszáłá/
A cnotá máły plác miáłá.
Prózno zły ma tuszyć sobie/
Aby miał z mieszkáć przy tobie:
Niespráwiedliwy nie stánie
Przed oczymá twémi/ Pánie.
Nieprzyiaćielem ćie máią/
Którzy fałszem nárabiáią:
A nieprawde ták rad płáćisz/
Ze koniecznie kłamce stráćisz.
Mąż okrutny/ reki krwáwéy
Nigdy twarzy twéy łáskáwéy
Nie ma vznáć: tegoż/ Boże/
Y przewrotny czekáć może.
A ia miłośierdźiu twénu
Vfáiąc niewymownénu/
Náwiedze twé świeté progi/
Y dam cześć Bogu nád bogi.

Tylko ábych był bespieczny
Od złych ludzi / Pánie wieczny:
Prowadź mie sam z łáski swoiéy/
Niechay słucham woléy twoiéy.
Ich vstá są nieprawdziwé/
Serce chytré / y zdrádliwé:
Ich gárdło/ grób otworzóny/
A iezyk/ pochlebcá płony.
Karz ie / Pánie / prze ich zdrády /
Zámieszay ich wszytki rády:
Odrzuć ie wiecznie od siebie /
Bo Páná mieć niechcą ciebie.
A ći co tobie vfáią /
Niech wesela vżywáią:
A rádość ich trwáła bedźie/
Bo twa łáská z nimi wszedźie.
Bedą sie tobą chlubili/
Którzy twoie imie czćili:
A ty pomożesz káżdému
Człowiekowi pobożnému.
Okryiesz go łáską swoią /
Jáko napewnieyszą zbroią:
Zbroią/ ktora krom swéy skázy
Może wytrwáć wszelkié rázy.

PSALM VI.

Domine ne in furore tuo arguas me.

CZásu gniewu / y czásu swéy zápálczywośći/
Nie rácz mie/ Pánie/ kárác z moich wszetecznośći:
Ale sie ráczéy zmiłuy nádemną strapionym /
A vlży niéco bólu kośćióm vdreczonym.

Ciáłem

Ciáłem/y duszą stękam: ledwie iżem żywy/
Dokąd mie chcesz zápomnieć/oycze litośćiwy:
Odmień vmysł/á weyźrzy ná moie ćięszkośći/
Náwroć duszę od progu ostátniey ćiemnośći/
Bo po śmierći/kto ná ćię wspomienie? kto w grobie
Położony będźie mogł dźięki czynić tobie?
Iużem vstał wzdycháiąc do ćiebie/moy Boże/
Ná káżdą noc vmyię łzámi swoie łoże.
Pośćiel płáczem nápoię: płáczem wypłynęły
Oczy/á krzywdy ludzkie śiłę mi odięły.
Odstępćie precz odemnie/ ktorzy złe czynićie/
Odstępćie: vpádkiem sie mym nie náćieszyćie.
Bo Pan głos płáczu mego przyiął w vszy swoie/
A łáskáwie wysłuchał smutne prośby moie.
A ludźie nieżyczliwi zápáláć sie muszą/
Widząc ná oko że sie prożno o mie kuszą.

PSALM VII.

Domine Deus meus in te speraui.

W Tobie ia sámym/Pánie/człowiek smutny
Nádźieię kłádę: ty rácz o mnie rádźić.
Nieprzyiaćiel moy/iáko lew okrutny/
Szuka mey duszę/áby ią mogł zgłádźić.
Z iego pászczeki ieśli mię/moy Boże/
Ty sam nie wyrwiesz/nikt mię nie wspomoże.
Ieśli mię/ Pánie/słusznie oszácował
Zły człowiek/á ma do mnie iáką winę:
Ieślim przyiáźni nie szczerze záchował/
A do złey chęći dał z śiebie przyczynę:
Niech nieprzyiaćiel górę ma nádemną/
Niech mie w proch zetrze/y moie cześć ziemną.

Powstań/ o Pánie wieczny/ w gniewie twoim
Przećiw złych ludźi niepoboźney radźie:
A powstań z pomstą/ iakąś prawem swoim
Opisał: oto lud w wielkiey gromadźie
Wyroku twego czeka/ iesli złemu/
Czy vpáść przed twym sądem cnotliwemu.
Przeto/ o sedźia/ sedźia wiekuisty/
Chćiey ná wysokiey śieść stolicy swoiey:
A ieslim iest praw/ y przed tobą czysty/
Osądź mie wedla niewinnośći moiey.
Złego złość zniszczy: á człowiek cnotliwy
Jest w opiece twey/ Boże spráwiedliwy.
Boże/ przed ktorym táyne być nie mogą
Myśli człowiecze/ w twey stoiąc obronie
Przed żadną nigdy nie vciekę trwogą/
Bo szczere serce w twoiey iest zasłonie.
O spráwiedliwy sedźia/ ty kaźdego
Spráwnie oddźielasz wedla zasług iego.
Jesli sie człowiek zły nie pohámuie/
Pan swoy miecz ostrzy/ Pan łuk nálożony
Ná ręku trzyma/ y strzały gotuie
Smiertelne: západł w zazdrość człowiek płony/
Niespráwiedliwość nośi/ kłam vrodźi:
Doł pod kim kopa/ á sam weń vgodźi.
Sam sie vpęta w chytrym śidle swoim/
Nań sie obálą wszystki iego złośći:
A ia podpárty miłośierdźiem twoim/
Prozen y troski/ y niebespiecznośći:
Sąd spráwiedliwy/ y twe imię/ Pánie/
Wyznáwáć będę/ poki duszę stánie.



PSALM VIII.

Domine Dominus noster, quàm admirabile.

Wszechmocny Pánie/ wiekuisty Boże/
Kto sie twym spráwom wydziwowáć może?
Kto rozumowi/ ktorym niezmierzony
Ten świát stworzony?
Gdziekolwiek słonce miece strzały swoie/
Wszędy iest zacne święte imie twoie/
A słáwy niebo ogárnąć nie może
Twey/ wieczny Boże.
Niech źli/ iáko chcą/ ciebie mierzą sobie/
Z vst niemowlątek rośćie chwałá tobie/
Ku więtszey háńbie/ y ku potępieniu
Złemu plemieniu.
Twoy czyn iest niebo/ twoich rąk robotá
Gwiazdy iaśnieysze wybránego złotá:
Ty co raz nowym świátłem zdobisz wdźięczne
Koło mieśięczne.
A człowiek co iest? że ty niestworzony
Wszystkiego tworcá/ y Pan niezmierzony/
Raczysz gi pomnieć? czym iest syn człowieczy
Godzien twey pieczy?
Tákeś go vczćił/ y przyochędożył/
Żeś go z Anyoły tylko nie położył:
Postáwiłeś go pánem nád zacnymi
Czyny swoimi.
Dáłeś w moc iego wszystki bydłá polne/
Dáłeś y leśne zwierzętá swowolne:
On ná powietrzu ptászwem/ pod wodámi
Włádnie rybami.

Wßechmocny Pánie/wiekuiſty Boże/
Kto ſię twym ſpráwom wydziwowáć może:
Kto rozumowi/ktorym niezmierzony
Ten świát ſtworzony:

PSALM IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde.

CJebie bedę/ Boże práwy/
Cáłym ſercem wyznawał/
Twoie wßyſtki dziwne ſpráwy
Bedę świátu podawał.
Będę weſoł w twey obronie/
Będę wßechnaświętßemu
Przy łágodney śpiewał ſtronie
Jmieniowi twoiemu.
Nieprzyiaćiel moy ſtrwożony
Podał tył nieuczćiwy/
A padł ſtráchem ogárniony
Widząc twoy wzrok ſtráßliwy.
Ty lituieß krzywdy moiey/
Tyś kwoli niewinnośći/
Záśiadł ná ſtolicy ſwoiey/
Sędzia ſpráwiedliwośći.
Przepádli ziemię przekleći
Ná twé ſłowá ſukliwé/
Wytárłeś z ludzkiey pámięći
Jch imioná chlubliwe.
Zły człowiecze/ ſpuſtoßyłeś
Polá nieprzerodzone:
Zwoiowałeś/ wywroćiłeś
Miáſtá pięknie ſádzone.

Jch pá=

Jch pámięć pospołu z nimi
Ná wieki záginęłá/
Ale Páńska moc wiecznemi
Czásy będzie słynęłá.
On stolicę swą nárządził/
On ludzkie nieprawośći/
A wszystek świát będzie sądził
Podług spráwiedliwośći.
On iest vćieczká vbogich/
On dodáie rátunku
Położonym w krzywdách srogich/
A w żáłosnym frásunku.
Wszyscy/ ktorzy go poználi/
Jemu niechay vfáią:
Nigdy się nie oszukáli/
Ktorzy w nim vfność máią.
Mieszkáiącemu śpiewayćie
Ná wysokim Syonie:
Jego moc opowiádayćie
Narodom w káżdey stronie.
Pomśćił się Pan spráwiedliwy
Krwie niewinney rozlania/
Vsłyszał płácz żáłobliwy
A vbogich wołánia.
Vżiy nádemną litośći/
Boże nieogárniony:
Pátrz/ w iakiey niebeśpiecznośći
Jestem dziś położony.
Chćiey mię z mąk srogich wybáwić
Smierći nieubłagáney/
Abych twe spráwy mogł sławić
W cerkwi twoiey wybráney.

Jam smutny ták lámentował/
A tyś vsłyszał w niebie:
Teraz sie bede rádował/
Máiąc obrońce z ćiebie.
W tym sie dole potopili
Ktorzy sámi kopáli.
W tym sie śidle połowili/
Ktore sámi stáwiáli.
Nie dármo Bog spráwiedliwy
Po wszystki wieki słynie:
Vplotł sie człowiek zdrádliwy
W swoich rąk własnych czynie.
Vpad wiśi nád grzesznemi/
Vpad nievchroniony.
Nád narody przekletemi/
Kedy Bog zápomniony.
Nie ná wieki Pan przebaczy
Vpádlego człowieká:
Jch nádzieiá (ták Pan raczy)
Ważna bedzie do wieká.
Powstań/wieczny nász obrońcá/
Nie day sie zmocnić złemu:
Twoy sąd niech bedzie do końcá
Swiátu iáwny wszystkiemu.
Ogárni stráchem pogány/
Niech sie ludźmi być znáią/
Ktorzy dziś mogą być pány/
Jutro z chudym zrownáią.

PSALM X.

Vt quid Domine receßiſti longè?

Czemuś

Czemuś Pánie odſtąpił? czemuś twarz ſwoie
Odwroćił precz odemnie w doległość moie?
Gdy zły człowiek przewodźi/gdy iárzmo kłádźie
Ná vbogie: boday ſam zginął w ſwey rádźie.
Zkąd pocznę? gdźie dokonam? gdźie Bog v niego/
Ani przyſtoynosć ważna: ále co iego
Duſzy miło/ co ćiáłu iego ſmákuie/
To chwali/ to nawietſzym dobrem ßácuie.
Tákim będąc/z tákimiß y ſpołki wiedźie:
Zadna muzyká/ żadna pieśń przy bieśiedźie
Wdźięczniey mu w vchu nie brzmi/iáko bluźnienie
Przećiw Pánu: to ſłyßeć/ iego zbáwienie.
Pychy pełen nie tylko ludźmi brákuie/
Ale y Bogá ſobie lekce ßácuie:
Bezbożne myśli iego/ ſpráwy brzydliwe:
Bo niepomni ná ſądy twe ſpráwiedliwe.
Nieprzyiaćielá ſwego/ ßczęśćiem piiány/
Dmuchnieniem chce porázić: wiek nieprzetrwány
Nie ruſzy mie (powiáda) ták mocno ſtoie:
Szczęśćia/przygod/odmiány/nic ſie nie boie.
Vſtá iego przeklectwá pełne/ y zdrády:
Język roſterki śieie/ y krwáwe zwády:
Máło ná tym: ále y drógi záśiada/
Gdźie/ iáko inny zboycá/ niewinne zbada.
Vpátruie chudźinę/ á w ćieniu ſkryty
Strzeże/ iáko w iáſkini lew iadowity:
Czyha/iákoby porwał nędznika zdrádnie/
A porwie/ieſli iáko w iego ſak wpádnie.
Leży zá śiecią/ że go nie znáć przy źiemi/
Siłá chudych połowił fortelmi ſwemi/
A mowi/że Bog proſto zápomniał świátá/
Ani poyźrzy ku źiemi ná wieczne látá.

Powſtań/



Powstań Pánie/ á wynieś rękę swą kwoli
Niewinney krwi vbogiey: prze bog/ długoli
Zły człowiek ma doświádczáć twey ćierpliwośći?
Mowiąc/ nie ma Bog w myśli niczyich złośći.
Myli śie: bo ty widźiß y smutnych męke/
A hárdych okrućieństwo: toć wpádnie w ręke.
Ale człowiek vpádły/ człowiek niewinny
Łáskę pozna: ty śirot broniß/ nie inny.
Zetrzy niepobożnego/ zetrzy w proch/ Pánie/
Czyń sąd o iego zbytkách: nigdy nie stánie.
Páńskie krolestwo będźie ná wieki słynąć/
A grzeßni w iego ziemi muszą záginąć.
Toć náße prośby/ Pánie: to ty chćiey duszy
Náßey kmyśli vczynić/ to przyiąć w vßy:
Broń śirot/ broń vpádłych: niechay vbogim
Człowiek śmierći podległy nie będźie srogim.

PSALM XI.

Jn Domino confido, quomodo dicitis.

PAnu ia vfam/ á wy mowićie/ miedzy góry
Vćiekay conadáley/ iáko ptak prędkopiory.
Twoy nieprzyiaćiel łuk wźiął/ strzałę ma ná ćiećiwie:
Myśląc iákoby z ćieniá dobrze strzelał zdrádliwie.
Práwá zgołá vpádły/ nie máß spráwiedliwośći/
Człowiek dobry prozno ma vfáć swey niewinnośći.
Przedśie Bog iest ná niebie: á stámtąd wßystko widźi/
Spráwiedliwych doświadcza/ niepráwemi śię hydźi.
Ná złe ludźi wyleie deßcz gorący śiárczány:
Wyleie węgle żywe/ y grom z wichrem zmießány:
Bo będąc spráwiedliwym spráwiedliwość miłuie/
A dobre ludźi okiem łáskáwym opátruie.

PSLAM XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.

ZAchoway mię/ o ſpráwco niebieſkiego domu/
Prawdy nie máſz ná ziemi/ nie máſz vfáć komu.
Nie vſłyſzyſz iedno kłam: vſtyć pochlebiáią/
A w chytrym ſercu iádu śmiertelnego táią.
Boday źle zginął káżdy człowiek nieprawdźiwy/
Káżdy chytry pochlebcá/ y káżdy chełpliwy:
Mowią bowiem/ z vſt náſzych dobrze ſię mieć mamy/
Káżdy w ſwey gebie wolen/ my Páná nie znamy.
A Pan záś ſłyſząc ludźi nędznych nárzekánie/
Y płácz nieutulony/ y ćiężkie wzdychánie:
Powſtánę ia (powiáda) ná rátunek ſmutnych/
A wyrwę ie z niewoley Tyránnow okrutnych.
Páńſkie słowá ſą czyſte/ y prozne przygány/
Páńſkie słowá bránt ſzczery/ śiedmkroć przelewány:
Pánie/ ty nas záchoway od ludźi zdrádliwych/
Złych zewſząd pełno/ kiedy władza ieſt złośliwych.

PSALM XIII.

Vſquequò Domine obliuiſceris me in finem?

DOkąd mię chceſz zápomnieć? dokąd świętą ſwoię
Twarz przedemną kryć będźieſz? dokąd duſzę moię
Fráſunki trápić będą/ oycze dobrotliwy?
Dokąd mię deptáć będźie człowiek zazdrośćiwy?
Doſyćiem znał dotychmiaſt vſzy twe zámknione/
Doſyćiem znał/ y názbyt/ oczy odwrocone:
Chćiey ná mię kiedy weyźrzeć/ chćiey vprzeyme moie
Prośby/ o wieczny Pánie/ przyiąć w vſzy ſwoie.

Rozświeć moie ćiemnośći swym nieogárnionym
Swiátłem/ ábych nie záſnął ſnem nieprzebudzonym:
Niechay tey zemnie nie ma nieprzyiaciel chluby/
Aby miał rzec/ iam go zſtárł/ y przywiodł do zguby.
Vpad moy/ wielka roſkoſz przećiwnikom moim:
Ale ia/ Pánie/ vfam w miłośierdziu twoim/
Ze mie ty nie opuśćiſz/ á ia w głośne ſtrony
Bede imie twe ſławił/ Boże niezmierzony.

PSALM XIIII.

Dixit inſipiens in corde ſuo; non eſt Deus.

GLupi mowi w ſercu ſwoim/
Nie máſz Bogá/ przecz ſie boim:
W tymże cnotá zgáſłá bledzie/
A nierządu pełno wſzedzie.
Pan z niebieſkich wyſokośći
Poyźrzał ná ziemſkie niſkośći/
Byłliby gdźie rozum cáły/
Albo kto ná Bogá dbáły.
Nie mogł vyźrzeć y iednego/
Ták ſie wſzyſcy ieli złego:
Wſzyſcy Bogá zápomnieli/
Dosyć by ſie ſprzyśiądz mieli.
Tedy ſie iuż nie vznáią/
Ktorzy w złośćiách roſkoſz máią:
Ktorzy brzuchy ſwe niemierne
Tuczą/ iedząc ludźi wierne:
Nigdy nie wzywáli Bogá/
Przeto przyidźie ná nie trwogá/
Gdy vyźrzą oczymá ſwemi/
Ze Pan trzyma zá dobremi.

W śmiech to sobie obracali/
Gdy smutni Bogá wzywáli:
Ale Pan káżdego broni/
Kto sie pod iego cień skłoni.
Gdźieś to tá pożądána zorzá
Wyniknełá rychło z morzá/
Gdy też nas z ćieżkiey niewoli
Pan nász/ y Bog nász wyzwoli.

PSALM XV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

KTo bedźie w twoim mieszkániu przebywał?
Kto bedźie twego pálacu świetego/
Wieczny moy Boże/ wesela záżywał?
Człowiek niewinny/ człowiek vprzeymego
Sercá/ ktory sprawiedliwość miłuie/
Ktory nie mowi słowá fálszywego.
Ktory bliźniego swego nie szácuie/
Nie szuka z cudzą szkodą swey korzyśći/
Przećiw obmowcom sąśiádá rátuie:
Ma niepobożne ludźi w nienawiśći/
Dobrym/ gdźie może/ pomocy dodawa/
A co przyrzecze/ by naćieżey/ zyśći.
Pieniedzy w lichwe nikomu nie dawa/
Nie bierze dárow przećiw niewinnemu/
Kto sie ták rządźi/ kto przy tym zostawa/
Smiele niech vfa pokoiowi swemu.

PSALM XVI.

Conserua me, Domine, quoniam speraui in te.

O Ktory śiedźiß ná wysokim niebie/
Ja nie mam inßey nádźieie krom ćiebie:
Ty mie chćiey wspomoc w moiey doległośći/
Boże litośći.
Tyś moim Pánem: ácz ty posług moich
Nie potrzebuieß: iednák wiernych twoich
Trzymáć śie bede/ y czáśy wiecznymi
Przestáne z nimi.
Jáka obfitość tych omylnych bogow/
Jáka (o bledźie) ćiżbá do ich progow.
Odemnie ofiar nie odnioſą / áni
Bedą wzywáni.
Pan cześć własnośći/Pan cześć mey nagrody/
W opiece iego nie boie śie ßkody:
Nie mogł ná mie dźiał przypáść pożadnieyßy/
Ani pieknieyßy.
Pánu ia wielce/ y wielce dźiekuie/
Ktorego ráde w sercu swoim czuie/
Czuie ią we dnie: zgáſnąli też zarze/
Duch mie moy karze.
W káżdey swey myśli/ y w káżdey swey sprawie/
Mam Páná záwżdy przed oczymá práwie:
On przy mnie stoi/ ábych z żadney strony
Nie był wzrußony.
Ztądże mi rośćie rádość osobliwa
Serdeczna/ ktorey iezyk nie pokrywa:
Jmo to/ záwżdy brzmi około vchá
Dobra otuchá.
Bo ty/ moy Pánie/ z wieczney łáski swoiey/
Nie przepámietaß w grobie duße moiey/
Ani dopuśćiß doznáć skáży twemu
Vlubionemu.

Ty do

Ty do żywota droge vkázuieſz/
Ty nieprzebránym weſelem ſzáfuieſz:
Wiecznych roſkoſzy płyną żywe zdroie
Przez rece twoie.

PSALM XVII.

Exaudi Domine iuſtitiam meam.

PŁácz ſpráwiedliwy/ y ſkárge moie/
Przypuść przed świetą obliczność ſwoie.
Vſłyſz/ o ſedzia nienágániony/
Vſt nieobłudnych/ głos niezmyślony.
Do twego ſądu ia ſie vciekam/
Y ſpráwiedliwey ſkáźni twey czekam:
Ty ſwym krzywego vpátruy okiem/
A naydźi prawde ſwoim wyrokiem.
Zmácałeś ſercá/ y myśli ſkrytey/
Zſiedłeś mie w nocy nieznákomitey:
Doświádczyłeś mie by w ogniu złotá/
A nie nálazłeś/ iedno co cnotá.
Ludzkich wywrotow nie náśláduie/
Co vſty mowie/ co w ſercu czuie:
Słow twoich ſtrzegąc/ ſłow świetobliwych/
Miiałem záwżdy ſcieżki złośliwych.
Rácżże mie trzymáć ná ſwoiey drodze/
Aby nie przyſzło vpáść mey nodze:
Wyſłuchałeś mie w złe czáſy moie/
Proſze/ y dźiś mi day vcho ſwoie.
Obiaw nádemną niewyſłowione
Swe miłośierdźie: tobie zwierzone
Nádźieie nigdy nie omyláią:
Stłum/ co ſie rekom twym przećiwiáią.

A mnie rácz/ iáko źrzenice/ bronić/
A ćieniem swoich skrzydeł zástonić:
Abych w nádzieie twoiey opieki/
Mogł sie złych ludźi nie bać ná wieki:
Ludźi roskosznych/ ktorzy ták styli/
Ze ledwie brzuchá zniosą pochwili:
Vstá wszeteczne ich iezyk hárdy/
Pełen bluźnierstwá/ pełen y wzgárdy.
Ze wszystkich mie stron wkoło záwárli/
A oczy swoie ná mie rozdárli:
Myśląc iákoby mogli mie pożyć/
A rowno z ziemią kiedy położyć.
Táki wiec bystrym lew zięty iádem/
Cieka po pusczy źwierzecym śládem:
Tákie wiec szczenie lwice szalóney/
Czyha w iáskini nieupátrzoney.
Vprzedź go/ Pánie/ pobiy sámego/
A dusze moie od okrutnego
Wyzwol człowieká: człowieká/ ktory
Jest mieczem twoim/ y ma moc z góry.
Niechay nádemną władze nie máią/
Ci co sie w márnym świećie kocháią:
Przestáiąc ná tym wieku doczesnym/
A tylko żądzom służąc ćielesnym.
Ktorych ty chćiwe bezdenne brzuchá
Z wielkiego karmisz ziemskiego ruchá:
Dáiąc im skárby/ dáiąc im dźiatki/
Ktorym zostáwią swe niedoiatki.
A ia/ moy Pánie/ w tey niewinnośći
Vyźrze twarz (da Bog) twey wszechmocnośći:
Bede syt/ kiedy ná iáwi práwie
Stáwisz sie w świetey swoiey postáwie.

PSALM XVIII.

Diligam te Domine fortitudo mea.

Ciebie ia/ poki mi iedno żywotá ostánie/
Miłowáć ze wszytkiey duße będę/ moy Pánie.
Tyś moc iest y siłá moiá: tyś iest zasłoná/
Tyś zamek/ y twierdzą/ tyś moiá obroná.
Ciebie chwaląc/ twey wzywáiąc możney obrony/
Záwżdym z rąk nieprzyiaćielskich był wyzwolony.
Już mie byłá sroga zewßąd śmierć otoczyłá/
Już mie byłá wod piekielnych powodź strwożyłá:
Jużem práwie swoy grób widział: iuż ná mie byłá
Smierć swoie nieuchronione śidłá wrzućiłá.
W tym niebespieczeństwie będąc ia położony/
Vćiekłem sie do ostátniey Pánskiey obrony.
A on mie wysłucháć raczył śiedząc ná niebie/
Y przypuśćił moie smutną skárgę do śiebie.
Trzesłá sie w swym grunćie źiemiá ná wßytki strony/
Trzesły sie góry: bo Pan był gniewem wzruszony.
Dym sie kurzył z nosá iego/ oczy pałáły
Zywym ogniem/ á z oblicza węgle strzeláły.
Schylił niebá/ y spuśćił sie: ćmá nieprzeyźrzána
Ogromna pod nogi iego byłá posłána.
Siedział ná lotnym Cherubie/ ná niesćignionych
Skrzydłách latał Aquilonow nieviezdzonych.
Obłokł sie w noc/ swą stolicę mgłámi osádził/
Chmury wkoło/ y ogromne burze zgromádził.
Ale zebránych ćiemności ćmę zápaláły
Łyskáwice: grad/ y żywe węgle pádáły.
Zágrzmiał niebem Pan/ y wyrzekł słowo stráßliwe/
Grad lećiał/ á z grádem węgle pádáły żywe.

Rußył

Ruszył gromow/ y wypuśćił ogniste strzáły/
 A wnet okrył wszystki polá martwemi ćiáły.
Gniew twoy/ Pánie/ rozdał morzá: gniew przerázliwy
 Rozsádźił źiemie/ y odkrył iey grunt leniwy.
Miłośierną rekę swoie z wysoká śćiągnął/
 A mnie z pośrodká powodźi bystrych wyćiągnął.
Wyrwał mie z nieprzyiaćielskich rąk niepobożnych/
 Nie mogłá mi nigdy szkodźić waśn ludźi możnych.
Zbieżeli mie nagle byli w przygodźie moiey/
 Ale mie Pan wnet rátował z litośći swoiey.
Wywiodł mie z ćiásnego mieyscá ná plác przestrony/
 Wybáwił mie/ bom v niego nie iest wzgárdzony.
Hoynie spráwiedliwość moię płáćić mi raczy/
 Niewinnośći myśli moich on nie przebaczy.
Bom ia záwżdy świetych iego dróg nászládował/
 A nigdym od Bogá swego nie odstepowáł.
Zakon iego przed oczymá záwżdy był memi/
 Anim wzgárdźił vstáwámi iego świetemi.
R zostáne wiecznie przy nim w tey státecznośći/
 R bedę sie strzegł/ pokim żyw/ wszelákiey złośći.
A Pan spráwiedliwość moie oddáć mnie raczy/
 Niewinnośći myśli moich on nie przebaczy.
Swietemu ty świety bedźiesz/ dobry dobremu/
 Chytry przećiw obłudnemu/ zły przećiw złemu.
Ty człowieká pokornego ná górę sadzasz/
 A hárdego niepoczesnie ná doł sprowadzasz.
Tyś rospalił lámpę moię/ tyś mé ćiemnośći
 Rozświećił/ moy Boże/ ogniem swoiey świátłośći.
Przez ćiem ia woyská poráził niezwyćiężone/
 Przez ćiem ia mury vbieżał niedoskoczone.
Swietobliwe drógi twoie/ słowá bránt práwy/
 Tyś obrońcá wszystkich twoich wiernych łáskáwy.

Kto pan iest/krom Páná tego/ Páná wiecznego?
Kto Bóg iest/ krom Bogá tego? Bogá nászego?
Ten siłą/ y meżnym sercem mnie opátruie/
Ten moy wedla przystoynośći żywot spráwuie/
Dał mi predkość/że z ieleniem porownáć moge/
A ná skále naywyższey postáwie noge.
Náuczył mie bronią władáć: nieprzełomiony
Łuk żelázny pod moimi skoczył rámiony.
Twoiá mnie tarcz/twoiá reká można wspierálá/
Twoiá wieczna dobrotliwość mnie pomnażálá.
Vtwierdźiłeś krok moy/á nikt nie był tey siły/
Komuby plác kiedy moie stopy puśćiły.
Goniłem nieprzyiaćielá/y dogoniłem/
Chćiałem go zá iedną drogą stłumić/stłumiłem.
Biłem ie/á oni powstáć nie mogli zgołá/
Y położyli ná ziemi hárde swe czołá.
Tyś mi sercá/y dźielnośći dodał w bóy srogi/
Tyś dał grzbiet nieprzyiaćielski pod moie nogi.
Wołáli/á nie był/ktoby był ich rátował:
Wołáli do Páná/á Pan ich nie żáłował.
Sstárłem ie/iáko proch wiátry trą vstáwiczne:
Wdeptałem ie/rownie iáko błoto vliczne.
Z rosterku/y trwog domowych tyś mie wybáwił/
Y nád ziemskimi narody głową postáwił.
Lud/ktoregom nigdy nie znał/czołem mi bije/
Ná słuch tylko w posłuszeństwie praw moich żyie.
Obcy ku mnie twarz chetliwą sobie zmyśláią/
Nástábieli/ y zamkom iuż nie dowierzáią.
Bądź pochwalon/o moy Boże niezwyćiężony/
Twoiá moc niech będźie iáwna ná wszystki strony.
Tyś obrońcá zdrowia mego: ty pomstę dawasz
W reke moie/y w moc páństwá wielkie podawasz

Tyś mie z nieprzyiaciol moich znácznie wybáwił/
Y moy żywot od złych ludzi bespieczny spráwił.
Przeto ćie miedzy narody bede wyznawał/
Bede imie twoie świátu w piesniách podawał.
Wielką łáskę Pan okazał Krolowi swemu/
Wielką miłość Dawidowi pomázánemu.
A nie tylko iemu/lecz y potomstwu iego
Blogosławi áż do wieká nieskonczonego.

PSALM XIX.

Cæli enarrant gloriam Dei.

GLupia mądrośći/ rozumie szalony:
Gdyś ná vmyśle ták iest záślepiony/
Ze Bogá nie znasz/tym ćielesnym okiem
Poyżrzy przynamniey po niebie szerokiem.
Jest kto/krom Bogá/ o kimbyś rozumiał/
Zeby ábo mogł/ábo wiec y vmiał
Ten sklep záwieśić nievstánowiony/
Złotemi zewszad gwiazdámi nátkniony?
Dzień vstáwicznie nocy náśláduiąc/
Noc tákże dniowi wzaiem vstepuiąc/
Opátrzność Páńską iáwnie wyznawáią:
Toż y porzadne niebá powiádáią:
Nie ludzkim głosem: ktory nie iest táki/
Aby go człowiek mogł słyszeć wszeláki:
Lecz z spráwą swoią: ruchem iednostáynym/
Ktory wszystkiemu świátu nie iest táynym.
Ztąd wdźieczne świátło ná wszytek świát dáie
Ogień słoneczny: ktory kiedy wstáie/
Jako z łożnice nowy oblubieniec/
Niosąc ná głowie świetny złoty wieniec.

A gdy w bieg iego poyźrzyß przyrodzony/
Nie iest ták prędki obrzym niewściągniony/
Kiedy do kresu przed wßytkiemi bieży/
Gdźie dar zwyćięzcy obiecány leży.
Od wschodnych gránic wynika ku biegu/
A zostawa sie ná zachodnym brzegu:
Jáko świát wielki/ nie máß mieyscá tego/
Gdźieby sie schronić przed promieńmi iego.
Ale porządek / y ozdobá rzeczy
Nie ták zá sobą ćiągną wzrok człowieczy/
Jáko pobożny zakon Páński snádnie
Duße náwraca/ y myślámi włádnie.
Jego świádectwá prozne obłudnośći/
Dźiateczkom máłym dodáią mądrośći:
Serce weseli iego Páńskie zdánie/
Oczy roświeca iásne przykazánie.
Swięta rzecz boiaźń Páńska: poki świátá/
Nie vßczerbią iey zazdrośćiwe látá.
Wyroki Páńskie wßytki są prawdźiwe/
Wßytki státeczne/ wßytki spráwiedliwe.
Miod nie ták słodki: złoto w tákiey cenie/
A perły nie są/ y drógie kámienie:
Z nich twoie wolą sługá twoy poznawa/
Pewien nagrody/ gdy przy niey zostawa.
Kto grzechow swoich liczbę wiedźieć może?
Z táiemney zmázy oczyść mie/ moy Boże.
Pozbaw mie pychy: ták oczyśćion będę/
A grzechu ze wßech brzydliwßego zbędę.
Day Boże/ áby vst moich śpiewánie/
Tákże y sercá mego rozmyślánie
Gmyśli twey było: o poćießyćielu/
A twierdzo moiá/ o moy zbáwićielu.

PSALM XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

WSiáday z dobrym sercem/ o krolu cnotliwy/
A w dobrą godzinę/ná swoy koń chętliwy:
Záiedź drógę śmiele nieprzyiaćielowi/
A záſtaw śię o swoy lud pogáninowi.
Wysłucha ćię (da Bog) Pan czásu trudnośći/
A obroni ręką swoiey wßechmocnośći:
Siedząc ná Syonie oká swego z ćiebie
Nie spuśći/á w twoiey wesprze ćię potrzebie.
Będźie pomniał ná twe wßystki przeßłe dáry/
A sam ogień spuśći ná twoie ofiáry:
Wßystko to on zdárzy/co w twym sercu czuie/
A ßcześliwy skutek rádźie twey gotuie.
Wrychle ćię zdrowego (da Pan Bog) vyźrzemy/
A powinne Pánu dźięki vczyniemy:
Bądź dobrey nádźieie/á spuść śię ná Páná/
Twoiá prośbá/krolu/będźie wysłuchaná.
Nie długi czás temu/ (á każ ná to śmiele)
Ze znacznie poráźiß swe nieprzyiaćiele.
A wysłucha ćię Pan z wysokiego niebá/
A będźie przy tobie wßędy/gdźie potrzebá.
Oni w swoie wozy/ y vfáią w konie:
A my w Páńskiey kłádźmy nádźieię obronie.
Oni vpáść mußą/ á my powstániemy/
A zwyćięstwá znáki sławne podniesiemy.
Zdarz to wieczny Boże/ z Páńskiey swey litośći/
A my bądźmy pewni/że krol z wysokośći
Słyßy prośby náße: á ocz go żądamy/
Wßystko z łáski iego záwżdy otrzymamy.

PSALM XXI.

Domine in virtute tua lætabitur rex.

PAnie/ zá twoią záwżdy pomocą Krol bije
Nieprzyiaćielá swego: przeto też vżyie
Nieśmiertelney rádośći: bo iáka być może
Więtsza vćiechá/ iedno łáská twa/ moy Boże:
Dałeś mu/ czego prágnął: á oczkolwiek prośił/
W żadney rzeczy odmiotu nigdy nie odnośił.
Vprzedźiłeś łáską swą/ Pánie/ myśli iego/
Włożyłeś nań korone z kámieniá drogiego.
O zdrowie prośił/ á tyś dni iego przedłużył/
Aby nieprzeżytego wieku wiecznie vżył.
Wielka cześć iego/ Pánie/ z twoiey życzliwośći/
Wielkiey ná wszytki strony prze ćie iest zacnośći.
Postáwiłeś go wzorem twego pożegnánia/
W rádośćiách swych ná wieki nie vzna przerwánia.
W tobie krol swą nádźieię kłádźie/ wieczny Boże/
A będąc w twey opiece/ szwánkowáć nie może.
Przed tobą nieprzyiaćiel twoy sie nie vchroni/
Twoiá ręká twe wszytki przećiwniki zgoni.
Iáko w ognistym piecu płomienie pałáią/
Ták oni w twoim gniewie nieznośnym zgoráią.
A z korzeniem ie wyrwiesz: á ich plemię/ Pánie/
Ták wygłádźisz/ że áni pámiątká zostánie.
Przećiw tobie szaleni buntowáć sie śmieią/
Rosczeli ráde/ ále miną sie z nádźieią.
Bo náwet tył podádzą sromotnie/ á w oczy
Twoy łuk nieuchroniony przedśie im zásk oczy.
Okaż/ Pánie/ siłę swą: á my łágodnemi
Twoie moc niechay sławiem pieśniámi swoiemi.

PSALM XXII.

Deus meus, Deus meus, respice in me.

BOże czemuś mię/czemuś mię/moy wieczny
Boże opuścił/w moy czás ostáteczny?
Zwątpiony moy świát/żywot opłákány/
Nie ma się czego człowiek iąć strosk ány.
Cáły dźień wołam/Boże moy/do ćiebie/
A ty prośb niechceʃz przyiąć mych do śiebie.
Cáłą noc wołam/ lecz wołánie moie
Nieprzeiednáne mija vcho twoie.
Ale o Pánie/ Pánie dobrotliwy/
Tyś on mieszkániec/y stroż niewątpliwy
Miástá świetego/skąd ná wszystki strony/
Brzmi głos twey chwały niezástánowiony.
Przodkowie náʃzy tobą się szczyćili/
A záwżdy przez ćię wspomożeni byli.
Ktobie wołáli/ á są wysłucháni:
W tobie vfáli/á nie zásrumáni.
Ale ia com iest? com iest/prze Bog żywy?
Robak/ nie człowiek: robak nieszcześliwy.
Smiech tylko ludzki/wzgárdá ostáteczna
Podłego gminu/y przygáná wieczna.
Kto potka/káżdy zemnie się náśmieie/
Nos marszczy/gębą krzywi/głową chwieie:
Bogu ten vfa/ niechże go rátuie/
Niech go wyzwoli/kiedy go miłuie.
Tyś mię z żywotá wywiodł mátki moiey/
Jeszczem v pierśi vfał w łásce twoiey:
Jeszczem w pieluchách gárnął się ku tobie/
Y obrałem ćię Bogiem wiecznym sobie.

Niechćiey-

Niechćieyże mie dziś w ostátniey potrzebie/
Moy wieczny Pánie/odrzucáć od śiebie.
Smierć przed oczymá/y nieznośne meki:
A nie mász/ktoby zá mną podniosł reki.
Wilcy mie zewszad srodzy otoczyli/
Zewszad mie wilcy záwárli otyli.
Pászczeki ná mie rozdárli strászliwe/
Jáko lew srogi/zwierze łupiąc żywe.
Rosplynąłem sie/ iáko wodá práwie/
Kość nie zostáłá żadna w swoim stáwie.
Jáko wosk płynie kiedy słońce grzeie/
Ták moie serce w tesknicy niszczeie.
Moc moiá wszystká/ y śiłá wrodzona
Wyschłá ták iáko skorupá spalona.
Nápoły zmartwiał iezyk vprágniony/
Grob swoy przed sobą widze otworzony.
Záskoczyłá mie wśćiekłych psow gromádá/
Obegnáłá mie niecnotliwa rádá.
Przebili rece/ nogi mi przebili/
Wszystki mé kośći przez skore zliczyli.
Myśl náćieszywszy/pásą oczy swoie/
Ná niesłycháne pátrząc meki moie.
Podźielili sie moiemi szátámi/
O suknią moie miotáli kostkámi.
Ty mie/ moy Pánie/ nie rácz odstepowáć/
Tyś moiá śiłá/ ty mie chćiey rátowáć.
Szábli okrutney/psom wśćiekłym/lwom srogim/
Obroń mie bystrym zwierzetom iednorogim.
A ia twe imie bráćiey swey obiáwie/
W pośrzodku zboru chwałe twą rozsłáwie.
O ktorzy Pánu w boiáźni służyćie/
A Jákobowym domem sie liczyćie:

Czyńcie cześć Pánu/ iego moc wyznayćie/
Jego w swych sercách boiaźń záchowayćie:
Bo ten nie gárdźi prośbá vbogiego/
Ani przedemną skrył oblicza swego.
Vsłyszał płácz moy/gdym rátunku prośił:
Przeto go bede ná wszystek świát głośił/
Przed zborem iego/przed iego wiernemi
Viszcze mu sie obiátámi swemi.
Bedą ieść/ludźie głodem vtrapieni/
Ale y bedą hoynie násyceni:
Dádzą cześć Pánu/ ktorzy go szukáią/
Jch sercá w cále wieczny wiek przetrwáią.
Swiát sie obaczy: iáko źiemiá wielka/
Poda sie Pánu w moc kráiná wszelka.
Wszystki narody przed nim bedą pádáć/
Pańska iest zwierzchność: ten ma świátem władáć.
Bogacze źiemscy zá stoł iego śiedą/
Y dobrowolnie hołdowáć mu bedą.
Owa ktokolwiek winien ćiáło w źiemie/
Da chwałe Pánu: po nim iego plemie.
Y ták do końcá/poki świátá sstáwáć/
Bedą to sobie przez rece podáwáć.
Bedą ći záwżdy/ktorzy w káżdym wieku
Chęć opowiedzą Páńską ku człowieku.

PSALM XXIII.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.

Boy wiekuisty pásterz mie páśie/
Nie zeydźie mi nic ná żadnym wczáśie:
Záwiodł mie w pasze niepospolite/
Nád zdroie żywey wody obfite.

Wrócił mie z dziwnych obłędliwości
Ná ścieżkę iáwney spráwiedliwości:
Postánowił mie ná drodze práwey/
Z chęci ku słudze swemu łáskáwey.
By dobrze stałá śmierć tuż przedemną/
Bać się nie będę: bo Pan moy zemną.
Twoy pręt/ o Pánie/ y laska twoiá/
W niebespieczeństwie obroná moiá.
Posádziłeś mię zá stoł kosztowny:
Zkąd nieprzyiaciel boleie głowny:
Włos mi moy wszytek Bálsamem płynie/
Czászá opływa w roskosznym winie.
Vfam twey łásce/ że mię ná wieki
Nie spuścisz/ Pánie/ z swoiey opieki:
A będę mieszkał w twym świętym domu/
Nie vstępuiąc láty nikomu.

PSALM XXIII.

Domini est terra & plenitudo eius.

Y ziemiá/ y cokolwiek ná niey się náyduie/
A co pod niebem mieszka/ y co się buduie/
Wszystko Pánu należy: on rękámi swemi
Grunt ná morzu záłożył niewzruszoney ziemi.
Kto dostąpi twey góry/ o wszechmocny Pánie/
Albo ná mieyscu tobie poświeconym stánie?
Ten kto ręce niewinną/ y serce záchował/
Ten kto kłamstwá/ y krzywych przysiąg się wárował.
Táki błogosłáwieństwo od Páná odnosi/
A ma łáskáwe vcho/ o co kolwiek prosi.
Temi stopámi góry świętey dostąpiemy/
A twarz Páńską (da Pan Bog) ná oko vyźrzemy.

Otworzćie śie wysokie niedobyte brony/
Krol wieczny śie przybliża/krol niewysłowiony.
Ktory niewysłowiony/ ktory to krol wieczny:
Pan mocny/ y ßerokiey władze/ Pan waleczny.
Otworzćie śie wysokie niedobyte brony/
Krol wieczny śie przybliża/krol niewysłowiony.
Ktory niewysłowiony/ ktory to krol wieczny:
Krol wieczny/ Pan zastępow/y spráwcá waleczny.

PSALM XXV.

Ad te, Domine, leuaui animam meam.

DO ciebie/ Pánie/ wzdycha serce moie/
W tobiem położył ia vfánie swoie:
Zá co niech wstydu/ y żáłosnych/ proße/
Nieprzyiaćielskich śmiechow nie odnoße.
Nikt nie zelżony/ ktokolwiek w potrzebie/
A w swych trudnośćiách vćiekł śie do ćiebie:
Ci niechay będą pohánbieni wiecznie/
Ktorzy z vmysłu wolą żyć wßetecznie.
Mnie okaż/ Pánie/ drógi świętobliwe/
Mnie okaż śćieżki swe nieobłędliwe.
Prowadź mie wedla ßczerey prawdy swoiey/
Bo comkolwiek iest/ iestem z łáski twoiey.
Wspomni ná swoie miłośierdźie wieczne/
A mey młodośći postępki wßeteczne
Wygładź z pámięći: vczyń łáskę zemną/
Prze dobroć swoię świátu nietáiemną.
Nie prozno proße: Pan to dobrotliwy/
Pan ßczery: przeto gośćiniec prawdźiwy
Vkaże grzeßnym: rozum da cichemu/
Drógi obiáwi swoie pokornemu.

Litość/ a prawda/ Pańskie są własności/
Tym iawne/ ktorzy máią w vczćiwości
Testáment iego: Pánie/ grzechy moie
Nieprzeliczone zgładź/ prze imie swoie.
Jest kto ná ziemi/ coby żył prawdziwie
W boiáźni Pánskiey: táki niewątpliwie
Ma wodzem Páná/ ktory go spráwuie
Temi drogámi/ co ie sam lubuie.
Tám troski mieyscá niewdzieczne nie máią/
Ale roskoszy wieczne przebywáią:
Tám dziatek mnostwo podporá stárośći/
Y pewny dziedzic piekných ośiádłośći.
Pan táiemnice temu swe odkryie/
Ktokolwiek w iego posłuszeństwie żyie:
Temu obiáwi myśl swego przymierza/
Kto tám/ gdźie iego roskazánie/ zmierza.
W nim tedy oczy/ w nim myśli mam swoie/
A on wyzwoli z pętá nogi moie.
Pánie/ ty mie rácz wziąć do swey obrony/
Bom od wszytkiego świátá opuszczony.
Pełne mam serce nieznośney żáłośći/
Ty mie sam/Pánie/wyrwi z tych trudnośći:
Weyźrzy ná ćiężkość/weyźrzy ná me troski/
Zábacz mych grzechow/vskroń gniew swoy Boski.
Nieprzyiaciel moy ná mie woyská zbiera/
Krwie moiey prágnąc ledwie nie vmiera.
Ty bądź mym strożem: niech sie zły nie śmieie/
Żem ia położył w tobie swe nádzieie.
Szczerość/y cnotá/ niech mie ma wspomoże/
A naprzod/ że ia tobie vfam/ Boże.
Niechay nád sobą twą obronę znáią/
Ktorzy twych vstaw świetych przestrzegáią.

PSALM XXVI.

Judica me Domine, quoniam ego.

PAnie/ vczyń ſąd o mnie/ á tám vyźrzyſz moie
Niewinność: poki ia vſność ſwoie
W tobie pokłádáć bede/ záwżdy mi doſtánie
Státku/ y prawdy: doświádcz mie/ Pánie.
Włoż w ogień ſerce moie: iáko kruſzec złoty
Pláwią/ ták y ty ſprobuy mey cnoty.
Mnieć záwżdy przed oczymá miłośierdźie twoie:
Twoy zakon świety/ to ścieſzki moie.
Nie wiode towárzyſtwá z ludźmi wſzetecznemi/
W droge nie poyde z niepobożnemi.
Nie mam ſercá/ y nigdy ku złym mieć nie bede/
A z nágánionym áni záśiede.
Cnoćiem ia przyiaćielem/ y w tey niewinności
Ołtarz twoy świety kołem rádości
Otocze (dali Pan Bog) á tám/ Boże práwy/
Opowiem świátu twe dźiwne ſpráwy.
Słow ták wiele w iezyku ſwoim nie náyduie/
Jáko ia/ Pánie/ twoy dom miłuie:
Ciągnie mie chwały twoiey przybytek do śiebie:
Niechże ma mieyſce moy głos v ćiebie.
Nie dopuſzczay mi vmrzeć w tey nieſzczeſney źiemi/
Miedzy pohańcy niepobożnemi/
Ktorzy nie máią w ſwym okrućieńſtwie miáry/
A zdechli práwie ná cudze dáry.
Pánie/ tyś dobry świádek moiey niewinnośći/
Rácżże mie zbáwić wſzytkich trudnośći.
Strzegłem iáko żyw cnoty: y teyiem nádźieie/
Że w zborze wſpomnie twe ſławne dźieie.

PSALM XXVII.

Dominus illuminatio mea, & salus.

PAn ogniem swoiey świátłości
Rozświeca moie ćiemności:
Pan strożem mego żywotá/
Skąd sie ia mam bać kłopotá?
Kiedy ná mie wszytkie zbroie/
Wszytkie znieśli rády swoie/
Sámi źli ludźie vpádli
W śidle/ ktore ná mie kłádli.
Niech widzę woyská znieśione/
Niech widzę drzewá złożone:
Vfáiąc Páńskiey pomocy/
Nie boię sie żadney mocy.
O to proszę Páná swego/
Abych mieszkał w domu iego:
Dáiąc mu cześć/ poki wieku
Dostáwáć będźie człowieku.
On w niebespieczeństwie moim
Skrył mie pod namiotem swoim:
Vwiodł mie/ y stáwił w cále
Ná niedostąpioney skále.
A dźiś mi ták Pan moy tuszy/
Że mieć gorę moiey duszy:
A ia w świętym domu iego/
Wyznam go być Bogá mego.
Vslysz/ Pánie/ prośbę moię/
A okaż mi łáskę swoię.
K tobie myśli me wzdycháią/
Ciebie oczy me szukáią.

Nie kriy

Nie kriy przedemną swey twarzy/
Ani mie z swym gniewem karzy:
Ale mie w moiey trudności
Wspomagay/ Boże litości.
Rodzice zápámietáli/
Przyiaciele zániedbáli:
Ale mie Pan nie przebaczył/
Owszem ogárnąć mie raczył.
Ziaw mi/ Pánie/ drógi swoie/
Náwiedź mie ná ścieszki twoie:
Z ktorychby zepchnąć mey nogi
Nie mogł nieprzyiaciel srogi.
Nie dáy mie ná pewne męki/
Do złych ludźi krwáwey ręki:
Widzę świádki nieprawdziwe/
Słyszę ná sie kłamstwo żywe.
Iużby mie w troskách nie ostało/
By serce w tym nie vfáło/
Że ma wyniść z tych trudności/
A vżyć ieszcze rádości.
Przeto Páná oczekaway/
A nieszczęściu sie nie daway:
Pan vtwierdźi serce twoie:
Temu porucz rzeczy swoie.

PSALM XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

KRolu niebieski/ zdrowie dusze moiey/
Do ciebie wołam: á ty twarzy swoiey
Nie kriy przedemną: álbo mie iuż z temi
Licz/ co są w ziemi.

Słysz prośby moie/ ktore w każdey dobie
Posyła człowiek żałośny ku tobie/
Z płaczem podnosząc rece ku iásnemu
Domowi twemu.
Nie kłádź mie w poczet z ludźmi nieprawemi/
Nie zátrácay mie pospołu z grzesznemi:
Ktorzy iezykiem chęć opowiadáią/
Sercem zdradzáią.
Zápłáć im wedla ich vczynkow/ Pánie/
Vczyń nagrode/ ktora zá ich stánie.
Niech łáskę/ iáką zásłużyli sobie/
Znáią po tobie.
Niechcą rozumieć Páńskiey rady twoiey/
Ze mie podwyższasz ty sam z łáski swoiey;
Przeto ie zniszczysz: á zá twoią ráną
Już nie powstáną.
Pánu bądź chwałá/ v ktorego były
Ważne me prośby: to tarcz/ to me siły;
A temu sie záwżdy moie serce kłoni/
A on mie broni.
Stąd duszy moiey wesela dostawa/
Stąd lutnia moiá Pánu chwałe dawa.
Pan lud swoy chowa/ Pan iest nieprzebitem
Krolowi szczytem.
Miey ná swey pieczy/ Oycze miłosierny/
Dziedzictwo swoie/ y wszytek lud wierny:
Żyw ie w dostatku/ y w wadze v świátá
Ná wieczne látá.

PSALM XXIX.

Afferte Domino filij Dei, afferte Domino.

Nieście

NJeśćie chwałe/ mocarze/ Pánu mocnieyszemu/
Nieśćie chwałe krolowie/ krolowi wietszemu:
Jego ze wszech naświetsze imie wyznawayćie/
Jemu w kośćiele świetym iego śie kłániayćie.
Głos Páński deszcze leie/ głos Páński grom srogi/
Y okrutne pobudza ná powietrzu trwogi:
Pan ná morzu podnośi strászne nawálnośći/
Głos Páński wielkiey władze/ y wielkiey możnośći.
Głos Páński Cedry łamie/ y deby przewráca/
A wielkiemi gorámi ták snádnie obráca:
Jáko wiec to tám/ to sám/ iednorożcowemi
Wesoła młodość miece ćielety pustemi.
Ná głos Páński z obłokow ognie wyskákuią/
Pustynie drżą Arábskie/ łánie dźieći truią/
Lásy pádną: wielmożność iego znáczna wszedźie/
Y dokąd świátá/ záwżdy wyznawána bedźie.
Pan ná swym thronie śiedźiał/ gdy potop świát psował/
Pan ná swym thronie bedźie ná wieki krolował.
Tenże serce/ y śiłe ludu swemu dáie/
Y źiemi błogosłáwi ná iey vrodzáie.

PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

BEde ćie wielbił moy Pánie/
Poki mie ná świećie sstánie:
Boś mie w przygodźie rátował/
Y śmiechow ludzkich vchował.
Pánie/ wołałem ku tobie/
A tyś mie wspárł w mey chorobie:
Dodałeś mi swey pomocy/
Żem nie vyźrzał wieczney nocy.

Zborze Páńſki/ śpieway ſwemu
Obrońcy napewnieyſzemu:
Vczyń cześć powinną z chęci/
Jego naświętſzey pámięci.
Gniew iego nietrwáłſzy piány/
A łáſki wiek nieprzetrwány:
Kogo wieczor záfráſuie/
Tego ráno vmiluie.
Mnie poprawdźie ſzczęśćie było
Ták dálece iuż zbłaźniło/
Żem śmiał rzec: w tey klubie ſtoie/
Że ſie odmiány nie boie.
Pánie/ twoiá łáſká byłá
Mnie ták mocno vtwierdźiłá:
Ale ſkoroś twarz odwroćił/
Wneteś moie hárdość ſkroćił.
Cożem ia miał począć ſobie/
Jedno głos podnieść ku tobie?
Co zá korzyść/ mocny Boże/
Mego zginienia być może?
Zalić proch cześć będźie dawał/
Abo twą dobroć wyznawał?
O Pánie/ rácz ſie zmiłowáć/
A mnie ſmutnego rátowáć.
Vżyłeś zwykłey litośći/
Obroćiłeś płácz w rádośći:
Zdiąłeś zemnie wor żáłobny/
A włożyłeś płaſzcz ozdobny.
Przeto ćie weſoła wſzędźie
Lutnia moiá wielbić będźie:
Twoiá chwałá/ wieczny Pánie/
W vśćiech moich nie vſtánie.

PSALM XXXI.

In te Domine ſperaui, non confundar.

W Tobie vfność ſwą kłáde/ Boże niezmierzony/
A ty nie day ábych był kiedy záwſtydzony.
Prze dobroć ſwoie/rácz mie z trudnośći wybáwić/
Vſłyß moy głos/á chciey mie ná ſwobodzie ſtáwić.
Weźmi mie w ſwą obrone/niezwalczony Pánie/
A to zá twárdą ſkále/y zamek mi ſtánie.
Tyś moy wał/tyś moy zamek: á prze imie ſwoie
Prowadź mie/y opátruy liche zdrowie moie.
Pomoż mi z śidel/ktore ná mie záſtáwiłá
Przekleta zazdrość: tyś ieſt wßyſtká moiá śiłá.
W twoie rece poruczam żywot ſwoy teſkliwy/
Ty mie broń/iáko záwzdy/ Boże moy prawdziwy.
Przyiaćielá ći zemnie ná wieki nie máią/
Ktorzy w rzeczach niepewnych pewnośći ßukáią.
Ja ſwą nádzieie kłade w twey/Pánie/litośći/
A ty mie záwżdy ćießyć raczyß w mey trudnośći.
Raczyłeś ſie vżalić mego vdręczenia/
Pomogłeś dußy moiey z ćießkiego trapienia.
Tyś mie z nieprzyiaćielſkich ſrogich rąk wybáwił/
A ná mieyſcu przeſtronym nogi me poſtáwił.
Ráczże ſie mnie vżalić y dźiś/ wieczny Pánie/
Bo w tych fráſunkách moich ledwie że mie oſtánie.
Wzrokiem ſtráćił od płáczu/ſerce mi ſtruchláło/
Młodość przed czáſem zbiegłá/śił w kośćiách nie oſtáło.
Smieie ſie nieprzyiaćiel/ ſąśiedźi ſie śmieią/
Powinowáći do mnie przyſtąpić nie śmieią.
Ktory záyźrzy/ vćieka: rowniem ták wypłynął
Z ich pámięći/iákobych iuż ná wieki zginął.

Jáko ná

Jáko ná śmieciach leży z domu wyrzucony
　Wiotchy czyn/tákem ia iest od ludzi wzgárdzony.
　Ci mie iáwnie sromocą: drudzy sie zmawiáią/
　Ktorym kształtem o zdrowie przyprawić mie máią.
A ia w tey wzgárdzie ludzkiey/y w tym stráchu srogiem/
　Tobie vfam/o Pánie/tyś iest moim Bogiem.
　W twoiey rece są látá/ y bieg mego wieká/
　Ty mie rácz wyswobodźić z rąk złego człowieká.
Rozświeć swą dobrotliwą twarz nád sługą swoim/
　Okaż swe miłosierdźie w tym vćisku moim.
　Niechay zá to/Boże moy/wstydu nie odnoszę/
　Że cie w swych doległośćiách o rátunek proszę.
Niechay sie niepobożni ludźie zápaláią/
　Niechay swego vpadku nie długo czekáią.
　Boday vschł y vpadł zły iezyk wszeteczny/
　Cnoty skazcá/ y dobrych nieprzyiaćiel wieczny.
Jáko wiele dobr/Pánie/ktore ty gotuiesz
　Wiernym swoim/ y ktore tu iuż okázuiesz.
　Kryiesz ie przy swey twarzy przed ludźmi srogimi/
　Bierzesz ie przed iezyki w dom swoy wszetecznymi.
Błogosłáwion bądź Pánie/ktoryś mie wybáwił
　Z mych trudnośći/y w mieyscu obronnym postáwił.
　Jaciem iuż był bez máłá zwątpił w łásce twoiey/
　Aleś ty nie przebaczył przedsie skárgi moiey.
Wierni/Páná miłuycie: wierne Pan miłuie/
　A z hárdemi wedla ich pychy postepuie.
　Bądźćie stali/ktorzyśćie w Pánu położyli
　Vfność swoie/á sercá wásze on pośili.

PSALM XXXII.

Beati quorum remissæ sunt iniquitates.

Szcześliwy/ komu grzechy odpuszczono/
Y w niepámieci złości ponurzono.
Szcześliwy/komu nie przyczetł Pan wády/
Ani sie żadney w nim domácał zdrády.
Dokądem táił swoich niepráwości/
Ledwiem mogł nośić swe mizerne kości.
A niewidome sumnienia szczypánie
Budziło we mnie iáwne nárzekánie.
Dźienli ná niebie świecił/ nocli wstáłá/
Twoiá mie ćieszka reká dolegáłá.
Gorzałem w ogniu: ledwie ták goráią
Słoneczne kołá/kiedy lwá mijáią.
Wolałem tedy/ Boże litośćiwy/
Swoy grzech przed tobą obiáwić brzydliwy:
Niechćiałem dáley pokrywáć swey złości/
A tyś odpuścił moie wszeteczności.
Przeto/gdy człowiek cokolwiek do śiebie
Tákiego będźie czuł/niech prośi ciebie.
By dobrze źiemie morze zálac chćiáło/
Zá twą pomocą on zostánie cáło.
Ty mie w przygodách moich bronić raczysz/
Ty mie w trapieniu ćieszkim nie przebaczysz.
Ty w vśćiech moich wzbudźisz wdźieczne pienie/
Jáko gdy człowiek czuie wyzwolenie.
To były ku mnie/ Boże moy łáskáwy/
Twe słowá: dam ia tobie rozum práwy/
Okáżeć drógę/ktorey sie masz trzymáć/
A oká swego z ciebie niechce zymáć.
Nie bądźże tedy tym/co iest koń/ áni
Tym co muł: bo ći w rozum są obráni/
Y potrzebuią munsztuku/ y wódze/
Aby ie człowiek miał po woli w drodze.

Siłá iest biczow ná grzesznego: ále
Pobożny człowiek będzie záwżdy w cále:
Przeto/ w nádźieie Páńska/ vżywaycie
Wesela dobrzy / y wdźięcznie śpiewaycie.

PSALM XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.

PAná sercem wesołym wspomieńcie cnotliwi/
Páná przystoynie chwala vczćiwi/
Wspomieńcie go ná cytrze/y ná wielostroney
Dzięki mu czyńcie hárfie złoconey.
Przynieśćie mu nową pieśń/nową/niesłycháną/
Trąbćie mu w głośną trąbę miedźiáną.
Abowiem káżde słowo Páńskie iest prawdźiwe/
Wszytki vczynki są świętobliwe.
Spráwiedliwość miłuie/kocha się w szczerośći/
Pełná iest źiemiá iego litośći.
Słowem Páńskim iest wielkie niebo záwieszone/
A wzorem złotych gwiazd ozdobione.
Ten morze nieprzebyte záwárł/iáko w báni/
W skárbie położył wodne odchłáni.
Gdźie wieczor słońce gáśnie/gdźie wschodźi poránu/
Wszyscy niechay się kłániáią Pánu.
Bo iedno słowo wyrzekł/ták wszytko stánęło/
Co kazał/wszytko wnet skutek wźięło.
Rády wielkich Monárchow Pan w niwecz obraca/
Pan ludzkie myśli opák wywraca.
Ale co sam vrádźi/co sam postánowi/
To wiek podáwáć będźie wiekowi.
Náder szczęśliwy narod/z ktorym Pan przestawa/
Ktory dźiedźictwem swoim wyznawa.

Pan tylko z nieba poyźrzy ná ziemskie niziny/
A wszytki ludzkie ogląda syny.
Widźi z pálacow swoich ile nas ná źiemi/
Zywotá wspiera prácámi swemi.
Widźi y spráwy násze/y myśli zámknione/
Bo przezeń sercá násze stworzone.
Slába nádźieiá woysko nawiętsze krolowi/
Slába nádźieiá moc obrzymowi.
Często czásu przygody/czásu strászney trwogi
Nie vniosł páná koń wiátronogi.
Oko Páńskie iest záwżdy nád bogoboynemi/
Oko nád ludźmi spráwiedliwemi/
Aby od nich nagłą śmierć oddalił w przygodźie/
Aby ie żywił w naćięższym głodźie.
W nim iest wszystká nádźieiá násza położoná/
On násza pomoc/on iest obroná.
Będźiem (da Bog) rádośći práwey vżywáli/
Bośmy ná wszelki czás w nim vfáli.
Niechay/Pánie/twą litość nad sobą poznamy/
Ták iáko w tobie nádźieię mamy.

PSALM XXXIIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.

IAkokolwiek szczęśćie ku mnie sie postáwi/
Bądź rádośći/bądź mię frásunku nabáwi:
Pánu ia dźiękowáć będę ze wszystkiego/
W vśćiech moich vstáć nie ma chwałá iego.
Pánem sie ia chlubię: skromni niech słucháią/
A moim przykłádem w dobrey myśli trwáią.
Zgodną wszyscy Páná zgodną wysławiayćie/
Imię iego święte wzgórę wynaszayćie.

Szukałem go/ á on vcho ku mnie skłonił/
A we wszystkich trwogách moich mie obronił.
Weń pátrzćie/będźiećie práwie rozświeceni/
A być nie możećie nigdy záwstydzeni.
Ten vbogi wołał/á Pan go rátował/
A w nieszczęśćiu iego w cále go záchował.
W koło bogoboynych Páński Anyoł stáwi
Oboz niedobyty/ y ten ie wybáwi.
Skosztuy kto chce tego: Pan to dobrotliwy/
Ktokolwiek w nim vfa/człowiek to szczęśliwy.
Ważćie Páná/wierni/według powinnośći:
Nie mász niedostátku gdźie Pan w vczćiwośći.
Lwi drapieżni/ ktorzy śiłom swym vfáią/
Często niedostátku y głodu doznáią.
Ale tym/ co kłádą swą nádźieię w Pánie/
Z iego łáski záwżdy wszystkiego dostánie.
Do mnie przyydźćie/dźiatki/á tu posłuchaćie/
Z iáką vczćiwośćią Pánu służyć maćie.
Słuchay mie/kto prágnie długiego żywotá/
A chce wieku swego zażyć bez kłopotá.
Záchoway swoy ięzyk od wszeteczney mowy/
A nie myśl ináczey/niżli mowisz słowy:
Porzuć złość wszeláką/spráwuy sie przystoynie/
Szukay/iákobyś mogł żywot wieść spokoynie.
Pátrza Pan ná dobre okiem miłośiernym/
Ani vchá zámknie przed człowiekiem wiernym:
Patrza y ná grzeszne oczymá srogiemi/
A ich pamięć wszytkę wygłádźi ná źiemi.
Wołał spráwiedliwy/ á Pan vcho skłonił/
A w káżdey przygodźie znácznie go obronił.
Blisko Páná máią ludźie vtrapieni/
Smutni z łáski iego będą poćieszeni.

Siłá ná pobożne frásunkow przychodźi/
Ale ie ze wszystkich sam Pan wyswobodźi:
Pan ich kośći strzeże od wszelkiego rázu/
Jedná z nich żadnego nie ma vznáć skázu.
Złego złość pobije: á kto zayźrzy cnoćie/
Wszytko zgubi/y sam zniszczeie w kłopoćie.
Pan sług swoich broni: szkody nie vznáią/
Ktorzykolwiek w iego łásce vfność máią.

PSALM XXXV.

Judica Domine nocentes me.

OBrońcá wieczny ludźi vtrapionych/
Do ćiebie w swoich krzywdách niezliczonych
Ja sie vćiekam.
Zástaw sie o mie: day odpor gwałtowi:
Porwi broń/y tarcz: pomoż człowiekowi
Vćisnionemu.
Zástąp/dobywszy ostrey száble swoiey/
Mym prześládowcom: rzeczże duszy moiey/
Jam zdrowie twoie.
Niechay wstyd nayda/ktorzy mie szukáią/
Niechay sromotnie názad vćiekáią/
Co mi źle myślą.
Jáko gwałtowny wicher niezgoniony
Proch po powietrzu nieśie: ták y ony
Anyoł niech pędźi.
Niech ślizáwice/y ćmy niespędzone
Ich drogi bedą: á ony strwożone
Anyoł niech żenie.
Bo ná mie śidłá bez winy stáwiáią/
Bez winy doły zdrádliwe kopáią/
Zdrowie me łowiąc.

Bodayże sie w swych śiećiách połowili/
Boday sie w tychże dołách potopili/
Ktore kopáli.
A ia (da Pan Bog) pozbywszy trudnośći/
Dniá wesołego vżyię/ á kośći
Wszytkie me rzeką:
Pánie/ kto tobie rowien? ty vbogich
Trapić możnieyszym nie dasz: ty z rąk srogich
Nędzne wyrywasz.
Niestety ná złe ludźi niewstydliwe:
Wiodą to ná mię/ o czym me poczćiwe
Serce nie myśli.
Vprzeymość moię złośćią mi oddáli/
Miásto rátunku sámiż záśiadáli
Ná gárdło moie.
A iam/ w ich zły czás/ w párćie (moy Bóg to wie)
Chodził: y poszcząc/ Páná zá ich zdrowie
Prośił vstáwnie.
Ták przyiaćielá przyiaćiel żáłuie/
Ták brátá płácze brát/ ták lámentuie
Syn po swey mátce.
A oni sie w mey pladze weselili/
K schadzki o mnie táiemne czynili/
Chászá nikczemna.
Głodni pochlebce czći mi vwłaczáli/
Mną sobie geby dworni wymywáli
Dármoiádowie.
O Pánie/ kiedyż weyźrzysz? pozbaw mię tych
Pośmiewcow kiedy: á broń od przeklętych
Lwow dusze moiey.
Abych twą dobroć przy wielkim wyznawał
Ludźi zebrániu/ y tobie oddawał
Chwałę powinną.

Niechay rádośći żadney nie vżywa
Zły człowiek/ áni sobą pochutnywa/
Pátrząc ná moy żal.
Cokolwiek mowią/ wßytko vßczypliwie/
A w sercu myślą/ iákoby zdrádliwie
Podeyść dobrego.
Gęby do vßu ná mie rozdźiewili/
Mowiąc/ owaśmy przedśie náćießyli
Chćiwe swe oczy.
Widźiß/ o Pánie/ iáwną krzywdę moię/
Nie rácz iey milczeć: okaż bytność swoię
Przy mnie swym słudze.
Wstań/ á rośćiągni swoy sąd spráwiedliwy/
A vznay/kto z nas praw ieſt/ á kto krzywy/
Moy wieczny Boże.
Osądź mię według swey spráwiedliwośći/
A nie dáy/ Pánie/ przekletey zazdrośći
Poćiechy ze mnie.
Niechay nie mowią: lubuy dußo/ teraz/
Oto nam w rece wpadł/ czegośmy nie raz
Sobie życzyli.
Bodayże iáwney nie vßli sromoty/
Ktorym nießcześćie/ y moie kłopoty
Dobrą myśl czynią.
Boday zelżywość/ y wieczną odnieśli
Hánbę ná sobie/ ktorzy śię podnieśli
Hárdźie przećiw mnie.
A ludźie/ ktorzy cnoćie mey życzyli/
Będą śię ießcze (da Bog) weselili/
Rzeką potym:
Chwałá bądź wieczna Bogu nawyżßemu/
Ktory dopomoc raczył słudze swemu
W trudnośćiách iego.

Język moy także będzie szerzył/ Pánie/
Twą spráwiedliwość : áni poprzestánie
Twey chwały wiecznie.

PSALM XXXVI.

Dixit iniustus, vt delinquat in semetipso.

Zywot niepobożnego zá świádká mi stoi/
Ze on o Bogu niewie / áni sie go boi :
Więc iészcze w swychże złośćiách sobie pochlebuie/
Zá co Bożą/ y ludzką nienawiść zyskuie.
Jego słowá szczera złość/ szczery kłam/ y zdrádá/
Nie ma tám nigdy mieyscá żadna zdrowa rádá.
W nocy myśli/ w iákiey dźień strawić wszeteczności/
Cnote wzgárdźił vmyślnie : przyiaćielem złości.
O Pánie/ dobroć twoiá do niebá przestáłá/
Prawdá obłokow śięga : góry przerownáłá
Spráwiedliwość : á sądow/ y twoiey mądrości/
Táż iest miárá / ktora iest morzkich głębokości.
Z twych rąk człowiek/z twych rąk źwierz/máią zdrowie swoie:
Nieprzepłácone/ Pánie/ miłośierdźie twoie.
Jáko ptak liché dźiatki skrzydły swemi kryie/
Ták człowiek pod zasłoną łáski twoiey żyie.
Hoynośćią domu twego będźiem násyceni/
A strumieniem roskoszy twoich nápoieni :
V ćiebie zdroy żywotá : ty násze ćiemnośći
Rozświećisz/á wnet vyźrzym dźień práwey świátłośći.
Okriy/ Pánie/ łáską swą tych/ ktorzy ćie znáią/
Ktorzy cnoty w káżdey swey spráwie przestrzegáią.
Niechay mię hárdy człowiek nie depce nogámi/
Niechay mię niepobożny nie tyka rękámi.

Acz ći ták długo będą ná dobrych przewodźić/
A niewinne wszelákim obyczáiem szkodźić:
Ze przećie czásu swego przypłácą swych złośći/
A nie vydą twey pomsty/ Pánie/ y srogośći.

PSALM XXXVII.

Noli æmulari in malignantibus.

NJe obrußay śie/ że kto niewstydliwie
W grzechu śie kocha/ y wszetecznie żywie:
Bo ći ládá w dźień ták vpádną śnádnie/
Jáko zá kosą trawá prędko pádnie.
Miey ty nádźieię w Pánu/ á cnotliwie
Swoy żywot spráwuy: będą niewątpliwie
Twoie ná źiemi látá przedłużone/
A twe nádźieie nie mogą być płone.
Kochay śie w Pánu/ ten wszytko da tobie/
Czego ty kolwiek będźiesz życzył sobie:
Porucz mu żywot/ y wszytki twe spráwy/
A vznasz/ że on tobie iest łáskáwy.
Jásna iest zorzá/ iásno słońce pała/
Ták będźie y twa cnotá okazáła:
Tylko bądź skromny/ á w swey doległośći
Czekay ćierpliwie do Páńskiey litośći.
Nie obrażay śie/ ieśli w oczu twoich
Zły człowiek w szczęśćiu dni vżywa swoich:
Vymi gniew/ vymi swe zápálczywośći/
Abyś nie przystał y sam ku ich złośći.
Bo/ to rzecz pewna/ że ludźie złośliwi
Záginąć muszą/ áni ich Bog żywi:
A ći co w Bogu nádźieię swą máią/
Ziemię w dźiedźictwo pewne otrzymáią.

Potrway: á złego wnet nie będźie: przyidźieß
Ná mieyscu iego/ iuż go nie nadiydźieß.
Ale pokorni/ ći źiemię ośiedą/
A żyć w pokoiu wßytek swoy wiek będą.
Niespráwiedliwy źle myśli dobremu/
Zębámi zgrzyta sprośnie przećiw iemu:
A Pan/ ná niebie śiedząc/ z niego ßydźi/
Bo vpad nád nim nieuchronny widźi.
Miecze wyięli/ łuki nálożyli/
Aby vbogie/ y dobre nißczyli:
Ale ich miecze w ichże sercá wpádną/
A łuki w ręku sámy śię przepádną.
Lepßa dobremu trochá máietnośći/
Niż niepobożnym ich ßerokie włośći:
Bo niepobożnych władza ſtárta będźie/
A Pan obrońcą swoich wiernych wßędźie.
Pan ma ná pieczy ſkromne/ y ſtáteczne/
A ich dźiedzictwo ieſt ná źiemi wieczne:
Będą bez trwogi w káżdey złey przygodźie/
Będą mieć co ieść/ y w naćięzßym głodźie.
Ale vpadku nie vydą złośliwi:
A ktorykolwiek Pánu śię przećiwi/
Jáko łoy tłuſtey ofiáry znißczeie/
A proſto z dymem záraz wywietrzeie.
Pożycza człowiek zły/ á nie oddáie/
Dobry dáruie/ á przećię mu oſtáie:
Kto dobrym życzy/ y sam ßczęśliw będźie/
A nieprzyiaćiel nędznik táie wßędźie.
Pan cnotliwego poſtępki spráwuie/
A drógi iego w sercu swym lubuie:
Jeśli vpádnie/ Pan mu nie dopuśći
Stłuc śię ßkodliwie: bo go z rąk nie spuśći.

Bylem dzieciecięciem/ á dźiśiem iuż śiwy/
A nie widziałem/ áby ſpráwiedliwy
Był opuſzczony/ álbo było trzebá
Potomſtwu iego żebráć kiedy chlebá.
Káżdy dźień ludźiom vpádłym vżycza
Vboſtwá ſwego: drugiemu pożycza/
A przecie Pan Bog ták mu błogoſláwi/
Że wſzytko ſpełná potomſtwu zoſtáwi.
Przeto złość porzuć/ czyń co rádźi cnotá/
A iuż bądź pewien długiego żywotá:
Bo ſpráwiedliwość wielce Pan miłuie/
A wierne ſwoie záwżdy opátruie.
Złych záſłużona zapłátá nie minie/
A ich potomſtwo do gruntu zágínie.
A dobrzy będą ná źiemi mieſzkáli/
A ſwoie włáſność ſynom podáwáli.
Z vſt pobożnego ſzczera mądrość płynie/
A iezyk prawdą miedzy ludźmi ſłynie:
Zakon w ſwym ſercu Páńſki vgruntował/
Przeto też nigdy nie będźie ſzwánkował.
Nieprzyiaćielem głownym zły dobremu/
Ale go záwżdy Pan wyrwie z rąk iemu:
Ani da/ żeby będąc potwarzony
Miał od ſędźiego wynić przeſądzony.
Vfay ty Pánu/ á ſwe wſzyſtki ſpráwy
Ták ſpráwuy/ iáko Páńſkie brzmią vſtáwy:
Ten ćie wynieśie/ ten ćie vbogáći/
A złe przed twemi oczymá zátráći.
Widźiałem złego w ſzczęśćiu ták wynioſłym/
Że był Libáńſkim rowien Cedrom roſłym:
Obeyźrzałem śie / á iuż było po nim:
Szukam/ nievmiał nikt powiedźieć o nim.

Przypátrz śie rzeczom ludźi bogoboynych/
Ze lat nákoniec vżyią spokoynych:
A niepobożni/ kiedy śie zdáć będą
Nalepiey kwitnąć/ dobr/ y zdrowia zbędą.
Bespieczność swoie/ y stałość w trudnośći
Cnotliwi Páńskiey powinni litośći:
On ie wspomoże/ on z nich iárzmo zdeymie
Złych ludźi: bo mu dufáli vprzeymie.

PSALM LXXVII.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Czásu gniewu/ y czásu twey popędliwośći/
Nie rácz mie/ Pánie/ káráć z moich wszetecznośći.
Tkwią we mnie strzały twoie/ á nievchroniona
Ręká nádemną twoiá zmocniona.
Zdrowia nie máß w mym ćiele prze strách gniewu twego/
Kośćiom nie máß pokoiu dla występu mego.
Stánął mi grzech nad głową/ y ćiśnie mię w źiemię/
Jáko nieznośne naćięższe brzemię.
Blizny znowu mych dawnych ran śie odnowiły/
Zátáione plugástwá znowu przystąpiły.
Skurczyłem śie nieborak/ znędzniałem okrutnie/
Cáły dźień chodzę wzdycháiąc smutnie.
Wßytki we mnie wnętrznośći gorąią/ á ćiáło
Od wierzchu głowy do stop ostátnich schorzáło.
Vdręczonym/ wzgárdzonym: owa ryczeć muße/
Máiąc ták bárzo strwożoną duße.
Jáwna iest żadość moiá tobie/ wieczny Boże/
Y płácz moy vßom twoim táyny być nie może.
Trwogá serce mię zielá/ gásną we mnie śiły/
Oczy y ty swe świátło strácily.

Bliſcy moi zdáleká ná moy bol pátrzáli/
Powinowáći zgołá wſzyſcy mie nie ználi:
A zły człowiek tym czáſem czynił o mnie ráde/
Y mowił co chćiał/ y zmyślał zdrádę.
A ia/ iáko kto głuchy/ álbo komu mowá
Nie służy/ ánim ſłuchał/ ánim przerzekł ſłowá:
Byłem iáko głuch/ álbo ten/ co dotknion ſłowy/
Nie ma nieſzczeſny w vśćiech odmowy.
Pánie/ w tobie nádzieię kłádę Bogu ſwoim/
Ty bądź łáſkaw mey prośbie: á nie dáy mię moim
Nieprzyiaćiołom w pośmiech: w tym oni lubuią/
Gdy moie nogi namniey ſzwánkuią.
Otom ia záwżdy gotow ná wſzelkie karánie/
Gotowem krwią ſwą błágáć twoie rozgniewánie/
Wyznawam ſwoie złośći: ſłuſznie mie/ moy Pánie/
Náwiedzáć raczyſz/ y kárać zá nie.
A nieprzyiaćiel moy żyw/ y bierze moc iáwnie/
Ktory mie w nienawiśći ma (da Bog) nieſpráwnie.
Chęć mi niechęćią oddał: y dziś mie ſromoći/
Zem przyiaćielem záwżdy dobroći.
Ty ſam/ o wieczny Pánie/ o Boże litośći/
Nie rácz mie odſtępowáć w oſtátniey trudnośći:
Dźwigni mie conarychley z ćiężkiego kłopotá/
Obrończá wieczny mego żywotá.

PSALM XXXIX.

Dixi, cuſtodiam vias meas.

DO tegom był myśl ſwą ſkłonił/
Abych ſie był záwżdy chronił:
Nie tylko vczynku złego/
Ale y ſłowá byſtrego.

Przeto gdy mię zły strofował/
Jam swoy iezyk ták hámował/
Ze/ niechcąc rzec słowá złego/
Nie mowiłem y dobrego.
Ale żal moy zátáiony
Tym więcey był obiątrzony:
Serce mi w gniewie pałáło/
Aż sie słowo rzéc musiáło.
Prze bog/ Pánie moy/ długoli
Człowiek będzie w tey niewoli?
Rácz mi kres dni mych obiáwić/
Kiedy przyidzie świát zostáwić.
Ty żywiesz czás nieprzeżyty/
A moy wiek iest w gárści skryty:
Látá moiey śmiertelności/
Mniey niżli nić ku wieczności.
Błąd (mogę rzéc spráwiedliwie)
Błąd iest człowiek: á co żywie/
Podobno to ku márnemu
Snu nocnemu nieznácznemu.
Prożne iego fráśowánie/
Prożna praca y stáránie:
Zbiera/ gromádzi/ skupuie/
A niewie/ komu gotuie.
Czegoż czekáć/ o moy Boże?
Kto mię w nieszczęściu wspomoże?
Prożno gdzie indziey sláć sobie/
Wszystká iest nádzieiá w tobie.
A ty z Páńskiey swey litości/
Rácz zápomnieć moich złości:
Nie dáy mię w pośmiech głupiemu
Człowiekowi nikczemnemu.

Nieprzyiaciel mie ſtrofował/
A iam iezyk ſwoy hámował/
Wiedząc/ że to złorzeczenie
Było twoie náwiedzenie.
Zdeymi ze mnie plagi ſwoie/
Bo prze ćiężkie rázy twoie
Wſzytká moc/ y wſzytkie śiły
Zgolá mie iuż opuśćiły.
Kogo prze grzech záfráſuieſz/
Ták go niewidomie pſuieſz/
Iáko ſzáte mól táiemny:
Błąd ieſt człowiek/ błąd nikczemny.
Skłoń láſkáwe vſzy ſwoie/
Ná płáczliwe prośby moie:
Przychodźienćiem ia ná źiemi/
Ze wſzytkimi przodki ſwemi.
Zfolguy/ á day ſie ochłodźić/
Poki nie przyidźie wychodźić
Ná drógę/ z ktorey człowieká
Iuż nie vyźrzeć áż do wieká.

PSALM XL.

Expectans expectaui Dominum.

Czekałem z ćierpliwośćią/ á Pan mie obáczył/
A prośby moie wyſłucháć raczył.
Wywiódł mie mocą ſwoiey zwyćięzney práwice
Z błót nieprzebytych/ y z trzeſáwice.
Nogi moie ná twárdey opoce poſtáwił/
A drógę/ gdźiem miał chodźić/ obiáwił:
Tenże y ku śpiewániu vſtá me ſpoſobił/
Zem nowym rymem moc iego zdobił.

Niechay

Niechay sie ná mnie Páńskim sądom przypátruią/
 Ktorzy fortunie rząd przypisuią.
Wszytkich ná świecie rzeczy: musząc sobą trwożyć/
 A swe nádzieie w Pánu położyć.
Błogosłáwiony człowiek/ y fortunny żywie/
 Ktory ma vfność w Pánu prawdziwie:
Że áni oká swego skłoni zá hárdemi/
 Ani sie vdał zá wszetecznemi.
Siłá/ wszechmocny Pánie/ twych dziwow od wieku/
 A znákow chęci przećiw człowieku.
Myśl nie ogárnie/ iezyk nie wymowi tego/
 Nie mász/ o Pánie/ tobie rownego.
Ofiar zá grzech nie prágniesz: toś mi włożył w vszy/
 Że ćie ofiárá żadna nie ruszy.
A iam rzekł/ oto idę/ y iestem gotowy:
 Jáko brzmi pismo iásnemi słowy/
Woli twey dosyć czynić/ Boże nieprzeżyty:
 Twoy zakon w moim sercu iest ryty.
Opowiádałem świátu spráwiedliwość twoię/
 A dziś nie milczę: sam znasz chęć moię.
Nie kryłem w sercu swoim twey spráwiedliwośći/
 Sławiłem prawdę/ y twe litośći.
Jáwne iest ná wszytek świát miłosierdzie twoie/
 Jáwna y prawdá/ przez vstá moie.
Nie rácz mię opuszczáć/ o moy Boże wieczny/
 Będźie mym stróżem w dzień niebespieczny.
Męki mię/ ktorych liczby nie mász/ ogárnęły/
 Troski mię/ ktorych nie przeyźrzeć ziely.
Ledwie ták wiele włosow ná głowie náyduię/
 Prosto y sercá w sobie nie czuię.
Rácżże mię/ mocny Pánie/ z łáski swey poćieszyć/
 A ku rátunku memu pospieszyć.

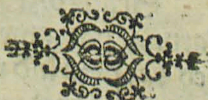
Niechay hánbe odnioſą/ niech ſie zápaláią/
Ktorzy vpadku mego ſzukáią.
Niech idą wſpák ich rády/ niech ſie iáwnie wſtydzą/
Ktorzy nieſzczeście mé rádzi widzą.
Boday zá moie wzgárdę obelżenie mieli/
Ktorzy mi mowią/ tegoſmy chćieli.
A cnotliwi boday dni dobrych vżywáli/
Y záwżdy Páńſką moc wyznawáli.
Jaćiem żebrak vbogi/ práwie ćień człowieczy/
Ale mie iednák Pan ma ná pieczy.
Tyś obroná/ y zdrowie/ Pánie/ duſze moiey/
Nie odwłocz/ proſzę/ pomocy ſwoiey.

PSALM XLI.

Beatus qui intelligit ſuper egenum.

SCześliwy/ ktory ludzi vpádłych rátuie/
Pan też w iego nieſzcześćiu nád nim ſie ſmiłuie.
Pan go w cále záchowa/ y zdrowia nábáwi/
Y w ſzcześćiu nieodmiennym z łáſki ſwey poſtáwi.
Nigdy go nieprzyiaćiel iego nie zhołduie:
A ieſli kiedy w zdrowiu odmiánę poczuie/
Pan go w przypadku iego łáſkáwie wſpomoże/
Y ſwoią włáſną reką będźie mu ſłał łoże.
Przetoż y ia okrutną chorobą złożony/
Do ciebiem ſie vćiekał/ Boże nieſkończony/
Vżiy/ Pánie moy/ vżiy nádemną litośći:
Vzdrow duſze/ ktora zna do śiebie ſwe złośći.
By w chęć nieprzyiaćielſką/ dawnom ia zginiony:
Będźieſz (mowią) ten kiedy dźień błogosłáwiony/
Że go leżąc ná márách oſtátnich vyźrzemy/
A tym wdźięcznym widziádłem oczy nápáśiemy:

A ieśli ktory kiedy nawiedzać mię przyszedł/
 W serce niechętne iadu nazbierawszy wyszedł/
 A podawał mię ludziom: o mym złym szeptali/
 Ná moię śmierć iuż/ iáko ná pewną kazali.
Znáć (powiáda) że go Pan zá grzechy chce skáráć:
 A on nedznik o zdrowie prożno się ma stáráć:
 W ták dobrą się godzinę obálił ná łoże/
 Że z niego żadną miárą powstáć iuż nie może.
Aż y ten / ktoregom ia ták był vmiłował/
 Zem/ iáko nabliższego bráta / go szácował.
 W ktorymem miał nádzieię/ktory chleb moy iadał/
 Ten w rádzie nieprzyiaciol moich iáwnie śiadał.
Ale ty się sam smiłuy/ ty mię dźwigni/ Pánie:
 Owa im też odmierze/ iáko zá ich stánie.
 To był moy głos: á ztąd znam/ że mię liczysz swoim/
 Ześ mię nieprzyiaćiołom nie dał w pośmiech moim.
Aleś zá niewinnośćią moią mię wybáwił/
 A przed oczymá swemi ná wieki postáwił.
 Niechay Bog Izráelski ná wszystek świát słynie//
 Poki kołom niemylnym dzień zá nocą płynie.



PSALTERZA Dawidowego CZĘSC WTORA,

Przekłádánia J. Kochánowskiego.

PSALM XLII.

Quemadmodum desiderat ceruus.



Ako ná puszczy predkimi psy szczwána
Strumienia szuka láni zmordowána:
Ták/ mocny Boże/ moiá duszá licha
Do ciebie wzdycha.
Ciebie żywego/ wieczny Boże/ zdroiá/
Vprácowána prágnie duszá moiá:
Przyidźie wżdy ten czás/ że ia swą osobą
Stánę przed tobą?
Łzy moie karmią/ potráwy płácz wieczny/
Kiedy mie co rąz pyta lud wszeteczny/
Gdźie teraz on twoy/ nędzniku wygnány/
Bog záwołány?
To człowiek słysząc/ vmiera nápoły/
Pomniąc ná on krzyk ludźi swych wesoły/
Ktore prowádźić zwykł był áż do progá
Zywego Bogá.

Czemu sie

Czemu sie smęćiß/ dußo moiá? czemu
Omdlewaß? Pánu ty vfay/ ktoremu
Jeßcze ia będę z rádośćią dźiękowáł
Ze mię záchowáł.
Niech sie iáko chce trwoży dußá moiá/
Wieczna iest/ Pánie/ we mnie pámięć twoiá:
Tego y Jordan/ y Hermońskie skáły
Będą słucháły.
Ná ßuk twych progow/ wßech przepáśći śiły/
Jedná zá drugą nurty swe złożyły:
Wßytki twe duchy/ y wßytki twe wáły
W mię vderzáły.
Ale dźień idźie/ kiedy Pan nádemną
Litość okaże; á ia pieśń przyiemną
Rw pośrzod nocy záśpiewam możnemu
Obrońcy swemu.
A teraz rzekę: czemuś mię/ moy wieczny
Boże zápomniał: kiedy mię wßeteczny
Człowiek fráśuie/ á serce troskliwe
Już ledwo żywe.
Wiedne mię práwie kęsy rozbieráią/
Kiedy mię co raz źli ludźie pytáią/
Gdźie teraz on twoy/ nędzniku wygnány/
Bog záwołány?
Czemu sie smęćiß/ dußo moiá? czemu
Omdlewaß? Pánu ty vfay/ ktoremu
Jeßcze ia będę z rádośćią dźiękowáł/
Ze mię záchowáł.

PSALM XLIII.

Iudica me Deus, & discerne causam meam.

Niewinność

Niewinność/ Pánie/ moie
Przyimi w obrone swoie.
Przeciw potwarzy żywey/
A powieści fałszywey:
Chćiey sie przy mnie zástáwić/
Mnie z rąk srogich wybáwić.
Pánie/ w ktorym obroná
Moiá iest położoná:
Czemu mie troskliwego
Pchasz od oblicza swego?
Czemu chodząc nárzekam/
Nie przyiaćioł sie lękam?
Niech twey pomocy/ Pánie/
Swiátło prawdziwe wstánie/
Zá ktorym y ia poyde/
A twych wysokich doyde
Páłacow: gdźie mieszkánie/
Gdźie ty masz przebywánie.
Tám do ołtarzá świętego/
Poyde przed Páná mego:
Páná/ moie kochánie/
Ktoremu dam wyznánie/
Gráiąc w łágodne strony/
Ze Bog niezwyćiężony.
Duchu moy/ czemu mdleiesz?
Czemu we mnie truchleiesz?
Vfay Pánu/ ktoremu/
Jáko Bogu wiecznemu/
Jescze ia mam dźiękowáć/
Ze mie raczył záchowáć.

PSALM XLIIII.

Deus auribus nostris audiuimus.

O Pánie/ w swoie własnie vszysmy słycháli/
Oycowie ieszcze nászy nam opowiádáli
Spráwy twey dziwney mocy/ spráwy bostwá twego/
Coś ty poczynał zá ich wieku dawnieyszego.
Tyś sam Pánie vtrapił y wygnał pogány/
A onyś postánowił ná ich mieyscu pány.
Nie przez miecz bowiem ziemie ták piekney dostáli/
Ani zá swoią siłą żywot záchowáli.
Twoiá reká/ y twoiá zá nie moc czyniłá/
A oná zwykła łáská/ ktora z nimi byłá.
Tyś iest krol moy/tyś Pan moy/ktory wierne swoie
Masz ná dobrym baczeniu w káżde niepokoie.
Nieprzyiaciele násze przy tobie zetrzemy/
A w imie święte twoie/hárde podepcemy.
Bowiem ia nie pokládam nádzieie w swey broni/
Ani mie moiá strzelbá w potrzebie obroni.
Tyś nas Pánie z ćiezkiego trapienia wybáwił/
Tyś przećiwniki násze o lekkość przypráwił:
Przeto ćie y kłádąc sie/ y wstáiąc chwalemy/
A po wszystek żywot nász wyznáwáć bedziemy.
Ale teraz (niestety) prostoś nas zábaczył/
Aniś przed woyskiem nászym okázáć sie raczył.
Twą niełáską sie stáło/żesmy tył podáli/
A niewiernym pogánom w rece sie dostáli.
Jestesmy iáko owce ná rzez odłączone/
Rosproszyłeś nas miedzy pogáństwo zelżone.
Záprzedáłeś nas lud swoy prawie nie bogáto/
Abowiemeś nagrody żadney nie wziął zá to.

Wzgárdę zewſząd odnośim/ ſzyderſtwá ćierpimy/
Práwie wſzyſtkim ná końcu iezyká śiedźimy.
Wſtyd oczom nie dopuśći poyźrzeć wzgórę śmiele/
Widząc zewſząd naśmiewce/ y nieprzyiaćiele.
To ćierpiąc ázaſmy ćię/ Pánie/ zábaczyli?
Albo przećiw vſtáwom twoim wyſtąpili?
Nie ſzlo wſpák ſerce náſze/ áni z twoiey drogi
Prawdźiwey vſtąpiły nanniey náſze nogi.
Atoś nas miedzy ſmoki zámknął okrutnemi/
Y okrył ćiemnośćiámi práwie śmiertelnemi.
Jeſlibychmy imieniá twego przebaczyli/
Albo cudzemu Bogu ofiárę palili:
Azaby to przed tobą táyno było/ który
Sercá náſze/ y myśli wſzyſtki widźiſz z góry?
Dla ćiebie mordy ćierpim/ á twoie niewinnę
Sługi rownie ták biją/ iáko owce inne.
Powſtań Pánie/ á ten ſen zetrzy z oczu ſwoich/
Ani wiecznie oddalay od śiebie ſług twoich.
Czemu ſwą twarz odwracaſz? czemuś ſwey litośći
Zápomniał w tey okrutney náſzey doległośći?
Serce w nieſzcześćiu táie/ y myśli ſtrapione/
Ciáłá śiły pozbywſzy leżą obálone.
Powſtań Pánie/ á wyzwol ſmutne więźnie ſwoie/
Prośim ćię przez wrodzone miłośierdźie twoie.

PSALM XLV.

Eructauit cor meum verbum bonum.

SErce mi każe ſpiewáć Pánu ſwemu/
A ſercu iezyk poſłuſzny pełnemu
Odbiera ſłowá/ y nowy rym dźieie/
Ledwie ták predko piſarz piſmo leie.

Zaden/o krolu/żaden twey vrody
Nie doydźie miedzy ludzkimi narody.
Zaden wdźięcznośći piekney twarzy twoiey:
Hoynieć vżyczył Pan Bog łáski twoiey.
Przypaś do boku swoy miecz vzłocony/
Cny bohátyrze: miecz ná wszystki strony
Sławny/y znáczny: z tym śie ty ruś śmiele/
A gromi niechetne swe nieprzyiaćiele.
Prawdá/y ludzkość/twoy woz niech spráwuie/
A spráwiedliwość wodzámi szafuie:
Zá tych powodem/ o krolu cnotliwy/
Bedźieś poczynał reką swoią dźiwy.
Twe ostre strzały są nievchronione/
Temi vgodźiś w sercá záiątrzone
Swych nieprzyiaćioł/ á strachem twey zbroie
Możne narody przyimą iárzmo twoie.
Stolicy twoiey/ o niezwyćiężony
Krolu/ żaden kres nie iest záłożony:
Laská rozmiáru/laská prostowánia/
Jest laská/krolu/twego pánowánia.
Vmiłowałeś spráwiedliwość świetą/
Maś w nienawiśći bezbożność przekletą:
Przeto ćie Pan twoy znáczną przed inszemi
Vczćił powagą rowienniki twemi.
Piżmem y mirrhą pachną drogotkáne
Twe száty w skrzyniách Słoniowych chowáne:
Zewszadći roskosz płynie: miedzy swemi
Cory krolewskie maś vlubionemi.
Otoż y pánne dawno pożądáną
Maś wedla śiebie/złotem przyodźiáną.
Słuchay mie zacna krolewno/ á moie
Zyczliwe słowá włoż pod serce swoie.

Już teraz mátki / y miłey rodźiny/
Już zápámietay oyczyſtey kráiny:
Krol ćie vlubił ſobie przed wſzytkiemi/
A ty go zwyćież poſługámi ſwemi.
Tobie bogáta Tyros/ o Krolowa/
Już dawno zacne vpominki chowa.
Lubo kto ſkárby/ lub kto hard dźielnośćią/
Wſzyſcy przed tobą pádną z vczćiwośćią.
Perły/ á złoto/ y drogie kámienie/
Vbior tey zacney pánny/ y odźienie:
Ale przy twarzy gáśnie vbior złoty/
A záś vrodę przeważáią cnoty.
Táka/ o krolu wſzech możnieyſzy/ żoná/
Dniá dźiśieyſzego tobie przynieśioná:
Z nią orſzak pánien/ krewnych liczbá wielka/
Bębny/ y trąby/ y muzyká wſzelka.
Lecz ty pánno/ nie ſzukay przyczyny
Lez niepotrzebnych: w rychle (da Bog) ſyny
Miáſto rodźicow oglądaſz/ á zátem
Doczekaſz/ że y włádáć będą świátem
Zdrow bądź o krolu: ćiebie ia wdźięcznemi
Nie przepámietam nigdy rymy ſwemi:
A poki hárfá pálcow ſłucháć będźie/
Zacna być muśi twoiá ſławá wſzędźie.

PSALM XLVI.

Deus noſter refugium & virtus.

BOg wſzechmocny/ Bog prawdźiwy/
Obrońcá náſz niewątpliwy:
On w vćiſkách nas rátuie/
Niech nam boiaźń nie pánuie.

Nie trwo-

Nie trwożmy ſie/ chocia wſzedzie
Z gruntu ziemiá trząść ſie będzie/
Chociá góry niewzruſzone
Będą w morze przenieśione.
Huczy morze popędliwe/
Biją wáły w brzegi krzywe:
Grożą/ vpadem opoki
Wynieśione pod obłoki.
Miáſto/ ktore Pan miłuie/
A przybytkiem ſwym miánuie/
Rzéká odnogámi ſwémi
Weſeli przeyźrzoczyſtemi.
Temu gwałt/ y grozna zbroiá/
Nie może przerwáć pokoiá:
Bo tám ſam Pan przemieſzkawa/
A w potrzebách rátunk dawa.
Niechay ſie páńſtwá mieſzáią/
Krolowie woyſká zbieráią/
Niechay ogień z niebá páda/
A ziemiá ſie w głąb rozśiada.
Pan ktory záſtępy włádnie/
Záwżdy nas obroni ſnádnie/
Bog Abrámow z námi wſzędzie/
A ten walczyć zá nas będzie.
Sám/ co żywo/ ſám bywayćie/
A Páńſkie ſpráwy poznayćie/
Spráwy dziwne nieſłycháne:
Zánioſł woyny opłákáne
Ná kray świátá oſtáteczny.
Skruſzył tęgi łuk waleczny/
Potłukł zbroie niepożyte/
Spalił tarcze nieprzebite/

Bystrość/mowi Pan/hámuyćie :
A ostrze sie przypátruyćie/
Zem ia Bog : narod mie wßelki/
A świát wyzna/ iáko wielki
Pan/ktory zastepy władnie/
Záwżdy nas obroni snádnie/
Bog Abrámow z námi wßedźie/
A ten walczyć zá nas bedźie.

PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.

Kleßczmy rekomá wßyscy zgodliwie/
Wßyscy śpiewaymy Pánu chetliwie/
Pánu nád pány/ Pánu groźnemu/
Krolowi wßego świátá możnemu.
Ten niedobyte podał nam grody/
Ten pod nas możne podbił narody/
Dał nam w dźiedźictwo/ y w vżywánie
Włość Jákobowe/ swoie kochánie.
Oto w swoy kośćioł w wesołym pieniu/
Oto wstepuie w głośnym trąbieniu :
Dayćie cześć Pánu/ dayćie náßemu/
Spiewayćie Bogu/ Bogu wiecznemu.
Ten władnie świátem sam niezmierzonym/
Temu śpiewayćie pieniem vczonym/
Wßytkim narodom ten roskázuie/
A wiecznie ná swym thronie kroluie.
Mocarze źiemscy k niemu przystáli/
Krolowie krolem swym go wyználi :
Wielka cześć iego : cześć niezmierzona.
Niebem nie może być ogárniona.

PSALM XLVIII.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis.

O Pánie/ ktory nie masz nic rownego sobie/
Słusznie oddawa chwałe Sion tobie/
Sion kwiát gor wysokich/ roskosz świátá wszego:
Boki polnocne dwor krolá wielkiego.
Miásto Jerozolimskie świádectwo dáć może/
Ześ ty obroná pewna / wieczny Boże.
Možni bohaterowie śił twoich doználi:
Prożno sie ná twoy wierny lud zbieráli.
Vyźrzeli/ zdziwili sie/ y záraz zwątpili/
Bárziey o biegu/ niż potce myślili.
Myślili/ á pirzcháli: á strách wielkooki/
W tył náćieráiac/ chwytał ie zá boki.
Tám boleść ná nie przyszłá/ iáka wiec przychodźi
Ná białągłowę/ kiedy dźiatki rodźi.
A tyś ie ták rosprószył/ iáko nie viety
Wiátr morzolotne rostrząsá okrety.
Cośmy tedy od swoich stárszych wiec słycháli/
Tośmy oczymá swemi oglądáli:
Oglądáliśmy w mieśćie Páńskim niedobytym /
Ktorego Bog sam strożem znákomitym.
Ciebie my w swych vćiskách/ Pánie nász/ wzywamy/
Y twe ołtarze świete obłápiamy.
Wielkie iest imie twoie/ chwałá nieśmiertelna/
Spráwiedliwośći reká two á pełna.
Niech sie wierzchy Siońskiey rozráduia gory/
Niech sie weselą Izráhelskie cory:
Bo co spráwiedliwszego/ wiekuisty Boże/
Nád twoie święte wyroki bydź może.

Podźcie/obydźcie w koło to miásto wysokie/
Wieże/y wáły pomierzcie ßerokie.
Przypátruyćie sie murom/y pálacom złotym/
Abyśćie mogli opisáć ie potym.
Bo Pan/ktoremu to iest mieysce poświecone/
Bogiem ná czásy nam iest nieskonczone.
Ten nas z łáski swey ßczerey opátrowáć bedzie/
Poki żywotá człowiekowi zbedzie.

PSALM XLIX.

Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.

SLuchay/ co żywo: wßytki ziemskie kráie
Nakłońcie vßu: y kedy dzień wstáie/
A kedy gáśnie: y ktorym sloneczny
Promień doymuie/y ktorym mroz wieczny.
Sluchay mie/ bądź kto miedzy podłym gminem/
Bądź sie kto piße bohátersk im synem:
Słuchay chudzino/ y ty sluchay/komu
Pieniądze leżą nieprzebráne w domu.
Zdroiow zákrytey mądrośći dobede/
A rozum ßczery opowiádáć bede.
Ku przypowieśći y sam vcho złożę/
A gadkę swoie przy lutni wyłożę.
Przecz sie ia mam bać/ álbo sobą trwożyć
W nießczesną chwile: iest sie czym záłożyć:
Nie prozno człowiek łákomie nábywał/
A nád swym bliznim fortelow vżywał.
Szaleni ludzie/ ktorzy w swym władániu
Nádzieie kłádą/ álbo y w zebrániu.
Brát rodzonego nie odkupi brátá/
Kiedy iuż przyidą zámierzone látá.

Droga ná okup duſzá ieſt człowiecza:
Prozne ſtáránie/ prozna o tym piecza/
Aby kto śmierci mogł ſie vwárowáć/
A żyć ná wieki/ á w grob nie wſtepowáć.
A mądrzy vmrze/ á vmrze y głupi/
Jednáko z duſze śmierć obudwu złupi:
A ich ośiádłość/ y wielkie zebránie/
Przyidźie nákoniec w obcych ſzáfowánie.
Pálace wielkim koſztem wyſtáwiáią/
Budownym zamkom ſwe imioná dáią:
Tuſząc/że to trwáć áż ná wieki bedźie/
A ich pámiątká muśi ſłynąć wſzedźie.
Płocha cześć ludzka/ y chlubá znikoma/
Abowiem ſkoro przyidźie śmierć łákoma:
Hárdego ſnádnie z powagi wyzuie/
A tymże torem/co bydło/záymuie.
Ale głupiego trudno wynicowáć:
Aż wiec y dźieći błedow náſládowáć
Oycowſkich zwykły: wiec też brzydkiey źiemi/
Jáko báràny/ śmierć ſie karmi iemi.
A będą dobrzy w rychle temi władáć/
A oni władze muſzą ſwey poſtrádáć.
Doł ich dom bedźie: á ia vfam tobie
Boże moy/że ty mnie przyimieſz ku ſobie.
Nic to/ że kogo fortuná wyſtáwi/
Złotá y śrebrá/czći ludzkiey/nábáwi:
Bo go śmierć ſroga ze wſzyſtkiego zwlecze/
A cześć obłudna zá duſzą vćiecze.
Vżywa wczáſow/żądzom ſwym folguie/
A tenże żywot y drugim cukruie:
Przeto też muśi vyźrzeć niſkie kráie/
Gdźie noc ogromna nigdy nie vſtáie.

Niechay iáko chce człowiek w ßczęśćiu pływa/
Niechay powagi iákiey chce vżywa:
Jeśli z fortuną rozum śie nie sprzęże/
Tákieyże śmierći co bydło podlęże.

PSALM L.

Deus deorum Dominus locutus est.

BOg wieczny/ktory wßystkim roskázuie
Ziemskim tyránnom/mowić śie gotuie.
Pozowie źiemię od wschodniey gránice/
Aż do słoneczney pozney łożnice.
Twarz iáśną swoię ná Syońskiey skále
Jáwnie pokaże: będźiem doskonále
Głos iego słyßeć: idźie Bog prawdźiwy/
Grom wkoło niego/ y ogień żywy.
Przyzowie niebá/ y źiemie przyzowie/
Chcąc áby byli przy iego rozmowie/
Ktorą ná ten czás chce mieć z ludem swoim:
Dayćie plác (rzecze) wybránym moim.
Ktorzy przymierze wieczne zemną máią/
Y pewny sposob/ iáko mię błagáią.
Sąd iego święty sławić będą niebá:
Bo gdźie ten sądźi/wątpić nie trzebá.
Słuchay potomstwo cnego Jzráhelá/
Ktoremu łáská/ y moiá chęć z wielá
Wiekow nietáyna/ áni potrzebuieß
Swiádectwá ná to/ieśli śie czuieß.
Nie będę ćię stąd karał/ áni winił/
Zebyś mi ofiar vmownych nie czynił:
Záwżdy śię kurzą/ záwżdy są oblane
Ołtarze moie/ y krwią pijáne.

Niechce ia/ niechce z twey obory wołu/
Niechce y kozłá z twoiego okołu:
Wßystek źwierz moy iest/ y co w leśiech tyie/
 A co po gorách skálistych żyie.
Ptak oku memu żaden nie vleże/
Gdziekolwiek iedno nachytrzey śie leże:
Bestye dźikie y domá mnożone/
 Mam iáko pálce swoie zliczone.
Bedeli głodźien/ nie rzekę nic tobie:
Moy iest krąg ziemski/ y co zámknął w sobie.
Jażbych to mięso miał wołowe iádáć?
 Albo nád czáßą krwie kozley śiádáć?
Ofiáruy ty mnie chwałę/ mnie wyznaway/
Mnie dźięki wedle winnośći oddaway:
Wzowże mię w trosce/ á ia dźwignę ćiebie/
 A ty mnie będźieß ważył v śiebie.
A złego Bog zás potkał temi słowy:
Jáko ty wspomnieć Páńskie śmieß vmowy?
Jáko w plugáwe śmieß bráć vstá swoie/
 Naświętobliwße przymierze moie?
A ty wyćierpieć nie możeß karánia/
Ani przyimowáć chceß nápominánia:
Náuká moiá/ y święte vstáwy
 W śmiećiach v ćiebie/ Zakon śmiech práwy.
V ćiebie rády ßukáć złodźieiowi/
Z tobą śię znáßáć cudzołożnikowi:
Bluźnierstwo ßczere w vśćiech twych pánuie/
 Język zdrádliwy y fortele knuie.
Powinowáctwo żadne/ bliskość żadna/
W twey vßczypliwey mowie nie iest władna:
Czći nie zostáwiß ná bráćie: niecnotá/
 Choć z tegoż poßedł z tobą żywotá.

Toś czynił: á iam nic nie mowił tobie:
A tyś mie stąd iuż kładł podobnym sobie:
Złeś mie rozumiał: obliczeć sie ztobą/
A vyźrzyß w rychle swoy grzech przed sobą.
Rozumieycieß to/ wy co pospolicie
Ná Bogá w swoich spráwách nie pomnicie/
Aby wiec kogo Pan nie porwał srogi/
A porátowáć nie bedźie drogi.
Ofiárá v mnie nawdźiecznieyßa/ chwalá:
Tá mnie zá wßytki woły bedźie stalá:
A kto pobożnie swoy żywot spráwuie/
Ten moie láske záwße vczuie.

PSALM LI.

Miserere mei Deus, secundum.

BOże w miłośierdźiu swoim nieprzebrány/
V twych nog vpadam ia człowiek strosktány:
Zmiłuy sie nádemną/ zetrzy moie złośći:
Omyy mie/oczyść mie z moich wßetecznośći.
Znam swoy grzech do śiebie/ á widze go prawie:
A tobie nie táyny: ále ty łaskáwie
Rácz sie zemną obeyść/ábyś w słowiech swoich
Záwżdy praw náleziony/ y czyst w sądźiech twoich.
Mnieć ießcze złość w mátce przekleta zástálá/
Mnieć grzech ießcze w mleku mátká podawálá.
O Pánie/ ty ßczerość serdeczną miłuieß/
A skarb swey mądrośći tákim okázuieß.
Pokrop mie hyssopem/ á oczyśćion bede/
Omyy mie/ á śnieżney iásnośći nábede:
Ześli mi poselstwo wesołe/ á kośći
Twym gniewem strapione vżyią rádośći.

Odwroć od mych grzechow surową twarz swoie/
Ani chciey pamietáć ná niepráwość moie:
Stworz we mnie/ moy Pánie/ serce bogoboyne/
A w oziębłych piersiách myśli wskrześ przystoyne.
Nie odmiátayże mię od swey oblicznośći/
Ani bierz odemnie duchá swey mądrośći:
Przywroć mi dobrą myśl/ prze moy grzech odiętą/
A podbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ia w swym vpadku przez ćię podźwigniony/
Bede złym ná przykład iáwnie wystáwiony/
Aby w miłośierdźiu twoim nie wątpili/
Ale sie do ćiebie rączey náwroćili.
Wybaw mię z przeklectwá mey niepobożnośći/
Aby mogł moy iezyk sławić twe litośći:
Otworz/ wieczny Boże/ nieme vstá moie/
A ia opowiádáć bede chwały twoie.
Byś ofiar pożądał/ paliłbych ofiáry:
Ale wiem/ że máło dbasz o tákie dáry.
Ofiárá przyiemna Bogu duch strapiony/
Serce vniżone/ vmysł vkorzony.
Bądź łáskaw ná miásto swoie/ wieczny Pánie/
Ze tym rychley w pieknych swoich murzech stánie.
Tám przyimiesz ofiáre cnoty/ tám kłádźione
Ná twoy oltarz będą ćielce poświecone.

PSALM LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.

CO sie chlubisz/ niewstydliwy
Z niecnot swoich? iest Bog żywy/
Ktory świát/ y ludzkie rzeczy
Vstáwicznie ma ná pieczy.

Myśli twoie ſą zdrádliwe/
A poſtepki niewſtydliwe:
Jezyk oſtrey brzytwie równy/
Nieprzyiaćiel dobrym główny.
Niecnote cnoćie przekłádaß/
Imo prawde kłam powiádaß:
A cokolwiek ludzi gubi/
To ſámo twe vcho lubi.
Przeto ćie tez Bog ná ziemi
Nie ścierpi miedzy żywemi:
Ale ćie/ y z domem twoim
Wykorzeni w gniewie ſwoim.
A dobrzy pátrząc z dáleká
Ná vpad złego człowieká/
Będą ſie tym wiecey bali:
Ale będą ſie y śmiali.
Otoż (rzeką) on to w złoćie/
A co vfał w ſwey niecnoćie/
A w Bogu nie kładł nádzieie/
Dziś widzim/ co ſie z nim dzieie.
A ia/ iáko oſobliwy
W domu Páńſkim krzak oliwy/
Kwitnąć bede: bom ná wieki
Wdal ſie do Páńſkiey opieki.
Miey dzieke/ dobrych obrońcá/
A złych ſkazcá: ia do końcá
Chce czekáć twey łáſki świetey/
V twych wiernych záwżdy wzietey.

PSALM LIII.

Dixit inſipiens in corde ſuo, non eſt Deus.

GLupi mowi w ſercu ſwoim/
Nie máß Bogá/ przecz ſie boim:
W tymże cnotá zgáſłá będźie/
A nierządu pełno wßędźie.
Pan z niebieſkich wyſokośći
Poyżrzał ná ziemſkie niſkośći/
Byłliby gdźie rozum cáły/
Abo kto ná Bogá dbáły.
Nie mogł vyżrzeć y iednego/
Ták ſie wßyſcy ieli złego:
Wßyſcy Bogá zápomnieli/
Doſyć by ſie ſprzyśiądz mieli.
Tedy ſie iuż nie vznáią/
Ktorzy w złośćiách roſkoß máią:
Ktorzy brzuchy ſwe niemierne
Tuczą/iedząc ludźi wierne:
Nigdy nie wzywáli Bogá/
Przeto przyidźie ná nie trwogá/
Choć nie będźie nic ſtráßnego/
Będą ſie bać ćieniá ſwego.
Pan niebieſkich wyſokośći
Zetrze ich przeklęte kośći/
Będą wſtydem ogárnieni/
Bo v Páná ſą wzgárdzeni.
Gdźieś to tá pożądna zorzá
Wyniknęłá rychło z morzá/
Gdy też nas z ćięßkiey niewoli
Pan náß/y Bog náß wyzwoli.

PSALM LIV.

Deus in nomine tuo ſaluum me fac.

W Oca imieniá swego / y swey wßechmocnośći/
Wybaw mie sługe twego z mych niebespiecznośći.
Vsłyß modlitwy moie/ Boże niezmierzony/
A przyimi w vßy swoie głos moy vtrapiony.
Bo sie ná mie zwaśnili ludźie zazdrośćiwi/
By mie gárdłá zbáwili: ná to sámo chćiwi.
Ná Bogá nic niedbáią: lecz mie ten rátuie/
A tych/co mnie sprzyiáią/łáską opátruie.
Obroć wßystko złe ná nie: w też/co ná mie doły
Kopáli/wpraw/o Pánie/me nieprzyiaćioły:
A ia tobie chetliwie niech ofiáre dawam/
A dokąd człowiek żywie/imie twe wyznawam.
Jmie wzywánia godne/ imie świetobliwe/
Jmie dobrym łágodne/ ále złym stráßliwe.
Tyś mie z moich trudnoośći/Pánie/wyswobodźił/
A vpadem zazdrośći oko me ochłodźił.

PSALM LV.

Exaudi Deus orationem meam.

O Broncá vćiśnionych/ Boże litośćiwy/
Vsłyß modlitwe moie/ y głos żáłośćiwy:
Nie proßeć/ále wołam: tákem ia dźiś z strony
Nieprzyiaćielá swego wielce zátrwożony.
Wßystki swoie fortele ná mie obroćili/
Wßystkę swą popedliwość ná mie wyrzućili:
A serce we mnie táie/ śiłá odstepuie:
Smierć przed oczymá lata/ á mnie strách zdeymuie.
A mowie czásem sobie/ Gdźież to człowiekowi/
Wolno było ták látáć/ iáko golebiowi?
Lećiałbych co nadáley miedzy głuche lásy/
A támbych swoy wiek trawił/y przetrwał złe czásy.

Zá mieszay/ wieczny Pánie/ ich rády złośliwe/
Rozdziel ná mowy rożne ięzyki kłamliwe.
Widzę miásto w ich rządzie ná poły zginione/
Miásto ná zbytki zgodne/ w myślách rostárgnione.
We dnie/ y w nocy mury swawola obchodzi/
Z rynku niespráwiedliwość/ y vćisk/ nie schodzi.
W domiech śiedzi wszeteczność: á zás vlicámi
Lichwá chodzi/ ludzkimi vmoczona łzámi.
By mie był nieprzyiaćiel iáwny moy szácował/
By mie był ten/ co mi źle myśli/ prześládował:
Nigdyby mi ták ćieżkie iego złorzeczenie
Nie było/ áni iego zła chęć/ y trapienie.
Ale ty ná mie iedźiesz/ ktoregom ia z wielá
Obrał sobie/ y záwżdy miał zá przyiaćielá.
Obáswá swych táiemnic sobie sie zwierzálá/
A do Páńskiego domu w miłośći chadzálá.
Boday zdrayce kázdego zła śmierć nie minęłá/
Aby go źiemiá żywo rozstępna połknęłá.
Ja sie bedę vćiekał/ Pánie moy/ do ćiebie:
A ty mey niewinnośći mieysce dasz v śiebie.
Ráno bedę/ y wieczor/ y w południe prośił/
Bedę swoy głos płáczliwy do niebá podnośił:
A ty/ Pánie/ wysłuchasz/ y obroniśz snádnie/
Choć ná mie nagle woysko nawiętsze przypádnie.
Wysłuchasz (mam nádźieię pewną) y obronisz/
A ludźi niecnotliwe swoią pomstą zgonisz.
Prozno sie tám spodźiewáć kiedy obaczenia/
Ludźie to niepobożni/ y złego sumnienia.
Rzućił sie ná niewinne/ zápomniał vmowy/
Powieść iego miodowa/ á vmysł boiowy.
Słowá ták mu z vst płyną/ iáko oley ćichy:
Ale/ kto chce vważyć/ są śmiertelne sztychy.

Włoż ná Páná swoy ćiężar/ á on ćię rátuie/
Spráwiedliwego nigdy Pan nie odstępuie/
Chytrego vpad czeka/ w poł wieká zostánie
Mężoboycá: ia w tobie mam nádźieię/ Pánie.

PSALM LVI.

Miserere mei Deus, quoniã conculcauit me homo.

SMiluy się nádemną/ Boże litośćiwy/
Bo mię prawie w ziemię wbił człowiek złośliwy.
Nie mam odpoczynku/ nie mam y wytchnienia/
Od iego potwarzy/ y iego trapienia.
Wdeptáli mię w ziemię ludźie nieżyczliwi/
A woyskámi chodzą/ ktorzy krwie mey chćiwi:
Ale kiedykolwiek strách mię iáki zeymie/
Tobie ia/ o Pánie moy// vfam vprzeymie.
Páńskie słowá v mnie są wielkiey zacnośći/
Nań się ia spuśćiwszy/ iestem tey vfnośći/
Ze/ kiedy się ná mię nabárźiey náśádźi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádźi.
Co wyrzekę/ wszytko opák wywracáią/
By mi iedno szkodźić/ ná to pieczą máią:
Schadzki o mnie czynią/ rádzą/ náprawuią/
Gdźie się iedno ruszę/ wszedy mię szlákuią.
Rnie weźmie złość ich pomsty? być nie może/
Wyleiesz ty swoy gniew ná nie/ wieczny Boże:
Masz ty policzone vćiekánia moie/
A łzy oczu moich wiádro chowa twoie.
Jest to w kśięgách twoich: á mnie serce tuszy/
Ze moy nieprzyiaćiel w rychle názad ruszy:
Bo kiedym się kolwiek vćiekał do ćiebie/
Záwzdym poznał/ że ty słyszysz mię y w niebie.

Páńskie słowá v mnie są wielkiey zacności/
Nań sie ia spuściwszy/ iestem tey vfności:
Że/ kiedy sie ná mie nabárziey záſádźi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádźi.
Pomnię ślub swoy/ Pánie: y będę dźiękował/
Żeś mie nagłey śmierći łáſkáwie vchował:
Vchowałeś ſzwánku/ ábych w liczbie żywych
Po twych/ Pánie/ chodźił ſcieżkách świętobliwych.

PSALM LVII.

Miserere mei Deus, miserere mei.

SMiluy sie/ Pánie/ czásu mego niepokoiá/
W tobie vfánie kłádźie duſzá moiá.
Niechay vlęgę w pewney twych ſkrzydeł záſłonie/
Aż bystra zápálczywość/ y niechęć opłonie.
Ciebie wyznawam/ Boże moy: ty iściſz me prośby/
Ty z niebá pomoc mnie ześleſz/ á groźby
Złych ludźi w śmiech obróćiſz: dobroć/ wieczny Boże/
A prawdá twoiá nigdy płona być nie może.
Mieſzkam/ nie miedzy ludźmi/ ále lwy srogiemi/
Miedzy źwierzęty mieſzkam okrutnemi.
Ktorych ięzyk ſzkodliwiey mieczá siecze: ktorych
Zęby oſzczepow srożſze/ y strzał prędkopiorych.
O látom niepodległy/ y wieku żadnemu/
Stań w wierzchu niebá/ á świátu wſzytkiemu
Okaż swoie wielmożność: rospostrzy ſzeroko
Sławę swoię/ niech będźie widoma ná oko.
Sieći ná mie miotáli/ y ták mie trapili/
Że duſzy nie raz ćięſzko vczynili.
Doły bráli podemną: ále ćiż co bráli/
Zdárzył Bog/ że nákoniec sámi w nie wpadáli.

Ochotna myśl/ ochotne serce w sobie czuie.
Nowy Psalm Pánu nowa pieśń gotuie:
Powstań moie kochánie/ powstań lutni moiá/
Rusźwá rożánorekiey żarze z iey pokoiá.
Ciebie/ Pánie/ po wszytkim świecie/ przed wszytkiemi
Narody sławić bede rymy swemi:
Abowiem twoiá dobroć do niebá przestálá/
A prawdá nád obłoki głowe vkazálá.
O látom niepodległy/ y wieku żadnemu/
Stań w wierzchu niebá/ á świátu wszytkiemu
Okaż swoie wielmożność: rospostrzy szeroko
Sławe swoie/ niech bedzie widoma ná oko.

PSALM LVIII.

Si verè vtiq; iustitiam loquimini.

NAydzie sie kiedy chwilá ták szczesliwa/
Ze prawde rzeczesz/ rádo nieżyczliwa?
Skażesz co kiedy spráwiedliwie? czyli/
Kto ná to czeka/ bárzo sie omyli?
Ná sercu zazdrość/ y nienawiść máia/
Rekomá ludziom krzywde odważáia:
Zle ná świát pádli/ ták Bogiem wzgárdzili/
A zá nieprawda záraz sie rzucili.
Swym ostrym iádem podobni do żmiie/
Ktora zámknione vszy w ziemie kryie/
Aby nie słucháć/ kiedy náuczony
Czárownik nád nia záczni rym nieplony.
Ty sam wszeteczne potłucz geby/ Pánie/
Aż w nich żadnego zebá nie zostánie:
Ty sam łákome y sprosne pászczeki
Nienásyconym lwom zátkay ná wieki.

Niech

Niech śiąkną/ iáko wodá: niech zmierzáią/
A strzały z ćięćiw vłomne pádáią:
Niech táią/ iáko ślimak nárázony/
Niech zwiedną/iáko płod niedonoszony.
Pierwey/ niż ćiernie látorostki nowe/
Albo wyćiska gáłęzi głogowe:
Niech ie surowo/ y z korzeniem żywym
Wicher wykręći duchem popędliwym.
A widząc pomstę/ nápáśie swe oczy/
Y stopy we krwi złych dobry omoczy:
Y rzeką/ przedśie cnoćie iest zápłátá/
Przedśie Bog sądźić nie zápomniał świátá.

PSALM LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.

BOże/ ktory sług nigdy nie przepomnisz swoich/
Wyrwi mię z rąk okrutnych nieprzyiaćioł moich:
Broń mię przećiw zuchwálcom/y iáwnogrzesznikom/
Ani mię w moc podaway bezecnym głownikom.
Oto ná gárdło moie táiemnie czyháią/
Oto ráde/ y schadzki co dźień o mnie máią:
Nie żebych co wystąpił/ álbo co przewinił/
Jákom żyw żadnemu z nich źle nic nie vczynił.
Ale ty/ ktory władasz zastępy zbroynemi/
Ty mię rátuy/ á poyźrzy okiem swym ku źiemi:
Pokarz iáwnie przewrotne złe ludźi/ żadnemu
Nie ćierp/ áni okázuy łáski niezbożnemu.
Skoro wieczor/ ći schodzą/ drudzy nástępuią/
Wszytki/ iáko psi głodni/ vlice krzyżuią:
Słowá ich (áż y słucháć strách człowieká) krwáwe/
Jádowite/śmiertelne/wszytko miecze práwe.

Ale wßytká tá grozbá zá śmiech tobie stánie/
A ia ná ćie moc iego záchowam/ moy Pánie:
Ty moy zły czás vprzedźiß miłośierdźiem swoim/
Y nád nieprzyiaćielem daß mi górę moim.
Wßákże nie trać ich záraz/ áni názbyt skoro:
Aby/ nie było ludźiom zápomnieć ták sporo
Twoiey spráwiedliwośći: ále ie zraz swemi
Rękomá/ y po wßytkiey rosproß błędné źiemi.
Prze hárdą myśl/ á prze ich kłamstwo niewstydliwe/
Prze ich krzywé przyśiegi/ y bluźnierstwo żywe/
Wynißcz ie w gniewie swoim: niechay sie świát czuie/
Ze Bog ná niebie śiedząc wßytkiemu pánuie.
Skoro wieczor/ ći schodzą/ drudzy nástępuią/
Wßytki/ iáko psi nocni/ vlice krzyżuią:
Ale będąc krzyżowáć chlebá vpraßáiąc
Niedawno/ á poydą spáć brzucho głodne máiąc.
A ia twoię moc będę/ y dobroć wyznawał/
Boś ty przy mnie w przygodźię/ Boże moy przestawał:
Boże moy/ obrońcá moy/ vćieczko y zbroiá/
Tobie śpiewáć ná wieki lutnia będźie moiá.

PSALM LX.

Deus repulisti nos & destruxisti nos.

Rosproßyłeś nas/ Boże/ Boże niezmierzony/
Skáziłeś nas náßemi grzechy obráżony/
Smiłuy sie kiedy/ á gniew porzućiwßy/
Náwroć sie do nas tesklìwych życzliwßy.
Rußyłeś z gruntu źiemię/ pádáć sie muśiáłá/
Láski twoiey potrzebá/ ieśli ma być cáłá:
Okazałeś gniew iáwny swoy nád námi/
Dałeś nam trunek ná poły ze łzámi.

Dawałeś ty niedawno chorągiew swym wiernym/
Jższąc się w słowie swoim: y dziś miłosiernym
Okiem ná swoy lud weyźrzy vtrapiony/
A przyimi znowu nas do swey obrony.
Mowił Pan w przybytku swym/ á mnie vweselił:
Sznurem zmierzę Sychimę/ Sukot będę dzielił.
Moy iest Galáád/ mnie Mánásses służy/
Moc moiey głowy iest Ephráim duży.
W mym posłuszeństwie Judás práwodawcá chwálny/
Hárdy Moábczyk/ to moy száflik vmywálny.
Polká trzewikow moich Jdumæá/
A ty mnie czołem vderz Philistæá.
Kto mi do ręku poda miásto niedobyte?
Kto mie záwiedźie w polá Jdumskie obfite?
Nikt oprocz ćiebie/ ktorego dziś znamy
Gniew ná się/ áni wodzem swych woysk mamy.
Dopomoż nam w trudnośćiách nászych/ wieczny Boże:
Nikt bespieczen w nádźieie ludzką być nie może:
Zá twym powodem serce się nam wroći/
A nieprzyiaćiel prędko tył obroći.

PSALM LXI.

Exaudi Deus orationem meam.

Vsłysz me prośby/ Boże władze wieczney/
A obroć ku mnie święte vszy swoie:
Z gránice práwie świátá ostáteczney
Do ćiebie wzdycha smutne serce moie.
Postaw mie ná niedostąpioney skále/
Gdźiebych się iuż mogł nie bać żadney trwogi:
W tobieć nádźieiá: ty mie sam masz w cále
Záchowáć/ gdy mie trapi człowiek srogi.

Mniec serce tuszy/ że w namiećie twoim
Wiecznie mam mieszkáć pod skrzydłámi twemi:
Boś ty był záwżdy łáskaw prośbom moim/
A dáieß dobrym dźiedzictwo ná ziemi.
Dni ku dniom bedzieß krolowi przykłádał/
Opátruiąc go nieprzebránym wiekiem:
Ná oczu Páńskich wiecznie bedzie śiádał/
A ty go łáską/ y swym ßczyć opiekiem.
Tám wolen bedąc od wßelkich trudnośći/
Hárfą/ y rymem bede ćie wyznawał:
Abych ták tobie wedle powinnośći
Dług obiecány dźień po dźień oddawał.

PSALM LXII.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

BOgu duszá vfa moiá/
To moy zamek/ to ma zbroiá:
W nádźieie iego zastony/
Nie boie sie z żadney strony.
Dokąd ná mie poiedźiećie?
Sámi w rychle ták pádniećie/
Jáko pochylone śćiány/
Albo iáko plot záchwiány.
Rádá wáßá/dobrym ßkodźić/
A w trudnośći ie przywodźić:
Vsty przyiaźń ofiárowáć/
A w sercu iad ßczery chowáć.
Vfay Bogu/ dußo moiá/
To moy zamek/ to ma zbroiá:
W nadźieie iego zastony/
Nie boie sie z żadney strony.

Ze człowiek

Ze człowiek zdrowia vżywa/
Ze o nim sławá vczćiwa/
Ze duż/ áni sobą trwoży/
Pan to dáie/dar to Boży.
W tym nádźieię pokłádayćie/
Temu sercá otwarzayćie:
W nieszcześćiu/y w káżdey trwodze
Náßá vfność záwżdy w Bodze.
Lekki narod iest człowieczy/
Nie máß tám nic coby grzeczy:
By ná wagę nástąpili/
Pioráby nie przeważyli.
Nikt nie vfay świátu temu/
Ani rozumowi swemu:
Bogáctwem ćię Bog nádał/
Strzeż byś sercá nie przykłádał.
Raz Pan wyrzékł/ tá rzecz dwoiá/
Władza/y litość/iest moiá:
A iáko kto zásługuie/
Tákim płaycą mię vczuie.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

Ku służbie twoiey/Boże moy obrońcá/
Wstáię/ránego nie czekáiąc słońcá.
Prágnie ćię duszá/prágnie ćiáło moie/
Iáko dżdżá ziemiá w srogie letné znoie.
Acz mieszkam miedzy piaski niepłodnemi/
W suchey bezwodney/vprágnioney ziemi:
Przećię/iákobych był w kośćiele twoim/
Ták twoy przybytek widzę okiem swoim.

Drozßa/niż żywot/twoiá litość/Pánie:
Przetoż/poki mi lat moich dostánie/
Bede cie chwalił/bede cie wyznawał/
A rece swoie ku tobie podawał.
Zaden ták ciáłu pokarm nie smákuie/
Jáką vprzeyma duszá roskoß czuie/
Gdy Páná chwali: ciebie ia y w nocy/
A ráno wielbie/świádom twey pomocy.
W cieniu twych skrzydel/prozen wßech trudnośći/
Jeßcze ia (da Bog) vżyie rádośći.
Zá tobą wßedy pátrza duszá moiá/
A też mi vpáść nie da reká twoiá.
A ći/ co mego vpadku ßukáią/
Sámi niedawno pomste odnieść máią:
Wyleią duße ná okrutne miecze/
A martwe członki źwierz głodny rozwlecze.
A krol/nádzieie máiąc w swoim Pánie/
Rádość odniesie: káżdy czći dostánie/
Kto nań przysiega/ potwarce przekleći
Geby swe stulą/nagłym stráchem zieći.

PSALM LXIV.

Exaudi Deus orationem meam cùm deprecor.

BOże litośćiwy/
W moy czás nießczesliwy
Rácz modlitwy moie
Przyiąć w vßy swoie.
Jestem pełen trwogi/
Ano człowiek srogi/
Ná to sie vsádził/
Aby mie zágłádził.

Zbaw mie ſtráchu tego/
Nieſzczeſć rády iego:
Vżycz mi pomocy
Przećiw iego mocy.
Ich iezyk dotkliwy
Miecz ieſt przerázliwy/
Słowá ſtrzały żywé/
Niewinnym ſzkodliwé.
Temi ie ſtrzeláią/
Boiázni nie znáią:
Ich ſchadzki/ ich rádá
Fałſz tylko/ á zdrádá.
Sieći ſwe zdrádliwe
Stáwią ná cnotliwe/
Mowiąc/dobrze pátrzy/
Kto ten wnik vpátrzy.
Dziwnych dróg ſzukáli/
By dobre tepáli:
A ná co záśiedli/
Wſzytkiego dowiedli.
Serc ludzkich zmácáli/
Myśli wyſzperáli:
Lecz ná nie z ćiećiwy
Pchnie ſtrzałe Bog żywy.
Zaſtrzał to śmiertelny:
A iezyk piekielny
Dla ſwoiegoż iádu
Przyydźie do vpádu.
Strách ludźi ogárnie/
Pátrząc/ iáko márnie
Giną niepobożni:
Y bedą oſtrożni.

Będą powiádáli/
Będą vważáli
Spráwy Páńskie święte/
Sądy niepoięte.
Páńskiey ludźie święći
Pewni będąc chęći/
Będą się chlubili/
A w rádośći żyli.

PSALM LXV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

KRolu ná źiemi/y ná wielkim niebie/
Chwałá w Syonie wdźięczna czeka ćiebie:
Tám obietnice tobie poślubione
Będą iſzczone.
Do ćiebie/ktory prośbámi ludzkiemi
Nie gárdźiſz/przyidą wſzyſcy/co po źiemi
Okrągłey chodzą/vczeſtnicy wiecznych
Dárow ſłonecznych.
Teraz (nieſtetyż) dawne náſze złośći
Nas dolegáią: ále w twey litośći
Nádźieię mamy/że nam/choć niepráwym/
Będźieſz łáſkáwym.
Szczęśliwy kto ſię vpodobał tobie/
A kogoś obrał przyiaćielem ſobie:
Aby przebywał w twoim domu świętym
Człowiekiem wźiętym.
A my twey wieczney dobroći vfamy/
Że w twym kośćiele w rychle ſtánąć mamy/
A vżywiemy roſkoſzy pięknego
Płacu twego.

Okażeß łáskę/ y swe zmiłowánie
Dźiwne nád ludem swoim: o vfánie
Wßech źiemskich gránic/ y nieprzebytego
Brodu morskiego.
Ty wielowładny góry niezmierzone
W ich gruncie trzymaß/ ty morze ßalone
A ludzkie burdy krociß/ mieniąc boie
W lube pokoie.
Twych gromow srogich ludźie sie lekáią/
Ktorzy w nadálßych kráinách mießkáią:
Ty vweselaß ràny świt pozorny/
A mirzk wieczorny.
Zá twym dozorem wilgośći dostáie
Obfitey źiemi ná iey vrodzáie:
Rzeki wod pełne: skad wßytko stworzenie
Ma swe żywienie.
Ty nocną rosse ná suche zagony
Spußczaß/ y wczesny deßcz nieprzepłácony:
Ty błogosłáwiß nieprzeliczonemu
Płodu źiemskiemu.
Rok wßytkorodny wieniec znákomity
Nieśie ná głowie twoią łáską wity:
A gdźie ty kolwiek stopę swą położyß/
Obfitość mnożyß.
Pustynie kwitną/ góry sie rádują/
W polách stad mnostwo: zbożem obfitują
Niskie doliny: á pełen nádźieie
Oracz sie śmieie.

PSALM LXVI.

Jubilate Deo omnis terra.

WSzytka ziemiá/ wßytki kráie/
A gdzie iásne słońce wstáie/
A gdzie w bystre ßumne morze
Západáią pozne zorze.
Wykrzyknićie w słodkim pieniu/
Gwoli Páńskiemu imieniu:
Sławę iego wynaßayćie/
Dobrodzieystwá wyznawayćie.
Mowćieß/ komu słow dostánie
Twoie śiłę sławić/ Pánie?
Twoy strách tobie wßytki ściele
Pod nogi nieprzyiaćiele.
Tobie niechay chwałę dáie
Wßytka ziemiá/ wßytki kráie:
Tobie niechay bije czołem/
Cokolwiek świát obßedł kołem.
Ku mnie wßyscy śię podayćie/
A spráwy Páńskie poznayćie:
Dziwny to pan/ dziwnie rádzi
O swey ná świećie czeládzi.
Morze w twárdy grunt obraca/
Bystré rzéki ná wspák wraca/
Anichmy stop omoczyli/
A brody wielkie przebyli.
On świátem/iako chce/toczy/
Nád wßytkiemi trzyma oczy/
Zmiennikom vćiera rogi:
Nie rozumiey/byś był srogi.
Wyznawayćie imię Páńskie/
Wßytki narody Pogáńskie/
Niech po świećie pełno wßędzie
Jego zacney chwały będzie.

Ten nas/

Ten nas/ z swey dobroći żywey/
Odiął śmierći vkwápliwey:
Ten vchował w ćięszkie trwogi/
Szwánku nasze liche nogi.
Práwieś nas/ o wieczny Boże/
Ogniem sprobował: nie może
Srebrá lepiey nikt doznáwáć/
Y ogniá wiecey dodáwáć.
Wegnałeś nas w doł pokryty/
Włozyłeś ćiężar niezbyty
Ná grzbiet nász vpracowány:
A ná głowę ćięzkie pány.
Przez ogień/ przez wody srogie
Szlichmy: á tyś nas vbogie
Krom vrázu/ y krom szkody
Przyprowádził do ochłody.
Przetoż/ o Boże prawdziwy/
Náwiedzę twoy dom szczęśliwy:
Y ołtarze krwią nápoię/
Iszcząc obietnicę swoię.
Tobie pádnie zárzezány
Koziel/ y báran wybrány:
Iuż ćielce/ y tłuste woły/
Gotuią się ná twe stoły.
Spiesz się do mnie/ wierny zborze/
Co służysz Pánu w pokorze:
A vsłyszyćie w swe vszy/
Iáko łaskaw Pan mey duszy.
V tegom ia w swym frásunku/
W swych troskách szukał rátunku:
A serce dobrze tuszyło:
Bo tám fałszu nic nie było.

Kto w swym sercu zakał nośi/
Táki Páná prozno prośi:
Mnie dał według mey nádźieie:
Niech mu śie cześć wieczna dźieie.

PSALM LXVII.

Deus misereatur nostri, & benedicat.

POkriy swym miłośierdźiem/ Pánie/ náße złośći/
A rácz nam błogosłáwić z oycowskiey miłośći:
Rozświeć nas świátłem swoim/ ábychmy poználi
Drógi twoie/ y wieczną łáskę otrzymáli.
Tobie/ Pánie/ wßystek świát niechay chwałę dáie/
Niechay śie wßytki źiemskie weselą rodzáie:
Bo ty wßytki narody spráwiedliwie sądźiß:
Ty iáko Pan wßechmocny okrąg źiemski rządźiß.
Tobie/ Panie/ wßystek świát niechay chwałę dáie:
Twoie dáry są płodney źiemie vrodzáie:
Rácżże nam błogosłáwić/ Boże náß/ do końcá:
Ciebie niechay śie boi wschod/ y zachod słońcá.

PSALM LXVIII.

Exurgat Deus & dißipentur inimici eius.

O Ktory świátem władaß/ y krolnieß wiecznie/
Powstań Pánie/ á muszą tył podáć koniecznie
Nieprzyiaćiele twoi: wßyscy/ ktorzy śmieią
Vpor wieść przećiw tobie/ do czystá znißczeią.
Ták znißczeią iáko dym ná powietrzu ginie/
Albo iáko topniący wosk od ogniá płynie:
A spráwiedliwym serce zákwitnie w rádośći/
Troski muszą vstąpić/ y wßytki trudnośći.

Pánu/ o wierny zborze/ ochotnie śpiewayćie/
Pánu chwałe powinną/ y wdźieczny Psalm dayćie.
Pánu/ ktory ná wierzchu niebá nawyższego
Stolice swą záśádźił: Tworcá imie iego.
Ten ná niebie mieszkáiąc/ okiem litośćiwym
Pátrza ná ludzkie troski: śierotom teskliwym
Ten iest oycem/ ten smetne opátruie wdowy/
Ten niepłodnym potomstwo dáie/ ten okowy
Ciężkie z więźniow zeymuie: ále wiárołomnym
Polá pustoszy ogniem/ y mieczem ogromnym.
O Pánie/ kiedyś iáwnie przed swym ludem chodźił/
Kiedyś swoie wybráne pustyniámi wodźił:
Twym strachem źiemiá drżáłá/ á niebá topniáły/
Trzesły sie niezwyczáyne gor wysokich skáły/
Aleś pogodnym deszczem swoy grunt polubiony
Nápoił/ y ochłodźił zámárłe zagony.
Támżeś raczył náznáczyć mieysce stádu swemu/
A okazałeś wielką łáskę vbogiemu.
Zá twym zdárzeniem máią co śpiewáć vczćiwe
Pánienki/ wysławiáiąc rycerstwo cnotliwe.
Pierzchneli wielowładni krolowie/ pierzchneli/
A nieznáczni bogátą korzyść ośiegneli.
Byśćie wy miedzy gárncy w szczerych sádzách spáli/
Przećie wy swoią krásą bedźiećie rownáli
Z golebiem naślicznieyszym/ od ktorego szyie
Málowáney/ to śrebrny/ to złoty bląsk biie.
Toć to iest oná kráiná/ dla ktorey Bog śiłá
Możnych tyránnow pobił: á oná co byłá
Niedawno wielce brudna/ ták sie iásną stáłá/
Ze śniegom ná Zálmonie naprzod nic nie dáłá.
Gorá Páńska iest gorá rodna/ y obfita/
Gorá niedostąpiona/ gorá známienita.

Co się prozno wspinacie góry zazdrośćiwe
Przećiwko Páńskiey górze? tu Bog osobliwe
Mieszkánie sobie obrał: y niechce ná wieki
Tego mieyscá wypuśćić z Páńskiey swey opieki.
Jego woyská niezliczne: wozow nieuchronnych
Cmy nieprzeyźrzáne stoią/ y Anyołow konnych.
A sam Pan w pośrzodku ich/ iáki w dawnym lećie
Ná Synáycu był widźian/ álbo w swym namiećie.
Vbiegłeś/ możny krolu/ mieysce niedobyte:
Dostałeś więzniow/ wziąłeś dáry známienite.
Okroczyłeś odstępnie: á Pan pomogł tobie/
Bo ten kośćioł ná wieki vbudował sobie.
Przetoż temu dźiękuymy dźiękámi wiecznemi/
A on nas niech okrywa dobrodźieystwy swemi.
Bog nász/ nádźieiá nászá / to száfarz żywotá/
Ten ma w swoim władániu czarney śmierći wrotá.
Ten swe nieprzyiaćioły skruszył/ á zuchwáli
Ziemię plugáwą zębem śmiertelnym kąsáli.
Wrocę was (Pan powiedźiał) z gránic ostátecznych
Bázáńskich / wrocę y z wod morskich niebespiecznych.
We krwi nieprzyiaćielskiey nogę omoczyćie/
Y psy swoie obfitym śćierwem nákarmićie.
Wierne/Pánie/twe słowo: twoy chod oglądáli
Nieprzyiaćiele nászy/ y twych śil doználi.
A my z tryumphem idźiem wesołym: przed námi
Postępuią trębácze z bębny/ y z trąbámi.
Brzmią lutnie/ brzmią piszczałki: á pánny vczćiwe
W vszy ludzkie podáią piosnki osobliwe.
Błogosławćie po zborzech swego zbáwićielá/
Ktorzy płyniećie z źrzodeł cnego Izráhelá.
Tu wodz Beniáminow/ tu Judzkie panięta:
Tu Zábulońskie/ tu są Nephtálskie kśiążętá.

Pánie/tyś nam dał w boiu śiłe/ ty záczetym
Błogosław spráwom nászym: twym kośćiołem świetym
Słynie Jerozolimá : tu tobie z vkłony
Dáry krolowie dádzą : á ty niezwalczony
Rozgromi zbroyne hárcerze/y groźne hetmány.
Niech śrebro w sztukách niosą : chćiwe walk pogány]
Nákarm boiu : v twych nog vpáść Ægyptowi/
Y záfárbowánemu słońcem Murzynowi.
Krolestwá świátá tego Páná wysławiaycie/
Pánu chwałe powinną/y wdźięczny psalm daycie.
Pánu z wiekow ná niebie przebywáiącemu :
Ten swym głosem iest strászny stworzeniu káżdemu.
Tego moc wyznawaymy : temu / co żywiemy/
Y cokolwiekesmy są/ przypisáć muśiemy.
Groźny Pan w swey świątnicy : on nam śiły wszedźie
Y sercá zwykł dodáwáć : niech pochwalon bedźie.

PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniã intrauerunt aquæ.

RAtuy mie Pánie : bo złych przygod nawálnośći
Siegáią we mnie ostátnich kośći.
Topie sie w srogim błoćie/powodź mie porwálá/
Y szalonemi wełny zálałá.
Omieniałem iuż práwie/rátunku wołáiąc/
Stráćiłem oczy w niebo pátrzáiąc.
Ledwie ták wiele włosow ná głowie náyduie :
Jáko nieprzyiaćioł wiele czuie.
Wźieli moc/ ktorzy trapią smetną moie dusze :
Nicem nie wydárł/ á płáćić musze.
Ty wiesz moie prostote/ wiekuisty Boże/
Tobie moy grzech być táyny nie może.

Niechay się/ mocny Pánie/ zá mię nie wstydáią/
Ktorzy ná twoię pomoc czekáią.
Prze ćię ia vrągánie/ y ßnupki odnoße/
Prze ćię wstyd wieczny ná twarzy noße.
Bráćia się mnie záprzeli/ mátki mey synowie/
Ten cudzoziemcem/ y ow mię zowie.
A ia ćierpieć nie mogę/ kiedy lud przeklęty
Lekce vważa twoy zakon święty.
Twoy pośmiech/ twoiá wzgárdá/ná mię się wracáią/
Mnie serce trapią/ mnie zápaláią.
Jeslim płákał/ ieslim swe postem dręczył ćiáło/
Wßytko mi to śmiech v nich iednáło.
Jesli mię w grubym chodząc worze vpátrzyli/
Przypowieść ze mnie wnet vczynili.
Mną ięzyká náczośáć w bramie posádzonym/
Jam iest wieczorna pieśń opoionym.
W tym frásunku ia przedsię gárnę się do ćiebie/
A ty mię/ Pánie/ przyymi do śiebie.
Wysłuchay mię podług swey niezmierney litośći/
K nieodmienney swey státeczności.
Wyrwi mię z błot/ wybaw mię z ręku niepobożnych/
Nie day mi tonąć w powodź rzek możnych.
Wielkie iest/ Boże wieczny/ miłośierdźie twoie/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwe swoie.
Nie kryi twarzy przed sługą swoim: bom okrutnie
Jest vtrapiony: vsłyß mię chutnie.
Przybądź dußy ná rátunk/ áby niezmiękczony
Moy nieprzyiaćiel był zawstydzony.
Nie iest v ćiebie táyne moie vrągánie/
Moie przymowki/ mé zápalánie.
Wßytki ty znaß/ ktorzy mię trapić nie przestáią/
A we mnie serce/ y śiły táią.

A nie był/ kogoby moy rzewny płácz rosktwilił/
Nie był/ ktoby mię słowkiem posilił:
Rowßem mię źli ludźie żołćią nákarmili/
Y w prágnieniu octem poili.
Niechże im też ich pokarm kośćią w gárdle stánie/
A skąd poćiechy ßukáią/ Pánie/
Niechay smutek odnoßą/ záślepże im oczy/
A grzbiety záwżdy ku ziemi tłoczy.
Wyley ná nie strájny gniew swey zápálczywośći/
Niechay nie vydą twoiey srogośći.
Dwory niech pusto stoią/ á pod ich namioty
Niech páiąkowe wiszą roboty.
Bo/ kogoś ty vderzył/ oni dobiiáią/
A ránnym ießcze ran przyczyniáią.
Lecz ty/ Pánie/ złość záwżdy przykłáday do złośći/
Niech nie vznáią twoiey litośći.
Wymaż ie z kśiąg żywotnych/ niechay zły nie będźie
Położon w iednym z dobremi rzędźie.
Nád mię człowiek troskliwßy iuż áni być może/
Przeto ty mię sam opátrz/ moy Boże.
A ty więc/ moiá lutni/ pomni chwałę dáwáć/
Y Páńską łáskę wiecznie wyznáwáć.
Co Pan ták wdźięcznie przyimie/że nigdy ták drogi
Przed nim nie będźie woł złotorogi.
Ná mię pátrząc vbodzy/ y ludźie strapieni/
Będą ná sercách swych vćießeni.
W Pánu trzebá mieć vfność/ á ten nie omyli/
Y w káżdey trwodze duszę posili.
Páńskie vcho otwárte záwżdy iest vbogim/
Pomni on ná swe w więźieniu srogim.
Niebo/ źiemiá/ y morze temu niech cześć dawa/
Y cokolwiek duß w tym przemießkawa.

Bo ten ná gród Syoński wspomni w krotkim czesie/
A Judskie miástá z rumow wyniesie.
Y beda puste mieyscá znowu osádzone/
Y dawnym pánom zás przywrocone.
Po nich wdzieczne potomstwo w swey własności siedzie/
V ktorych ważna cześć Páńska bedzie.

PSALM LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

Boże wieczney mocy/
Twey żadam pomocy:
Chćiey sie pospieszyć ku rátunku memu/
Nie dáy mie w rece człowiekowi złemu.
Zámieszay ich rády/
Odkriy fałsz/ y zdrády:
Niechay sie wstydza/ niech názad pierzcháia/
Ktorzy niewinney dusze mey szukáia.
A ludzie cnotliwi/
Ludzie spráwiedliwi
Niech sie wesela/ niechay naświetszemu
Vczćiwość czynia imieniowi twemu.
Pánie z káżdey strony
Jestem vtrapiony:
Ale ty nie day niszczyć mie do końcá/
A nie odkláday/ wieczny moy obrońcá.

PSALM LXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

W Tobie vfność świą kłádę/ Boże niezmierzony/
A ty nie day/ ábych był kiedy záwstydzony.
Przez dobroć świoie rácz mię z trudności wybáwić/
Vślyß moy głos/ á chćiey mię ná świobodźie stáwić.
Weźmi mię w świą obronę/ niezwalczony Pánie/
A to zá twárdą skále/ y zamek mi stánie.
Wybaw mię z rąk człowieká niespráwiedliwego/
Wyrwi mię z okrućieństwá człowieká ćięzkiego.
Tyś iest moiá poćiechá w każdey mey trudności:
Tyś nádźieiá od moiey napierwßey młodośći:
Ießczem v pierśi wiśiał nędzney mátki świoiey/
A iużem był w opiece/ liché dźiecko/ twoiey.
Ciebie záwżdy moy głos brzmi: niech mię pálcem sobie
Iáko chcą vkázuią/ vfność moiá w tobie.
Zaden dźień bez twey chwały v mnie nie przeminie/
Zadna noc bez pámiątki twoiey nie vpłynie.
Nie porzucayże mię więc w moim zeßłym wieku/
Ani opußczay/ gdy śił niestánie człowieku.
Nieprzyiaćiele moi o mnie rádę máią/
Ná mię wßytki fortele świoie obrácáią/
Serce sobie tym czyniąc: iuż go y Bog (práwi)
Opuśćił: gońcie/ wiążćie: nikt go nie wybáwi.
Ty mię/ Boże moy wieczny/ nie rácz odstępowáć/
Ale nád ich nádźieię chćiey mię porátowáć/
Aby zá świoię rádę wstydáć się muśieli/
A hánbę ze mnie zdiętą ná sobie widźieli.
A ia więc prozen stráchu/ y w myśli bespieczny
Tobie nową pieśń zácznę/ o moy Boże wieczny.
Wyznam ćię w obietnicách twoich nieomylnym/
Wyznam ćię oycem śierot/ y obrońcą śilnym.
Liczby nie máß łáski twoey: kto kiedy możnośći
Rowne słowá wynaydźie/ y twoiey litośći?

Jeszcześ mię z mlodu ćwiczyl/ á ia Boże żywy/
A dziś wyznawam twoie niepodobne dziwy.
Ráczże mię w łásce/ y w swey záchowáć obronie/
Aż do poznego wieku/ y do białey skronie.
Abych śiłę twoię mogl ták terázniey ßemu
Opowiádáć wiekowi/ iáko y przyßłemu.
Twey dobroći/ spraw twoich sławá/ mocny Boże/
Niebá śięga: ktoż kiedy z tobą zrownáć może?
Tyś mię był práwie w morze trosk rozlicznych wpráwił/
Potym/ vżaliwßy się/ snádnieś mię wybáwił.
Wroćiłeś mi powagę/ y mieysce vczćiwe/
Poćießyłeś z łáski swey serce frásowliwe.
Przeto ćię/ o moy Boże/ Boże nieskończony/
Ná wieki śpiewáć będą moie wdźięczne strony.
Będą ćię wyznawáły w powieśći státecznym/
A obrońcą twoiego Izráelá wiecznym.
Vstá moie/ iezyk moy będźie się rádowal/
Będźie zá dobrodźieystwá obfite dźiękowal.
Nie zámilczy ná wieki twey spráwiedliwośći/
Gdy się zły człowiek będźie wstydał swych sprosnośći.

PSALM LXXII.

Deus iudicium tuum regi da.

DAy swe baczenie/ Boże/ krolowi/
Day spráwiedliwość krolewicowi:
Aby w porządku twoy lud spráwowal/
Jednáko z pány chude ßácowal.
Góry (da Pan Bog) pokoy rosplodzą:
A spráwiedliwość pagorki zrodzą:
Ten wesprze chudych/ ten śierot będźie
Bronił/ á wytknie potwarce wßędźie.

A będźie iego imię ná źiemi
Miedzy narody stráßne wßytkiemi:
Ták długo/ póki straż czuyna świátá/
Mieśiąc/ y słońce poniosą látá.
Spádnie iáko deßcz nieprzepłácony
Ná vprágnione suché zagony:
Spádnie perłowey podobien rośie
Ná łąkę gołą po ostrey kośie.
Zákwitnie cnotá/ pokoy się zrodźi/
Ktoremu żaden boy nie przeßkodźi:
Aby nie miał trwáć/ póki krąg wdźięczny
A rość/ y niknąć będźie mieśięczny.
Morze z tey strony/ morze y z drugiey
Strzedz będźie iego gránice długiey:
Od głębokiego brodow Euphrátá/
Będźie pánował do kráiu świátá.
Tego/ vpadßy ná swe koláná/
Wyzna gorący Murzyn zá Páná:
Nieprzyiaćiele iego zuchwáli
Plugáwą źiemię będą lizáli.
Krolowie/ ktorzy morzem władáią/
A wyspom morskim práwá dawáią/
Dáry poniosą: dań Arábczycy
Płáćić mu będą/ y Sábeyczycy.
Owa/ cokolwiek wodámi swemi
Ocean záwárł/ wßytki ná źiemi
Narody temu będą hołdowáć/
A roskazánie káżde przyimowáć.
A ten da vcho vkrzywdzonemu/
A dopomoże wstáć vpádłemu:
Zdeymie z nich lichwę: zámierzy srogą
Pomstę/ ktoby krew przelał ich drogą.

Przedłuży mu Pan tedy żywotá/
R Arábskiego nábierze złotá.
Będą zań wszyscy Bogá prośili/
Będą mu wszyscy błogosłáwili.
Z gárści ziarn táki vrodzay wstánie/
Ze/iáki z Cedrow szum ná Libánie/
Táki chrzęst głosow po gorách wszędzie/
R po nizinách obfitych będzie.
Po wśiách/po mieśćiech kwitnącey młodzi/
Táki dostátek iego wiek zrodzi/
Jáka ná przyśćiu Wiosny przyiemney
Trawy wiec bywa obfitość ziemney.
Jmię ná wieki iego nie zgáśnie/
Dokąd słoneczny gore krąg iáśnie:
Ten krol ná wszystek świát szczęśćie wnieśie/
R sam od świátá chwałę odnieśie.
Bądź pochwalony/ Boże prawdziwy:
Ktory ná świećie sam czynisz dziwy:
Jmię twe święte niechay brzmi wszędzie/
Niechay twey chwały świát pełen będzie.



PSALTERZA
Dawidowego
CZĘSC TRZECIA,

Przekłádánia J. Kochánowſkiego.

PSALM LXXIII.

Quàm bonus Iſraël Deus.



Jech co chce bedźie: żyw Pan ludu ſwemu/
 A zna/kto ſzczyrym ſercem ſłuży iemu.
Jaćiem/ poprawdźie/ o włos nie ſzwánkował:
 Moy nierozumny rozum to ſpráwował.
Bo kogo (prze Bog żywy) nie pobudźi
 A ten wczás/y ten doſtátek złych ludźi?
Oni przećiwney fortuny nie znáią/
 A w dobrey śile długie látá trwáią.
W ludzkich fráſunkách nie ſą położeni/
 Ani z drugiemi bywáią dręczeni:
Przetoż ie pychá zewſząd otoczylá/
 Falſz/okrućieńſtwo/niezbożnoſć przykrylá.
W rozkoſzach leżą/ ná to ſie podáli/
 By ieno woli ſwey doſyć dźiáláli.
Niewinne dręczą/mowy nie hámuią/
 Przećiwko Bogu ſproſnie wyſtepuią.

Swą wszetecznością y niebá śiegáią/
Iezykiem stanu káżdego ruszáią.
Niebáczni ludźie ćisną śie zá nimi/
Nápijáiąc śie tegoż błedu z nimi.
A mowią/ záć to są Boskie zabáwy/
Przypátrowáć śie/iákie ludzkie spráwy?
Oto źli ludźie/ co zá szcześćie máią/
W iákim dostátku dni swych vżywáią?
Proznom ia tedy wárował śie złośći/
Proznom záchował rece w niewinnośći:
Cierpiałem niewczás/prześládowánie/
Podeymowałem cáły dźień karánie.
Ieslibych ták rzekł w głupim sercu swoim/
Wzgárdźiłbych/Pánie/wiernym ludem twoim.
A chcąc w tey mierze co pewnego stáwić/
Nie mogłem ludzkim rozumem śie spráwić:
Ażem wszedł/Pánie/do przybytku twego/
Támem obaczył przyszły czás káżdego.
Ináczey tego powiedźieć nie moge/
Ná śliskim gruncie położyli noge.
Niepewne skárby pośiedli ná źiemi:
Bo skoro zágrzmi twa pomstá nád niemi/
A pan/y páństwo znikną w oczemgnieniu/
Prosto iáko sen ná pierwszym ocknieniu.
A ich władánia/ich wysády/Pánie/
Smiech tylko ludzki w mieśćie twym zostánie.
Ale niżli to serce me poiełó/
Siłá troskánia/ siłá myśli wźięło.
A wszytko prozno: bo długo myśliwszy/
Co dáley/tymem iesżcze był wątpliwszy:
Ták/żem też być mogł przed oczymá twemi
Poczytan miedzy bydlety sprosnemi.

Wszakżem od ciebie/Pánie/nie záchodził:
Tyś mię z łáski swey sam zá rękę wodził.
Miałeś ná pieczy wszytki moie spráwy/
Skądem ia dosiągł nieśmiertelney sławy.
Kto iest ná ziemi/kto ná wielkim niebie/
Kogobych ia miał chwalić/okrom ciebie?
Po tobie/Pánie/serce me truchleie/
Bo z ciebie wiszą wszytki mé nádzieie.
Wszyscy záginą/ktorzy cię nie znáią/
Wszytki zátrácisz/ktorzy cię miiáią.
A ia przy tobie/moy Pánie/zostánę/
Vfáć twey łásce nigdy nie przestánę:
A będę záwżdy miał cię zá co sławić/
A ludzkie vszy twoią chwałą báwić.

PSALM LXXIV.

Ut quid Deus repulisti in finem.

TAkże nas iuż ná wieki/ Boże nász/opuścisz?
A srogim wilkom drápáć stádo swe dopuścisz?
Wspomni ná swe dziedzictwo/y ná swoy lud wierny/
Z ktoregoś ty zdiął iárzmo w iego czás mizerny.
Wspomni ná piękną skałę poświęconą tobie
Syonską/gdzieś ty obrał był mieszkánie sobie.
Powstań kiedy/á rozgrom swe nieprzyiaciele/
Od ktorych ták wiele szkod widzisz w swym kościele.
Pełne twoie bożnice huku/pełne zbroie/
W pośrzod plácu chorągwie rostoczyli swoie:
Ozdobę domu twego/kosztowne roboty
Obuchámi potłukli/ y twárdemi młoty.

Sciány pádną/ziemiá grzmi: iáko kiedy wálą
W leśie śurowe dęby twárdą ostrą stálą.
Swiątnicá twoiá gore/ namiot rostárgány
Leży w prochu ßkárádźie nogámi wdeptány.
Cálego nic zostáwić niechcą: ogień srogi
Wßytki w popiol obrocil Páńskie synágogi.
Co gorßa/znákow żadnych/ żadnego nie znamy
Proroká/żeby wiedźieć/poki w tym trwáć mamy.
Dlugoż sie pastwić będą ci sprośni pogánie
Nád námi? dlugoż máią ćiebie bluźnić/ Pánie?
Czemu ták dlugo kurczyß możną rękę swoie?
Podnieś wżdam kiedy wzgórę/podnieś práwą twoie.
O Pánie/ ießcze z wieku znáczna záwżdy byłá
Twoiá láská/nád námi znáczna twoiá śilá.
Tyś w pośrzod morzá drógę ßeroką osußył/
A srogim smokom w wodźie hárde glowy skrußył.
Skrußyłeś y sámemu łeb wielorybowi/
Y dałeś go ná pástwę górnemu sępowi.
Ná twoie roskazánie zdroy wyskoczył z skáły/
A rzéki nieprzebyte wody ostradáły.
Twoy dźień iest/ y noc twoiá: świátło niezgáßone
Slońcá gorolętnego przez ćię iest stworzone.
Tyś morze z źiemią spoił/ y mocnie vstáwił:
Tyś láto swym dowcipem/y źimę náprawił.
Pomni swe vrągánie/ pomni/ wieczny Pánie/
Jáko imię twe lżyli nießcześni pogánie.
Synogárlice swoiey bestyom nie dáway/
Stádá swego w niepámięć wieczną nie podáway.
Weyźrzy ná swe przymierze: nie mamy vbodzy
Glow gdźie skłonić: pośiedli wßytko ludźie srodzy.
Nie day/áby vpádly wstyd odniosł ná sobie/
Owßem mogł zá twą łáskę podźiękowáć tobie.

Wstań

Wstań Pánie/ á weźmi sie zá swą krzywdę: pomni/
Jáko cie lżą kożdy dzień bluźnierce niesKromni.
Nie zámilczay przegrożek/ y wszeteczney mowy:
Ná co twoy nieprzyiaciel záwżdy iest gotowy.

PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

Ciebie my wiecznie wyznáwáć bedźiemy/
A twoie cudá świátu opowiemy:
A ty nam szczęśćić bedźiesz násze spráwy/
Boże łáskáwy.
Kiedy sie skończą zámierzone látá/
(Pan opowiada) przyidę sądźić świátá:
Tám płáćić bede dobrze cnotliwemu/
Źle nieprawemu.
Stworzoná źiemiá/wespołek y z temi/
Bedźie topniáłá/ ktorzy są ná źiemi:
Ale záś przez mie iey słupy zwątlone
Będą zmocnione.
Kayćie sie grzechow (vpominam) kayćie/
Ani porożem názbyt potrząsayćie:
Bog niech ma pokoy/áni mowćie hárdźie/
Jemu ku wzgárdźie.
Prożno sie słáwy álbo ode wschodu/
Albo spodźiewać od słońcá zachodu:
Ani z południa przyidźie/ áni oná
Od Aquiloná.
Bog pánem świátá/ y sám wszytkim wlada/
Hárdego z mieyscá wysokiego zbada:
A niewolniká posádźi w koronie
Ná złotym thronie.

V Páná w ręku pełna czáßá ſtoi
Przykrego moßczu: tym złe ludźi poi/
Leiąc im drożdże/ y iad niewidomy
W gardźiel łákomy.
A ia twą dobroć/Boże/wyznam wiecznie/
A ſwego czáſu hárdemu koniecznie
Przyłomię rogow: tám prażna kłopotá
Ożywie cnotá.

PSALM LXXVI.

Notus in Iudæa Deus.

ZNáczny ieſt Bog w Zydowſkiey kráinie/
W Izráhelu iego imię ſłynie.
Namiot iego w Salem ieſt rozbity/
Ná Syonie pałac znákomity:
Tám pokruſzył tarcze/ miecze/zbroie/
A zá morze krwáwé ćiſnął boie.
Mężnieyßyś ty/ niż górni hetmáni:
Oto zacni męże zwoiowáni
Záſneli w ſen twárdy nieockniony/
Rąk nie mogli podnieść do obrony.
Stráchem/Boże wieczny/twoiey grozy
Stały wryte y konie/ y wozy.
Stráßnyś ty Pan: nie korzyſta w duſzy
Ktoby czekał/ kiedy ćię gniew ruſzy.
Twoy ogromny wyrok zágrzmiał z niebá/
A ziemiá ſię trzęſłá/iáko trzebá.
Vmilkłá/ gdyś ná ſąd ſię gotował/
Abyś dobrze w cále był záchował.

Twoiá to cześć/ ludzka zápálczywość/
Tobie roście z ich gniewu poczćiwość:
Sluby czyńcie Pánu/ y oddayćie:
Známienite dáry przynaßayćie/
Pánu/ktory duchá odeymuie
Możnym krolom/ y świátu pánuie.

PSALM LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná ia wzywáć bede/ dokądem żywy:
A on w vßy swe przyymie moy głos płáczliwy.
Do tegom sie ia vćiekł czásu trudnośći/
Do tegom rece śćiągał w nocne ćiemnośći.
Dußá ná ten czás áni ćießyć sie dáłá/
Ale do Páná tylko z płáczem wzdychálá:
Woławßy/nárzekawßy/ głosu nie stáie/
Sen troski widząc/indziey skrzydłá podáie.
Przychodziły mi ná myśl dawnieyße látá/
Co dla swych zá pierwßego Pan czynił świátá.
Wspomniałem swe wdzieczne pieśni/ktoremi
Litość Páńska nádemną znáczna ná źiemi.
A myśliłem w sercu swym: tákżem ná wieki
Już wypadł ia nießczesny z Páńskiey opieki?
Ani sie iuż da przywieść/ aby smutnemu
Láske ießcze okazał słudze swoiemu?
Czyli iuż miłośierdźie iego vstáło?
Czy sie wiekuistego słowá przebráło?
Czy zgołá Pan zápomniał/ co to żáłowáć?
Ani łáski w gniewie swym chce okázowáć?

Co mowię? ręká Páńska niesie odmiány:
Ja przedsie/iákomkolwiek iest zfrásowány/
Nie zápomnię wyznáwáć twoiey mądrości/
Twoich czynow ozdobnych/twey wielmożności.
Wspomionę twoie spráwy niewysłowione/
Spráwy dawne rozumem nieogárnione.
Będę rozważał twoie postępki święte/
Będę powiádał sądy twe niepoięte.
Swiętobliwe twe drógi/ wszechmocny Boże/
Tobie świát nic rownego podáć nie może:
Okazałeś swą možność/y dziwne śiły/
Kiedyś z Ægyptu wywiodł swoy narod miły.
Widziáły cię/ o Boże/wody: widziáły/
Y lękły się: á morskie przepáści drżáły.
Chmury z hukiem linęły deszcz niesłycháný/
Linęły grad gwałtowny z wichrem zmieszány.
Twoie ogniste strzały/twe strászne gromy
Latáły: á niebieskie trząskáły domy.
Roiły się po niebie w krąg łyskáwice/
A strách zdeymował wszytki ziemskie gránice.
Ná morzu ścieszki twoie/ ná wodách drogi:
Ale nie poszlákował żaden twey nogi:
Przewiodłeś/iáko stádo/zá Moyzeszowym/
Y zá powodem/lud swoy/Aáronowym.

PSALM LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.

SLuchay/ wierny moy zborze: otworz vszy swoie/
A do sercá poważné przypuść słowá moie.
Dziwné gadki wam powiem/dziwné przypowieśći:
Lecz/ iáko dziwné/ták też y prawdziwé wieśći.

Czegosmy się od oycow nászych násluchali/
Kiedy siłe/ y cudá Páńskie wyznawáli.
Wola iego ták byłá: to práwo wszytkiemu
Potomstwu iest podáne Izráhelowemu:
Aby oycowie synom wiecznie winni byli
Dzieie Páńskie przekłádáć: á ći się vczyli
Páná w potrzebách szukáć/ spráwy pámietáli/
Y iego świetobliwych vstaw przestrzegáli.
Aby nie byli oycom podobni/ spornemu
Narodowi/ y łáski Páńskiey niewdzięcznemu:
Ktorzy nie dobrze się w swey czuli powinności/
Ani postępowáli z Bogiem w vprzeymości.
Synowie Efráimowi/ męże doświádczeni/
Y łukiem nieomylnym włádáć nauczeni/
W potrzebie tył podáli: czemu? bo wzgárdzili
Przymierzem Páńskim/áni práw posłuszni byli.
Dobrodzieystwá/ y cudow iego zápomnieli/
Ktore ich stárszy w polách Egyptskich widzieli.
Morze ná poły przedárł/ one przeprowádził/
Wode y stąd/ y zowąd/ iáko wał vsádził.
Przydał im wodze / ná dniu obłok znákomity/
A w nocy nieprzeyźrzáney ogień niepokryty.
Twárdą skále przeráził: á oto z kámieniá
Zdroy przezroczysty wypadł nowego strumieniá.
A ći tám więc prágnienie wodą vgásili/
Ale Páná przećiwko sobie zápalili/
Kusząc go w sercách swoich: á niehámownemu
Pożądáiąc pokármu brzuchowi swoiemu.
To iuż (powiáda) laską vderzył: á z skáły
Zdroy wystrzelił/ y bystre strumienie wezbráły:
Będzieli też chlebá mogł tákże nágotowáć/
Y głodne ludzi swoie mięsem opátrowáć?

To Pan słysząc/ wielkim iest gniewem poruszony/
Wielki ná niewdzięczny lud ogień zápalony.
Przeto że wszechmocności iego nie dufáli/
Ani w nim swey nádźieie glupi pokłádáli.
A zebrał płodne chmury/ y otworzył niebá/
A spuścił im dostátek niebieskiego chlebá.
Chleb Anyelski człowiek iadł: ieszcze máło ná tym:
Roskazał Eurom stánąć: wiátr z południá zá tym
Cme wielką ptástwá przygnał: iákie wiec zamieci
W piasczystych polách pędźi/ gdy pierzchliwy leći.
W oboz prosto y w koło namiotow pádáli
Ptacy nieprzeliczeni: á ći vżywáli.
Vżywáli do sytu: chęć przedsie zostáie/
A Pan wedle łákomstwá dostátku dodáie.
Jeszcze iedli/ieszcze im w gebie mięso tkwiáło/
Gdy sie Páńskie przeklectwo ná nich okazáło.
Ludźie co naprzednieyszy/ ludźie znákomici
We wszytkim Jzráhelu nagle są pobići.
Jmo to wszytko/przedsie oni nie przestáli
Swych złośći/ áni dźiwow Páńskich vważáli.
Wiec też w rozlicznych troskách strawili swe látá/
A przed czásem nędznego dokonáli świátá.
Przygodámi/nieszczęściem dźiwnym vtrapieni/
A práwie widomemi plagámi dotknieni/
Dopiero niebożętá do Páná wzdycháli/
Dopiero sie do niego z płáczem vćiekáli.
A wspomionęli/ że Pan ich iest zbáwićielem/
Ze Bog ze wszech nawyższy ich odkupićielem.
Wiec sobie twarzy smutne/y mowę zmyśláli
Nábożną/ ále sercá nic nie przykłádáli:
Ani Pánu w przymierzu záchowáli wiáry.
Ale Pan/ ktory nie ma w miłosierdźiu miáry/

Sam z chęći swey zátłumił/ y zátárł ich złośći/
    Ani śie dał rozwodźić swey zápálczywośći :
Wspomionął/ że są ćiáło/ y duch niewrocony/
    Kiedy raz będźie z swego mieszkánia rușony.
Jáko wielekroć oni Páná obráźili
    W puśtyniách twárdych : y do gniewu przywodźili :
Szemrząc przećiwko iemu/ y z swey nikczemnośći
    Miárkuiąc iego śiłę/ y iego możnośći.
Nie pomnieli iáko Pan dźiwnie ie wybáwił/
    A połamawszy pętá ná swobodźie stáwił.
Jáko cudá niezwykłe/ cudá niesłycháne
    W Ægyptćie okázował : rzéki nieprzebráné
W krew obroćił/ krwią wszytki strumienie płynęły/
    A w nieznośnym prágnieniu ludźiom vstá schnęły.
To ie mszyce rozliczne/ y muchy kąsáły :
    To żáby po pálacách mierźione czołgáły.
To chrząszcze/ to száráńcza zbożá polne żárły/
    Mrozem winnice więdły/ mrozem sády márły.
Grad woły/ grad wielbłądy ná źiemię obálił/
    A ieśli co grad minął/ to grom srogi spalił.
Gniew Páński ná nie przyszedł/ przyszło vdręczenie/
    A ćięszkie niewidomych szátánow trapienie.
A śmierć nie prożnowáłá/ iednáko morzęcy
    Okrutna wieki ludzkie/ y rodzay bydlęcy.
Płod we wszytkim Ægyptćie pierworodny zbiłá/
    A kwiát rzezwiey młodośći nagle posuszyłá.
A Pan lud swoy wybrány záiął/ iáko owce :
    A przeprowádźił w cále : á ich prześládowce
Bystre morze pożárło : wiodł ie puśtyniámi
    Aż do kráiu/ ktory wźiął sam swemi rękámi.
A wyrzućił im gwoli pohánce butliwe/
    A miedzy nie podźielił włośći osobliwe.

A mieszkáli w ich zamcech: á przedsie nie byli
Wdzieczni ták znáczney łáski: przedsie odstąpili
Vstaw Páńskich: y tákże/ iáko ich oycowie/
Nie wytrwáli státecznie w podáney vmowie.
Obrócili sie názad/ iáko łuk zdrádliwy/
Zá nagłym wyciągnioney spádániem cieciwy.
Bogow sobie z kámieniá nowych nákowáli/
A nikczemnym szaleni słupom sie kłániáli.
Co Pan widząc ná oko/ wielce sie zápalił/
A chec od Izráelá wszytke swą oddalił.
Namiotemi/ y ołtarzmi wzgárdził Sylońskiemi/
Gdzie był mieszkánie sobie vlubił ná ziemi.
Arke nieprzyiaciołom/ znák swey wielmożności/
Podał w rece: podał swey pámiątke zacności.
On swoy lud vlubiony/ y dziedzictwo swoie
Przywiodł ná ostre miecze/ y ná cieżkie boie.
Młodź wysieczono/ pánny ślubu nie czekáły/
Kápłani zbici/ wdowy pogrzebu nie miáły.
Ocucił sie Pan/ iáko gdy kto snem zmorzony
Wyspał wino wczoráysze/ y wstał wytrzeźwiony.
A zádał sromotny raz nieprzyiacielowi/
A podał go ná pośmiech wszytkiemu wiekowi.
Ale władze/ y rzadu/ áni Iozephowym/
Ani zacnym potomkom zlecił Efráimowym:
Iudzie zlecił/ Syońskie vmiłował skáły/
Ná ktorych kościoł sobie zbudował ták trwáły/
Iáko ziemiá/ lub niebo: ktore ták sa orzone/
Ze stárościa ná wieki nie bedzie zwatlone.
Wiec Dawidá/ co teraz zá owcámi chodził/
Obrał krolem/ áby lud Izráelski wodził.
A ten ie z pilnością pasł/ y madrze spráwował/
Iáko vrząd pásterski iego potrzebował.

PSALM LXXIX.

Deus, venerunt gentes.

POhánicy/ o Boże żywy/
Woiuią twoy kray właściwy:
Kośćioł twoy zesromoćili/
Miásto z gruntu wywroćili.
Ná pował leżą po ziemi
Trupy sług twoich/ ktoremi
Karmi śię ptástwo brzydliwe/
Y bestye drapieżliwe.
Krew po drógách żywa płynie/
Jáko gdy deszcz wielki linie:
A nie mász/ ktoby z litośći
Piaskiem nákrył bieone kośći.
Nász przypadek nieszczęśliwy/
Sąsiad widząc zazdrośćiwy/
Oczy páśie/ dusze ćieszy/
Sobie/ y z swym rownym śmieszy.
Rychłoż/ wiekuisty Pánie/
Twoy przećiw nam gniew vstánie?
Gniew pożarowi srogiemu
Rowny nieugászonemu.
Ná tych vżiy swey srogośći/
Ktorzy żadney wiádomośći
O tobie Bogu nie máią/
Ani ćię w troskách wzywáią.
Ci przez ogień/ przez miecz srogi
Zniszczyli twoy lud vbogi:
Miástá/ y zamki budowne
Położyli z źiemią rowne.

Niechćiey

Niechćiey pomnieć nászych złośći:
Ale vżiy swey litośći
Nád námi vtrapionemi
Sługami/ o Pánie/ twemi.
Obydź sie z námi łáskáwie/
A to gwoli swoiey słáwie:
Prze imie swe záwołáne
Przyimi nas zá przeiednáne.
Nie day/ áby miał słyszány
Ten głos być miedzy pogány:
Gdźie teraz ich on Bog słáwny/
Ich obrońcá/ y stroż dáwny?
Chćiey przed oczymá nászemi/
Okázáć pomstę nád temi/
Ktorzy krew sług twych przeláli/
A niewinne mordowáli.
Vsłysz krzyk wiezniow vbogich/
A wybaw ie z okow srogich:
Oddal od nich śmierć gotową/
Ktorą widzą tusz nád głową.
Sąśiádom płáć śiedmioráko/
Ktorzy nie ták nam snadź/ iáko
Tobie/ Pánie/ vrągáli/
Sznupki sprośne zádawáli.
A my twoiey lud opieki/
Będziem ćię sławić ná wieki/
Nie zámilczem twoiey chwały/
Poki niebá będą stały.

PSALM LXXX.

Qui regis Israël, intende.

SLyß/páſterzu Izráhelſki/náß głos żáłośćiwy/
Ktory/iáko ſtádo/wodziß narod ſwoy właśćiwy.
Okaż ſie/ktory nád lotnym śiedziß Cherubinem/
Przed Efráimem/przed Mánáſſem/przed Beniáminem.
Chćiey porußyć śiły ſwoiey/ y ſwey zwykłey mocy/
A przybądź nam vtrapionym rychło ku pomocy.
Przywroć nas ku łáſce ſwoiey/niezwalczony Pánie/
Okaż ſwą twarz/á wßyſtko ſie nam po myśli ſtánie.
Wieczny Boże/ktory władnieß zaſtępy mocnemi/
Rdługoli będźieß gárdźił prośbámi náßemi?
W płáczu ćießkim (ách nieſtety) chleb troſkliwy iemy:
Wino żáłoſne ná poły ze łzámi piiemy.
Sąśiedźi o łupy náße zwády záczynáią/
A nieprzyiaćielſkie śmiechy żalu nam dodáią.
Przywroć nas ku łáſce ſwoiey/niezwalczony Pánie/
Okaż ſwą twarz/á wßyſtko ſie nam po myśli ſtánie.
Winniceś z Ægyptu przenioſł/ pogánys wygłádźił/
Oneś ſwoią mocną ręką po ſwey myśli wſádźił:
Vpráwiłeś dla niey źiemię/wkopałeś głęboko
Jey korzenie/ták/że ſie wnet rozroſłá ßyroko.
Góry wielkie niezmierzone ćieniem ſwym zákryłá/
A wyſokich gáłęziámi Cedrow doſtąpiłá.
Rozwiodłeś iey płodne rozgi do morzá ſámego/
A iey piękne látorośli do brodu wielkiego.
Czemużeś iey płot rozrzućił? czemu ią tárgáią/
Ktorzy w drógę kolwiek idąc imo nie miiáią?
Wieprz ią leśny/ wieprz okrutny ſrodze powoiował/
Zwierz ią polny/źwierz łákomy/do czyſtá zepſował.
Poruß ſie/ o możny Pánie/z ſwey świętey ſtolice/
A rácz náyźrzeć do tey biedney ſkáżoney winnice.
Vżal ſie iey/boś ią iednák ſwoią ręką ſádźił/
Miey na pieczy krzaki/ ktoreś nád inne wyſádźił.

Wysieczone w ogniu leżą/nie máß kto rátuiąc/
A z gruntu práwie niszczeią/gniew twoy ná sie czuiąc.
Miey swoie niezwyćiężoną rękę nád człowiekiem/
Ktoregoś ty sobie obrał przed niemáłym wiekiem.
A my nigdy z twoiey świętey drógi nie zeydziemy/
Ty nas będzieß żywił/á my wzywáć ćię będziemy.
Przywroć nas ku łásce swoiey/niezwalczony Pánie/
Okaż swą twarz/ á wßystko sie nam po woli stánie.

PSALM LXXXI.

Exultate Deo adiutori nostro.

RAduyćie sie Bogu nawyżßemu/
Dobrodźieiowi náßemu:
Biyćie w bębny/ w instrumenty grayćie;
A Psálmow nie zániechayćie.
Trąbćie w trąby/ trąbćie: á to słowie
Ná pięknym mieśiącá nowie.
Dźień to święty/ zwyczay to vmowny/
Y porządek Páński słowny.
Ktory podał narodowi swemu/
Potomstwu Izrahelskiemu/
Ná pámiątkę wieczną wyzwolenia
Z Ægyptskiego vdręczenia.
Tám głos Páński przedtym niesłycháný/
Oycom náßym iest podány:
Jam to spráwił/że wolny grzbiet maćie/
Ani w glinie rąk trzymaćie.
Wzywáliśćie mię w swey doległośći/
A iam was zbáwił ćięszkośći.
Strzegłem was w grom: doświadczałem státku/
W przykrym wody niedostátku.

Słuchayże

Słuchayże mię/ cnego Izráhelá
Potomku wybrány z wielá:
 Te vmowe teraz miedzy tobą
Stánowię/ á miedzy sobą.
Będźieszli strzegł moich słow státecznie/
Ani się dasz vwieść wiecznie:
Byś miał z bogi obcemi przestáwáć/
A báłwanom chwałę dawáć.
Lecz mnie tylko Bogiem wyznasz swoim/
Ktoryć w vćiśnieniu twoim
Do wolnośći pomogł: wyrzecz słowo/
A wszytko masz mieć gotowo.
Nie słucháli: á me słowá prozné/
Rozniosł wiátr ná morzá rozné.
Przetom ie też puśćił ná swą wolą:
Niechay idą/ kędy wolą.
A/ by byli słow moich słucháli/
Y náuki przestrzegáli/
W rychlebych był ich wszytki okroćił
Przećiwniki/ y obroćił
Rękę swoię ná sprosne pogány:
Zeby muśieli zá pány
Wyznáć byli wierné sługi moie/
W chęć vbrawszy twarzy swoie.
A żadneyby wiecznie iuż odmiány
Nieznał był moy lud wybrány:
Coyby byli ná zbożu zbieráli/
Miod z opoki twárdey ssáli.

PSALM LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

Krolowie sądzą poddáné/
A krole koronowáné
Sedzia wiekuisty sądzi/
Ktory wszytkim świátem rządzi.
Długoż (powiáda) złośliwy
Wász bedzie znał sąd życzliwy?
A dobry w swey doległośći
Nie doydzie spráwiedliwośći?
Mieyćie wzgląd ná vkrzywdzone/
Sądźćie śieroty śćiśnione:
Brońćie od krzywdy vbogich/
Wyzwolćie smutne z rąk srogich.
Prozno rádze: nie słucháią/
Ani mego głosu znáią:
Drógá ich wszytká záćmioná/
Ziemiá z gruntu poruszoná.
Bogim was názwał: mnimaćie/
Że tym śmierći zniknąć maćie?
Jáko komu nalizszemu/
Ták vmrzeć y z was káżdemu.
Złoto/ y drogié kámienie
W máley są v śmierći cenie:
Jedno to v niey/ gburowie/
Y iedwabni Tyránnowie.
O sedzia nienágániony/
Ty sam rácz ná wszystki strony
Ziemie sądźić práwem swoim:
Bo świát iest dziedzictwem twoim.

PSALM LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.

Nie milcz/

Nie milcz/ áni odkłáday: nie ćierp/ Boże wieczny/
    Oto przećiwko tobie powstał lud wszeteczny.
Nieprzyiaćiele twoi hárdzi wznoszą rogi/
    A dziwnych rad szukáią ná twoy lud vbogi.
Podźmy (prawi) zgładźmy ten narod nienádány/
    Niech Izráhel nie będźie wiecznie miánowány.
A spiknęli się z sobą możni Idumczycy/
    Ismáhelscy/ Moábscy/ y Agáreńczycy.
Z nimi Gabel/ y Amon/ y Mámáluchowie/
    A mieszkániec Sydoński/ y Philistynowie.
A Assur ku potrzebie teyże był gotowym/
    Przyćiągnął ku pomocy potomkom Lotowym.
Ale ty/ o nasz Pánie/ ták poczynay z niemi/
    Jákoś począł z Syzárą/ y z Mádyáńskiemi
Zastępy/ y z Jábinem: kiedy zbite głowy
    Niosł po wodźie szárłatny strumień Cissonowy.
Kiedy trupy ná pował po rolách leżáły/
    A polá gnoiow inszych nie potrzebowáły.
Gdźie Zeb/ y Oreb poległ/ gdźie zacni hetmáni
    Zebeá/ y Sálmáná są zámordowáni.
Ták y tych odpraw Pánie: niechay zmierzą z sobą
    Kray Żydowski/ ktorego dostáć chcą pod tobą.
Jáko koło/ z myślámi niech się kręcą swemi/
    Jáko ździbło/ ktoremu wiátr nie da páść ná źiemi.
Jáko strászliwy ogień/ iáko pożar/ ktory
    Geste lásy pustoszy/ y odźiane gory:
Ták y ty przepuść ná nie swoie łyskáwice/
    Swoie ogromne gromy/ y swe trząskáwice.
Włoż hánbę ná ich twarzy: niechay się pytáią
    Twego imienia/ Pánie: niechay się wstydáią.
Niech sobą wiecznie trwożą: y ták vtrapieni
    Niechay będą do końcá z źiemie wygłádzeni.

Tám dopiero poznáią/ że/ Pan/ imie tobie/
A/ iáko świát iest wielki/ nie masz rownia sobie.

PSALM LXXXIV.

Quàm dilecta tabernacula tua Domine.

BOże nász/ v ktorego w reku wszytki boie/
Jáko są wdzieczne pálace twoie:
Tych prágnie/ do tych wzdycha duszá vtrapiona/
Tám serce/ y myśl wszytká skłoniona.
Wroble máią swe domy/ iáskołki swe máią
Gniazdá/ gdzie dziatki wychowywáią.
Boże niezwyciężony/ dom y gniazdo moie/
Są wszech naświetsze ołtarze twoie.
Szcześliwi/ ktorzy w twoim kościele mieszkáią/
A tobie chwałe winną oddáią:
A ći nie mniey/ co w tobie swą moc położyli/
A twoy náwiedzić dom vmyślili.
Suchym pádołem idąc/ bedą mieć zdroiowey
Dostátek wody/ y wody dżdżowey.
Ze wczásu ná wczás poydą: áż sie wszyscy stáwią/
A swe przed Pánem obchody spráwią.
O Pánie/ v ktorego w reku wszytki boie/
Przíymi łáskáwie dziś prośby moie.
Weyźrzy ná pomázáńcá swego miłosiernym
Okiem/ o wszytkim vćieczko wiernym.
Dzień ieden v mnie w twoim pálacu strawiony/
Lepszy/ niż indziey wiek niezliczony:
Wole wrót domu twego strzedz/ nizli ze złemi
Pod dáchy mieszkáć pozłoćistemi.

Tyś iest słońce/tyś iest tarcz: ty sławą száfuiesz/
Ty dobrym dobr ich nie odeymuiesz.
O Boże władogromy/szczęśliwy w swey rádźie/
Ktokolwiek w tobie nádźieię kłádźie.

PSALM LXXXV.

Benedixisti Domine terram tuam.

Owa czás/Pánie/przyszedł pożądány/
Poćieszyłeś kray swoy vpodobány:
Pomogłeś z okow potomkowi cnemu
Jákobowemu.
Odpuśćiłeś nam násze wszetecznośći/
Pokryłeś swoim miłosierdźiem złośći:
Puśćiłeś gniew/ y zápálczywość one
Swoie ná stronę.
Obroćże sercá násze iuż ku sobie/
A gniew twoy dawny niechay zgáśnie w tobie:
Gniew/ktoregoś ty nie zwykł nieść do wieku
Przećiw człowieku.
Ty nas ożywić masz nędzą zmorzone/
Ty vweselić w smutku położone:
Okaż swą litość/niechay łáskę znamy/
Ktorey czekamy.
Słucham ia/czym mie moy Pan odpráwuie:
Pokoy nád ludem swoim obiecuie:
A ći przestáną głupich (trzymam o ich
Státku) spraw swoich.
Wątpić nie trzebá: tylko ná vstáwy
Páńskie pomnimy: będźie on łáskáwy/
Y wskrzesi znowu onę Jákobową
Sławę domową.

Oto/ wziąwßy śie zá ręce społecznie/
Prawdá/y miłość po polách beśpiecznie
Chodzą: wroćił śie wstyd/ wroćiły cnoty/
A pokoy złoty.
Pan ziemi raczy błogosłáwić: á tá
Przynieśie żyzne/ y obfite látá:
A spráwiedliwość/gdźie on stąpi/wßędźie
Przy boku będźie.

PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

NAkłoń/o Pánie/ vßu swoich/
A nie zárzucay modlitw moich:
Jestem człowiekiem vtrapionym/
Od wßego świátá opußczonym.
Sam strożem mego bądź żywotá/
Wßákże nie táyna moiá cnotá:
Wspomoż mie/Pánie/w mey ćięßkośći/
Nádźieiá wßystká w twey litośći.
Smiłuy śię/smiłuy: twey pomocy
Od ráná wołam áż do nocy.
Vweśel duße záśmuconą/
W twoie opiekę poruczoną.
Ciebie łáskáwym/ ćiebie/ Boże/
Właśćiwie dobrym názwáć może.
Tyś pánem wielce miłośiernym/
Gdy wzywan będźieß sercem wiernym.
Skłońże/ o Pánie/ vßy swoie
Na vniżone prośby moie:
Zawżdym ćię wzywał w swym frásunku/
A tyś dodawał mnie rátunku.

Niech świát wymyśla bogi sobie/
Zaden nie będzie rowien tobie.
Kształtu twych czynow/ wieczny Boże/
Potráfić żaden smysł nie może.
Przetoż te ieszcze przyidą látá/
Ze ćię narody wszego świátá
Wyznáią swoim stworzyćielem/
Swym Pánem/ y swym zbáwićielem.
Tyś áni wiekiem okreszony/
Ani w swey mocy zámierzony:
Dziwne są czyny dziwne spráwy
Twoie: to prożno: tyś Bog práwy.
Náwiedź mię ná szlák drógi swoiey/
A nie pușczę się prawdy twoiey:
Sposob mię serce/ niech zostánie
Swiátá/ á tobie służy/ Pánie.
Ciebie ia/ Boże niestworzony/
Wyznáwáć będę ná wsze strony:
Jmienia twego nie przestánę
Wielbić/ áż kiedy sam vstánę.
Wielka nádemną łáska twoiá:
Práwieś mię wroćił od podwoiá
Piekielney forty/ ábych wieczny
Oglądał ieszcze krąg słoneczny.
Lecz oto znowu ná mię wstáli
Swowolni ludźie/ y zuchwáli:
Chcąc mię pozbáwić duszę moiey:
A tám boiáźni nie mász twoiey.
Ale ty wielce dobrotliwy/
Ty miłośierny/ litośćiwy:
Ty (mowię) skąpy w rozgniewániu/
A nieprzebrány w litowániu.

Ty weyźrzy ná mie/ á w trudnośći
Doday mi sercá/ y stałośći:
Pomoż mi/ Pánie/ sludze swemu/
Niewolnikowi pomoż twemu.
Włoż ná mie iáwny znák swey chęći:
Ná ktory pátrząc/ niech przekleći
Ludźie sie gryzą żeś rátował/
A mnie tyránstwá ich záchował.

PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.

PAn miedzy wszytkimi
Miásty Zydowskimi/
Piękne Syońskie vmiłował brony:
Ich grunt ná górách świetych záłożony.
Páńskie mury dawne/
Imię wásze sławne:
A Ægypt (mowi Pan) y Bábilone
Jeszcze ia miedzy swoimi wspomione.
Oto Pálestyná
A Tyrska kráiná/
A Murzynowie słońcem przypaleni/
Przyznáwáć będą/ że tu są zrodzeni.
Jáko świát iest wielki/
Człowiek ná nim wszelki
Syończykiem sie będźie rad miánował/
To miásto Bog sam nawyższy budował.
Nie vczyni temu
Nikt dosyć: sámemu
Przyidźie narody Pánu poráchowáć/
Ktorzy sie będą z Syonu miánowáć.

Wszyscy Poetowie/
Wszyscy Muzykowie
Sławić cię będą: ieśli w głowie moiey
Też co tákiego / wszytko ku czci twoiey.

PSALM LXXXVIII.

Domine Deus salutis meæ.

BOże/ moiá nádzieio/ y moiá pomocy/
Do ciebie wołam we dnie/ y w nocy.
Niechay mieysce v ciebie máią prośby moie/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwe swoie.
Nieszczeście duszę trapi/ troski nie masz miáry/
Zywot iuż widzi práwie swe máry.
Ciáło zgołá iuż martwe/ śił nie czuie w sobie/
Myśl moiá wszytká tylko o grobie.
Leżę iáko zábity pod ziemię włożony/
Od ciebie/ y od świátá wzgárdzony.
Ponurzyłeś mię w srogiey otchłáni podziemney/
Ponurzyłeś mię w przepáśći ciemney.
Zmocniły się nádemną twe zápálczywości/
Przywiodłeś ná mię swe nawálności.
Odráziłeś odemnie przyiacioły wszytki/
Jestem w ich oczu ná podziw brzydki.
Siedzę iáko w okowách/ wyśćia nie náyduie/
Oczu prze zbytni swoy płácz nie czuie.
Przedsię ia/ Pánie / dokąd świeci dzień ná niebie/
Wołam/ y ręce ściągam do ciebie.
Czy vmárłym cudá chcesz okázowáć? czyli
Vmárli wstawszy będą cię czćili?
Czy dobroć twoiá w grobiech będzie powiádána?
Albo pod ziemią prawdá wyznána.

Czy twoie ſpráwiedliwość/ y twe ſpráwy dźiwne/
Wſpominác mogą kráie nieżywne?
Ciebie ia przedſię wzywam: do ciebie/ moy Pánie/
Nigdy mey prosby głos nie vſtánie.
Boże moy/ przecz odrzucaſz ſmętną duſzę moię?
A twarz odemnie odwracaſz ſwoię?
Troſki mię z lat namłodſzych moich násláduią/
Twoie mię ćiężkie ſtráchy zeymuią.
Twoy mię gniew/ zápálczywość twoiá mię śćiſnęłá/
A iáko powodź/ zewſząd zámknęłá.
Odſtrychnąłeś odemnie krewne/ y znáiome/
Wſzytkich okryły ćmy niewidome.

PSALM LXXXIX.

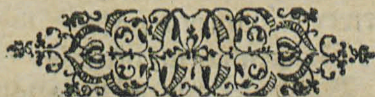
Misericordias Domini in æternum cantabo.

TWe miłośierdźie/ twoie prawdę/ wieczny Pánie/
Wyſtáwiác moy rym będźie/ poki świátá ſtánie.
A pierwey świát (rzecz pewna) w niwecz ſię obroći/
Niżli ſię Páńſkie twoie słowo názad wroći.
Ktore to było: Słudze Dawidowi ſwemu
Obiecuię/ á on niech vfa słowu memu:
Poki morzá/ y źiemie/ poki niebá ſtáwáć/
Plemię nie ma/ y iego ſtolicá vſtáwáć.
O Pánie/ cudá twoie wyznawáią Chory
Anyelſkie: prawdę twoię ſławią ludzkie zbory.
Kto ná źiemi porowna z tobą? kto ná niebie?
Wſzytki rzeſze niebieſkie lękáią ſię ciebie.
Wſzyſcy mocarze źiemſcy tobie biią czołem/
A iáſność prawdy twoiey obeſzłá ćię kołem.
Ty pychę morſką kroćiſz: ty nieviezdżone
Wáły iego hámuieſz pod niebo wznieśione.

Tyś hárdego Tyránná plagą swą vskromił/
A woyská nieprzyiaciół swych wszytkich rozgromił.
Twe iest niebo/ twa ziemiá: wszytko muśi tobie
Przypisáć/ cokolwiek świát wielki zámknął w sobie.
Południe/ y pułnocy/ wschod słońcá rożány/
A zachod twym dowćipem stoi zbudowány.
Można iest reká twoiá/ wysoka práwicá:
Ná sądźie/ á ná práwie twoiá tkwi stolicá.
Litość/ á prawdá boku twego przestrzegáią:
Szcześliwi ludźie/ ktorzy głos Páńskich trąb znáią.
Ci duchá twego/ Pánie/ świátłem rozświeceni/
W żadny błąd nie mogą być nigdy záwiedźieni:
Ci z vznánia prawdy twey będą śię kocháli/
A twą łáską sławy swey będą nádstáwiáli.
Tyś nászá moc/ od ćiebie pośiłek mieć mamy:
Páńska tarcz/ y krol iego/ ktorym śię wspieramy.
Tyś w widzeniu powiedźiał Prorokowi swemu:
Náznáczyłem ia krolá iuż ludowi memu.
Dawid sługá moy wierny/ ten iest powołány
Ná ten vrząd ták zacny/ ten iest pomázány.
Temu ia sercá będę y śiły dodawał/
W káżdey potrzebie iego z nim będę przestawał.
Nigdy go nieprzyiaciel iego nie pożyie:
Lub nań fortelem poydźie/ lub nań woyská zbiie.
Ja sam nieprzyiacioły iego chcę woiowáć/
A przećiwniki iego do gruntu zepsowáć.
Prawdá/ y litość moiá z nim záwżdy/ á z strony
Jmieniá będźie mego wielce podwyższony.
Rękę iego położę ná morzu szerokim/
Drugą ná Euphrátowym strumieniu głębokim.
W potrzebách swoich do mnie záwżdy śię vćiecze/
Tyś moy Oćiec/ tyś moy Bog/ y obrońcá/ rzecze.

A ia go pierworodnym v śiebie położę/
 Y wſzytkim świátá tego Tyránnom przełożę.
W łáſce moiey ná wieki nie vzna odmiány:
 W przymierzu poślubionym będźie záchowány.
Potomek w domu iego nigdy nie záginie/
 Ani ſtolicá/ poki dźień torem ſwym płynie.
A gdźieby dźieći iego zakon moy wzgárdźiły/
 Ani posłuſzne memu rozkazániu były:
O nić kaźni nie vydą/ zá ſwe wſzetecznośći/
 Y odnioſą zapłátę godną ſwoich złośći:
Ale iemu zachowam miłośierdźie ſwoie/
 A nie będą omylne nigdy ſłowá moie.
Nie zgwałcę ia przymierza ſwego: głos podány
 Z vſt moich/ w odmienności nie będźie vznány.
Razem ia Dawidowi ná ſtáteczność ſwoie
 Sludze wiernemu przyśiągł/ y przy tymże ſtoię/
Nie ma vſtáć potomſtwo w domu iego ſławnym/
 Ani zacny thron iego: poki ſzlakiem dawnym
Prędkie ſłońce poleći/ y nieodchodzony
 Krąg mieśieczny: á iściec ná niebie niepłony.
Teraześ ſię obruſzył/ Pánie/ przećiw iemu/
 Jáwną nieláſkę ſłudze okázuieſz ſwemu.
Wywroćiłeś przymierze/ zepchnąłeś koronę
 Z głowy iego: odiąłeś wſzeláką obronę.
Mury/ párkány leżą: zewſząd go tárgáią/
 Zewſząd ſzczypią: á żáłość śmiechem podniecáią.
Nieprzyiaćioły iego nadeneś wyſtáwił/
 Y ludźi zazdrośćiwe rádośći nábáwił.
Przytępiłeś miecz iego / á w ſwoiey potrzebie
 Nie miał obrońce/ áni pomocniká z ćiebie.
Ozdobá wſzytká iego/ y świetność záćmiona/
 A ſtolicá nogámi wzgórę wywrocona.

Vkroćiłeś lat iego kwitnącey młodośći/
    Oczu podnieść nie może pełen zelżywośći.
Będźie wżdám koniec kiedy tey niełáſce ? ſtánie
    Wżdam twoy ſrogi gniew kiedy/nieśmiertelny Pánie?
Wſpomni ſobie/ iáko kres ćiáſny mego wieká :
    Izalibyś ty prozno ſtworzyć miał człowieká ?
Zeby y ten lichy czás w troſkách miał położyć ?
    Bo kto śmierći mogł zniknąć/ ábo zmartwych ożyć?
Gdźie teraz ono twoie miłośierdźie dawne ?
    Gdźie/ Pánie/ zwykła dobroć/ y przymierze ſławne
Z Dawidem vczynione ? nákłoń oczu ſwoich
    Páńſkich/ á vrągániu ſług ſie przypátrz twoich.
Pełne łono mam ſʒnupek/ pełne obelżenia/
    Słucháiąc rozmáitych narodow hańbienia :
Ktorym nieprzyiaćiele náſʒy nas zelżyli/
    Ani pomázáńcowi twemu przepuśćili.
Bądź ná wieki pochwalon/ wiekuiſty Pánie/
    A co ieſt wola Páńſka twoiá/ niech ſie ſtánie.



PSALTERZA
Dawidowego
Część Czwarta.

Przekłádánia J. Kochánowskiego.

PSALM XC.

Domine refugium factus es nobis.


Rolu ná wysokim niebie/
Nie ma indziey okrom ćiebie/
Człowiek nieszczęśćiem strapiony/
Vćieczki áni obrony.
Pierwey niżli góry wstáły/
Niż ziemiá/ niż okazáły
Krąg niebieski iest stworzony/
Tyś iest/ Boże nieskończony.
Jesteś/ y będzieß do wieku:
Ale biednemu człowieku
Co dzień záwżdy lat vćieraß/
Aż go nawet w ziemię wpieraß.
Tyśiąc lat/ o niezmierzony/
Z twoią wiecznośćią złożony/
Mniey niż dzień wczoráyßy waży/
Mniey niż chwilá nocney straży.

Jáko wodá śiąknie w ziemię/
Ták niſzczeie ludzkie plemię.
Podobniſmy ku márnemu
Snu nocnemu nikczemnemu.
Jáko roſſy trawá ſyta
Z poránku pięknie zákwita/
Wieczor koſą podśieczona
Leży ná ziemi wzgárdzona:
Táki náſz wiek: ták więdniemy/
A w niełáſce twoiey ſchniemy:
Tobie iáwne/ y kryiome
Złośći náſze ſą wiádome.
Przeto dla ſwych niepráwośći
Lękáiąc ſie twey ſrogośći/
Ták prędko dni ſwe trawiemy/
Jáko ſłowá/ co mowiemy.
Wiek ludzki ieſt lat śiedmdźieśiąt/
Duży/kto trwa do ośmdźieśiąt:
Te troche troſki mieſzáią/
A látá ſie vmykáią.
Kto twoy / nieśmiertelny Boże/
Gniew ſtráſzliwy poiąć może?
Kto w boiáźni twey żyć vmie?
Ten/ co twoy gniew ieſt/ rozumie.
Ráczże nam z łáſki ſwey życzyć/
Bychmy tym ſpoſobem liczyć
Płoche látá ſwe vmieli/
A mądrośći ſzukáć chćieli.
Weyźrzy ná ſwe ſługi/Pánie/
Długoż ſie maſz gniewáć ná nie?
Weyźrzy okiem litośćiwym/
Y ochłodź ſercá troſkliwym.

Násyć nas owocem swego
Miłośierdzia obfitego:
A my do swego żywotá/
Nie vznamy iuż kłopotá.
Day nam zá troskliwe látá/
Wesołego vżyć świátá:
Nágrodź nam płácz pociechámi/
Okaż dobroć swą nád námi.
Okaż nád sługámi swemi/
A nad ich syny licheimi:
Zdarz nam wszytki násze spráwy/
Zdarz/ o Boże nász łáskáwy.

PSALM XCI.

Qui habitat in adiutorio altißimi.

KTo sie w opiekę poda Pánu swemu/
A cáłym práwie sercem vfa iemu/
Smiele rzec może: mam obrońcę Bogá/
Nie bedźie v mnie strászna żadna trwogá.
Ciebie on z łowcych obierzy wyznie/
A w záráźliwym powietrzu rátuie:
W cieniu swych skrzydeł záchowa ćię wiecznie/
Pod iego pióry vleżesz bespiecznie.
Státeczność iego/ tarcz/ y puklerz mocny:
Zá ktorym stoiąc/ ná żaden strách nocny/
Ná żadną trwogę/ áni dbay ná strzały/
Ktoremi śieie przychodá w dźień biały.
Ztąd wedla ćiebie tyśiąc głow poleże/
Ztąd drugi tyśiąc: ćiebie nie dośieże
Miecz nievchronny: a ty przedśię swemi
Oczymá vyźrzysz pomstę nád grzesznemi.

Iżeś rzekł Pánu/ tyś nádźieiá moiá:
Iż Bog nawyższy iest vćieczká twoiá:
Nie dostąpi ćie żadna zła przygodá/
Ani sie naydźie w domu twoim szkodá.
Anyołom swoim każe ćie pilnowáć
Gdźiekolwiek stąpisz: ktorzy ćie piástowáć
Ná reku bedą/ ábyś/ idąc drógą/
Ná ostry krzemień nie vgodźił nogą.
Bedźiesz po żmiiách bespiecznie gniewliwych/
A po pádálcách deptał niećierpliwych:
Ná lwá srogiego bez obrázy wśiedźiesz/
A ná ogromnym smoku ieźdźić bedźiesz.
Słuchay/co mowi Pan/iż mie miłuie/
A przećiwko mnie szczerze postepuie:
Ja go też tákże w iego każdą trwoge
Nie zápámietam/y owszem wspomoge.
Głos iego v mnie nie bedźie wzgárdzony/
Ja z nim w przygodźie/odemnie obrony
Niech pewien bedźie/pewien y zacnośći/
A lat szedźiwych/ y mey życzliwośći.

PSALM XCII.

Bonum est confiteri Domino.

SŁuszna rzecz/Pánie/tobie chwałe dáwáć/
A twoie święte imie wyznáwáć.
Dźienli po niebie świátło swe rozleie/
Nocli świát płaszczem czarnym odźieie;
Dźień mie vsłyszy litość wyznawáiąc/
Noc prawde twoie opowiádáiąc:
Nie tylko słowy/ ále y geślámi/
Ale y lutnią y skrzypicámi.

Serce mi kwitnie/ pełenem rádośći/
Pátrząc ná spráwy twey wßechmocnośći.
O spráwy dziwne/ á niewysłowione/
O myśli twárdey nocy zámknione.
Niemądry ná to nigdy nie nápádnie/
Tępy do śmierći tego niezgádnie.
Zli zákwitnąwßy/iáko kwitną ziołá.
Vwiedną prędko/ y zginą zgołá.
Ty wßytki wieki przetrwaß/możny Pánie/
Twych nieprzyiaćioł ßczet nie zostánie:
Znißczeią wßyscy/ktorzy lubią złośći/
A ty moc moię/ z swoiey życznośći/
Wyniesieß/iáko rog iednorożcowy:
Członki mi przeiął sok bálsámowy.
Y vyźrzę vpad nieprzyiaćioł swoich/
Y táż wieść przyidźie do vßu moich.
Pálmie podobien/y cedrom Libáńskim
Cnotliwy kwitnie: ßczep/ ktory w Páńskim
Roskoßnym będźie pálacu wsádzony/
Záwżdy kwitnący/ záwżdy zielony/
Y czerstwy będźie/ y rodny w stárośći:
A to/żeby w swey spráwiedliwośći
Pan/twierdza moiá/był opowiádány/
Ktory nie nośi żadney przygány.

PSALM XCIII.

Dominus regnauit, decorem indutus est.

PAn chce krolowáć: odźiał się zacnośćią/
Okrył się męstwem wßytek/y dźielnośćią:
Pan/przez ktorego krąg niepotrußony
Ziemski stworzony.

Stolicá iego od początku świátá
Jest záłożona: á on wszytki látá
Vprzedził: ále y wiekow nie ostánie/
A on zostánie.
Niech hucżą rzeki/niechay głośne wáły
Swym gestym szykiem vderzáią w skáły:
Groźnieyszy morzá/y wszech nawálności
Bog z wysokości.
Chybić nie może/ co ty kiedy swoim
Słowem wyrzecżesz: przeto w domu twoim
Wiecżna powagá/wiecżna cześć zostánie/
Prawdźiwy Pánie.

PSALM XCIV.

Deus vltionum Dominus.

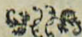
BOże/ktoremu pomstá należy sprawnie/
Okaż wszytkiemu świátu władzą swą iáwnie.
Ockni sie/ sędźia wiecżney spráwiedliwośći/
A ludźiom hárdym zápłáć ich wszetecżnośći.
Długoż/o wiecżny Boże/ludźie zuchwáli
Ná szczęśćie ták bespiecżnie będą kazáli?
Długoż sie swym łotrostwem będą chlubili/
Ktorzy wstyd y cnotę swą ná szrot puśćili?
Twoy lud trapią/dźiedźictwo twoie plondruią/
Gośćiá/wdowę/siroty nędzne morduią:
Y mowią: Nie widźi Bog: płoné nádźieie/
By miał rozumieć/co sie ná świećie dźieie.
Vważćieſz to/száleni/ v śiebie tedy/
A wy rozum/o głupcy/mieycie wżdam kiedy.
Kto vmiał vcho stworzyć/y oko: temu
Jáko być głuchym/ábo ślepym sámemu?

Kto świát karze zá iego wßeteczne spráwy/
Wáßym złośćiam iáko być może łáskáwy?
Kto ludźiom rozum dáie/tenże człowieczy
Rozmyśl y skryte rády zna/ że nie grzeczy.
Szczęśliwy/ktorego ty vczniem swym liczyß/
Boże wieczny/ y w swoim zakonie ćwiczyß:
Táki w powßechną trwoge pokoy vczuie/
Zá czym niepoboźnemu doł sie gotuie.
Abowiem swoich wiernych Pan nie opuśći/
Ani dziedźictwá swego ßárpáć dopuśći.
Jeßczeć y spráwiedliwość bedźie płáćiłá/
A naydźie sie ná świećie cnotliwych śiłá.
Kto ná mie ták iest łáskaw y ná me zdrowie/
Że sie przećiwko grzeßnym przy mnie opowie?
By mnie był Pan nie dodał sam swey pomocy/
Dawnobych iuż był w wieczney pogrążon nocy.
By sie namniey podemną nogá záchwiałá/
Twoiá mie łáská/Pánie/wnet zádźierżáłá:
Jáko mie bárzo troski moie sußyły/
Ták mie wdźieczne poćiechy twoie ochłodźiły.
Spolnego nic przewrotni ztobą nie máią/
Ktorzy práwem tyráństwo swe nákrywáią:
Ktorzy przećiw cnotliwym práktyki kuią/
A niewinne nád práwo iáwne skázuią.
Pánie/ tyś moiá skáłá/ tyś moy obrońcá/
Ty mnie strzedz/iákoś pocżał/bedźieß do końcá/
Roddaß niepoboźnym ich niepráwośći/
A okrutni bedą twey syći srogośći.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

Podźmy z ochotą/ Pánu chwałę daymy/
A iego łáskę wieczną wyznawaymy.
Stawmy śię przed nim: zbawcą wszech trudnośći/
Száfárzem zdrowia/ y trwáłym rádośći:
Spieszmy śię k niemu/ śpieszmy śię z dźiękámi/
A z wdźięcznym luten dźwiękiem/ y z pieśniámi.
Pan to iest wielki/ krol niezwyćiężony/
Nád insze wszytki bogi przełożony:
W iego są ręku źiemskie głębokośći/
A niedostępne górne wysokośći.
Jego iest morze/ y on ie sam spráwił/
A wszytkorodną źiemię on postáwił.
Podźmy śćiągnąwszy ręce swe do Páná/
A nie mieszkaymy vpáść ná koláná
Przed maiestatem iego wielmożnośći:
To iest nász twórcá/ to iest Pan litośći.
A my lud iego: o ktorych on wczáśie
Záwżdy przemyśla/ y ktore sam páśie.
Dźiś/ ieśli w vszy swoie vsłyszyćie
Náświętobliwszy głos iego/ pomnićie
Sercá przyłożyć: nie swych oycow wzorem/
Ktorzy mię szczerym ná pusczy vporem
Słucháć niechćieli: ále doświadczáli
Możnośći moiey: á też iey doználi.
Przez lat czterdźieśći ten lud mię frásował:
Ktoremum ia też ták długo folgował/
Żem rzekł ná koniec: ći ludźie szaleią/
Ani vważyć moich słow vmieią.
Przetom też przyśiągł gniewem zápalony/
Że ich miał minąć pokoy námieniony.



PSALM XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.

ZAcznićie nową możnemu
Pieśń Monárße niebieſkiemu:
Spieway mu z mießkáńcy ſwemi/
Wielka/ niezmierzona źiemi.
Spiewayćie mu/ wynośćie go/
Chwalćie świete imie iego.
Niechay łáſká iego ſlynie/
Ták iáko dźień po dniu płynie.
Niechay brzmi w vßu pogáńſkich
Sławá chwálebnych ſpraw Páńſkich:
Gdźiekolwiek ludźie mießkáią/
Niech cudow iego ſłucháią.
Pan to bowiem władze wielkiey/
Pan to chwały wyzßy wßelkiey:
Pan nád wßyſtki inße bogi/
Pełen grozy/ pełen trwogi.
Wßytko to błąd/ nie bogowie/
Co pogáńſtwo bogi zowie:
Ale Pan niebo z gwiazdámi/
Własnemi ſtworzył rekámi.
Powagá przed nim oblicznie/
Y cześć ſtoi vſtáwicznie:
Dom iego świeći zacnośćią/
Ozdobiony wielmożnośćią.
Przyznayćie/ o źiemſkie kráie/
Przyznayćie wßytki rodzáie/
Władzą/ y możność wiecznemu
Jednowładzcy niebieſkiemu.

Przyznay-

Przyznaycie chwałę krolowi/
Jaka ma być imieniowi/
Wedla powinności/ daná/
Wielkiego/ możnego Páná.
Dáry známienite nieście/
A do bran sie iego śpieście:
Biycie czołem przed swym Pánem/
W domu iego zawołánem/
Niechay strachem Páńskiey grozy
Wszytká sobą ziemiá trwozy/
Niech wszytek świát ten głos czuie/
Pan ná krolestwo wstępuie.
A on z ziemie strachy złozy/
Ze sobą wiecey nie trwozy.
Sprawiedliwość świátu wroći/
A krzywdy/ y gwałt okroći.
Smiey sie niebo/ táncuy ziemi/
Zágrzmi morze wáły swemi/
Skaczcie polá/ plaśćie lásy:
Blisko są żądáne czásy.
Idzie/ idzie Bog prawdziwy/
Idzie sędzia sprawiedliwy:
Ten świát prawnie będzie sądził/
A lud wedle prawdy rządził.

PSALM XCVII.

Dominus regnauit, exultet terra.

PAn nász/ Bog nász pánuie:
Niech sie ziemia raduie/
Y wyspy niezliczone/
Z wod morskich wynurzone.

Chmury około niego/
Ćmy srogie/ á iego
Máiestat wielmożności
Jest ná spráwiedliwości/
Ʋ sądźie záłożony.
Ogień nie vgászony
Przed nim/ ktory nie żywi/
Kto sie kolwiek przećiwi.
Jásne niebieskie domy
Rozświećiły sie gromy
Ognistemi: vyźrzáłá
Ziemiá/ y stráchy drzáłá.
Wysokie górne skáły/
Ták iáko wosk táiáły/
Od oblicza Páńskiego/
Sprawce kręgu źiemskiego.
Niebá pięknego śiły
Jego świętą sławiły
Spráwiedliwość: á źiemi
Był znáczny cudy swemi.
Niech sie wszyscy sromáią/
Co cześć báłwanom dáią/
A chlubią sie szaleni
Bogi swemi z kámieni.
Wszyscy/ iáko was zowie
Ten głupi świát/ bogowie/
Wszyscy pozdrowćie Páná/
Vpadszy ná koláná.
Słysząc Syon/ że wszedy
Prawdźie dáią plác błedy/
Wesołych niewątpliwie
Z tey wieśći dni zażywie.

Miast Żydowskich osády/
Będą serdecznie rády/
Pátrząc ná niepoięte
Postępki twoie święte.
Boś ty Pan niezmierzony/
Nád wszytko wyniesiony:
Ná ziemi y ná niebie/
Nie mász Bogá procz ciebie.
My tedy / co prágniemy
Łáski Páńskiey/ á chcemy
Vpodobáć się iemu/
Przećiwiaymy się złemu.
Pan strzeże spráwiedliwych/
Y broni od złośliwych:
A kto żył w pobożnośći/
Pewien trwáłey rádośći.
Ráduyćie się cnotliwi:
A dokąd nas Pan żywi/
Znáć wesołemi rymy
Jego łáskę pomnimy.

PSALM XCVIII.

Cantate Domino canticum nouum.

NOwy/ Monárśe możnemu/
Rym záczńicie niebieskiemu.
On sam/ iáko Bóg prawdziwy/
Niepodobne czyni dziwy.
Ręką to swą tylko spráwił/
Że nas z niewolstwá wybáwił:
Jego to moc/ iego siłá
Niewysłowiona spráwiłá.

Okazał / co może boiem/
Woiuiąc zá ludem swoiem:
Dał znáć iáko spráwiedliwym/
Mszcząc sie złych spraw ná złośliwym.
Zyścił sie w słowie zacnemu
Domowi Izráelskiemu.
Dobrodzieystwo iego wielkie
Oglądáły kráie wszelkie.
Pánu gwoli wielka ziemi/
Spieway z mieszkáncy swoiemi:
Pánu gwoli w lutnie grayćie/
A kornet z trąbą sprzągayćie.
Niechay zágrzmi morze słone/
A dusze w morzu zrodzone:
Niech sie krąg ziemski ráduie/
A co sie ná nim náyduie.
Niech przed Páńską obliczności
Rzéki kleszczą: niech z rádości
Góry Páná przywitáią:
Czásy wdzięczne nádchadzáią.
Idzie/ idzie Bóg prawdziwy/
Idzie sędzia spráwiedliwy.
Ten świát práwnie będzie sądził/
A lud wedle prawdy rządził.

PSALM XCIX.

Dominus regnauit, irascantur populi.

PAn króluie/ który włada Anyoły lotnemi:
Lękayćie sie páństwá wielkie: boy sie wszytká ziemi.
Wielki to Pan ná Syonie/ Pan niezwyciężony/
Nád królestwá świátá tego wszytki wyniesiony.

Imię twoie niechay ná wieki będźie pochwalone/
Imię wielkie/ imię grozne/ y błogosłáwione.
Ty miłuieß spráwiedliwość/ tyś ludowi swemu
Práwá podał/ y porządek spisał wybránemu.
Pánu cześć: Bogu náßemu winną chwałę dayćie:
Podnożkowi (bo iest świety) iego śie kłániayćie.
Temu Moyżeß/ y Aaron ofiáry pálili/
Y Sámuel z teyże liczby/ co iemu służyli.
Wzywáli go/ á on słuchał vßymá wdźięcznemi/
Y z obłoku okrągłego vmawiał śie z niemi/
A to/ że nád wßytko Páńskich vstaw przestrzegáli/
A w przymierzu nieodmienną wiárę záchowáli/
Pánie záwżdyś ie wysłuchał/ záwżdyś im folgował/
Y znácznie nád vpornemi krzywdy ich wetował.
Pánu cześć/ Bogu náßemu/ winną chwałę daycie/
Górę iego (bo iest święty Bog náß) vważaycie.

PSALM C.

Iubilate Deo omnis terra.

WSzyscy/ ktorzy po źiemi chodźićie/
Ku czći Pánu wesoło krzyknićie:
W radośći mu służćie/ y z ochotą/
A náwiedźćie iego cerkiew złotą.
On sam iest Bog: co żywiem/ co tchniemy/
On spráwił ie w nas/ á pewnie nie my.
Myćhmy iego nędzne są stworzenie/
Y z rąk iego mámy pożywienie.
Wnidźćie w kośćioł/ nieśćie dźięki Pánu/
Dayćie winną chwałę iego miánu.
Wdźięczny to Pan: miłośierdźia miáry
Nie máß iego/ nie máß końcá wiáry. So-

PSALM CI.

Misericordiam & iudicium cantabo.

Ciebie/ o Boże niezmierzony/
Brzmieć będą moie wdzięczne strony:
Ciebie dobrego nád dobremi/
A surowego nád grzesznemi.
Do tegom záwsze był chętliwy/
Jákoby żywot wieść vczćiwy:
Zdarz tylko/ Pánie/ słudze swemu/
A chćiey dopomoc ku dobremu.
Serce niewinne chcę záchowáć/
A wszelkich się spraw złych wárowáć.
Przewrotni láski mey nie máią/
Prozno się ná mię oglądáią.
Niepobożnego nienawidzę/
Złoczyncą iáko żyw się brzydzę:
Nieprzyiaćielem mię poczuie/
Kto pokątnie o ludźiech żuie.
Z hárdym nie wytrwam/ áni z temi/
Ktorzy bráknią podleyszemi.
Cnotliwy przy mym boku śiedźie:
Niewinny ten mnie służyć będźie.
Mieyscá w mym domu nie zágrzeie/
Kto fałszem robi: tey nádźieie
Kłamcá niech będźie/ że z mey strony
Nie ma być nigdy poważony.
Koniecznie ná to się vsádzę/
Ze wszytki grzeszne z świátá zgládzę:
A miásto Páńskie ták vmiotę/
Ze nie zostáwię ieno cnotę. Ks

Psalm

PSALM CII.

Domine exaudi orationem meam.

VSłysz prośby moie/ Boże litościwy/
A niechay cię moy głos dośięże teskliwy:
Nie odwracay/ czásu złey przygody moiey/
Odemnie smutnego świętey twarzy swoiey.
Ale nákłoń vchá/ oycze dobrotliwy/
A nie opuszczay mię w moy dźień nieszczęśliwy:
Kiedykolwiek wołam ściśniony frásunkiem/
Przybądź/ proszę/ Pánie: przybądź swym rátunkiem.
Iáko dym/ ták látá moie vlećiáły/
Kośći/ iáko głownia/ moie wygorzáły.
Ná chleb nie pomyślę: á też serce moie
Vschło/ iáko trawá w srogie letnie znoie.
Prze ćiężkie wzdychánie/ prze moy płácz serdeczny/
Prze nieznośną żáłość/ y frásunek wieczny/
Krwie w sobie nie czuię/ nie mász ná mnie ćiáłá/
Kośći tylko biedne/ á skórá zostáłá.
Iestem iáko w leśiech Pelikan zchowány/
Iestem iáko puhacz w pustynią wmieszkány.
Nie smutniey nárzeka wrobl ná gniaźdźie máły/
Kiedy go máćiory płoche odbieżały.
Nieprzyiaćiel pátrząc ćieszy duszę swoię/
A szydząc przyśięga przez osobę moię:
A ia/ miásto chlebá/ szczerym żyw popiołem/
R łzy żywe piię/ śiedząc zá swym stołem.
Prze twoy gniew surowy (boś mną zápálczywy
Z góry dał o źiemię) wiek moy nieszczęśliwy
Chynął śię ku nocy/ iáko ćień wieczorny:
R vsechłem práwie/ iáko kwiát vgorny.

Ale ty ná wieki trwáć bedzieſz/ o Pánie/
A pámiątká twoiá nigdy nie vſtánie.
Ty ſie nad Syonem ieſzcze maſz ſmiłowáć/
A ſnadź iuż czás przyſzedł/ żeby go rátowáć.
Iuż ku rumum iego ſerce obrócili
Słudzy twoi/ iuż ſie puſtyn vżalili.
Y bedą ſie ciebie wſzytki kráie báły/
Y wſzyſcy krolowie lekną ſie twey chwały.
A to/ że ty znowu miáſto ſwe nápráwiſz/
Y w ſwym maieſtácie widomie ſie ſtáwiſz:
A gárdzić nie bedzieſz pokornych proſbámi/
Ani ſercá wielce ſtrapionego łzámi.
Niech to piſmem bedzie nápiſano złotym/
Dla wieku przyſzłego: áby swiát ná potym
Miał pámiątke Páńſkiey dziwney opátrznośći/
A ſławá ſłynełá iego ku wiecznośći.
Abowiem ná niebie śiedząc Pan wyſoko/
Raczył ſwe ku ziemi ná doł ſpuśćić oko:
Aby płácz vſłyſzał wiezniow okowánych/
Y rátował ná śmierć oſtátnią podánych.
Aby ná Syonie ćiſz mu dziekowáli/
Y moc w Ieruzálem iego wyznawáli:
W ten czás/ gdy lud wſzytek/ wſzyſcy przełożeni/
K woli ſłużbie Páńſkiey/ bedą zgromadzeni.
Teraz/ ácz mie ſtrapił długimi drogámi/
Y lat moich biednych ſkrocił fráſunkámi/
Przedśie k niemu wołam: Nie bierz mie człowieká
Smutnego/ moy Pánie/ w połowicy wieká.
Twe látá ſą wieczne: tyś niebo zbudował/
Y ziemie rękomá ſwemi vgruntował.
To wſzytko zágınie/ á ty w ſwey cáłośći/
Boże moy/ trwáć bedzieſz ná wſzytki wiecznośći.

Wszytko to zwiotszeie/by płaszcz pochodzony/
A odmiane weźmie: tyś nieodmieniony/
A lat nieskończonych: ktorych vczesniki
Vczyniß/ bez chyby/ swoie miłosniki.

PSALM CIII.

Benedic anima mea Domino.

BLogosław/ dußo moiá/ Pánu swoiemu/
Błogosław imieniowi iego świetemu:
Błogosław dußo Pánu/ iego obfité
Dáry niech záwżdy bedą w sercu twym ryté.
Ktory odpuszcza wßytki twe nieprawośći/
A zábiega chorobom/ y twey krewkośći:
Zywot śmierći łákomey twoy odeymuie/
A ćiebie miłośierdźiem swym koronuie.
Ktory ćie wßelákich dobr hoynie nábawia/
A twoie młodość/iáko orlą odnawia:
Obrońcá nieomylny źle obwinionych/
A sedźia spráwiedliwy wßech vkrzywdzonych.
Ten opowiedźiał drógi swe Moyzeßowi/
A wolą swą vkazał Izráhelowi.
Pan wielce miłośierny/Pan dobrotliwy/
Ná gniew nie predki/bárźiey do łáski chćiwy.
Nieumie/nie zwykł sie on wiecznie fráśowáć/
Ani do końcá swoiey srogośći chowáć:
Nie wedle spraw przećiwko nam postepuie/
Ani sie z námi wedle zasług ráchuie.
Ktorey nád źiemią niebo iest wysokośći/
Tákiey on ku sługom iest swoim litośći:
Iáko wschod od zachodu dáleko pala/
Ták on od nas dáleko grzech náß oddala.

Jáko łáskáwy oyćiec synow lituie/
Ták rownie swoich wiernych slug Pan żáluie:
Czynu bowiem náßego sámże świádomy/
A pomni/żechmy ziemiá/ y cień znikomy.
Trawie podobien człowiek/ktora ostremi
Ledá w dzień kosá przytnie zebami swemi.
Podobien kwiátu/ktory/ gdy sie rozwinal
Nalepiey/dußnym wiátrem zmorzony zginal.
Páńska łáská iest wieczna/y nieprzebrána/
Wiernym cnotliwym ludziom nágotowána:
Tey vczesniki beda y práwnukowie
Tych/ktorzy w iego beda kocháć sie slowie.
Pan ná ognistym niebie dwor swoy wysoki
Zásádził/skad pánuie ná świát ßyroki.
Chwalćie/ o Anyołowie mezni/chwalćie go/
Ktorzy slawne nośićie poselstwá iego.
Wßytki niebieskie woyská/ y slug zebránié/
V ktorych iego ważne iest roskazánié:
Wßytko/po wßytkich kaciech krolestwá iego/
Stworzenié/y ty dußo/chwal Pána tego.

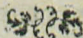
PSALM CIIII.

Benedic anima mea Domino.

Dvßo/śpiewáy Pánu pieśń: o nieogárniony/
Niebá y ziemie sprawco/wielceś vwielbiony.
Ciebie obeßlá w koło cześć/ y świetna chwalá/
Ciebie iásność/iáko płaßcz ozdobny/odziala.
Tyś niebo/iáko namiot/ rozbil reka swoia/
Nád nim wody zá twoim rozrzadzeniem stoia.
Chmury/twoy wóz: twe konie/wiátry niesćignioné:
Duchy/poslańcy: sludzy/gromy zápaloné.

Twym rozumem ták miernie ziemiá vsádzoná/
Ze ná wieki nie będźie nigdy poruszona.
Ná tey/ iáko powłoká/ przepáśći leżáły/
A góry niezmierzone wody zákrywáły.
Ale skoroś rzekł słowo/ á niebo zágrzmiáło/
Wody spádły/ á morze ná doł vćiekáło.
Skáły ku górze poszły/ polá rośćiągnioné/
Opánowáły mieyscá przez ćię náznáczoné.
Zámierzyłeś kres pewny morzu/ że wiecznemi
Czásy wezbráć nie może/ áni szkodźić ziemi.
Ty w skále vkazuiesz dróge zdroiom nowym/
Ktore pośiłek nioſą rzékom kryształowym.
Tu się wszelki źwierz chłodźi/ ktory w polu żyie/
Tu łoś mieszkániec leśny vprágniony piie.
Támże ptacy mieszkáią/ á w krzakách źielonych
Nie przestáią powtárzáć pieśni vlubionych.
Ty z pálacow swych świetych/ oycze vwielbiony/
Spuszczasz ná niskę źiemię deszcz nieprzepłácony:
A oná nieprzebráney łáski twoiey syta
Wszytkiego wszytkim stárczy: stąd trawá obfita
Bydłu ku pożywieniu: stąd źiołá ogrodné/
Y wszelki rodzay zboża: stąd wino łágodné/
Dobrey myśli naczynie: stąd chleb/ ktory snádnie
Siłę twierdźi: stąd oley/ po ktorym twarz gládnie.
Táż wilgotność y lásy żywi niezmierzoné/
Y Cedry ná Libanie twą ręką szczepioné.
Tám wroble gniazdá noszą: iodłá boćianowi/
Sárnom górá mieszkánie/ skáłá krolikowi.
Tyś ná znák czásow spráwił błędną twarz mieśięczną/
Ty niegośćignionego słońcá lámpę wdźięczną
Prowádźisz do zachodu: w tym nocne ćmy wstáią/
W ten czás leśne bestye wszytki się ruszáią.

Lwiętá ryczą pokármu żądáiąc od ciebie:
   Skoro zás iásna zorzá zákwitnie ná niebie/
Zwierz do iáskin vchodzi/ ludzie nástępuią
   Ná roboty/gdzie tákże do mroku prácuią.
Zacne są twoie spráwy/ y wielkiey mądrości/
   Pełná iest wszytká ziemiá twey szczodrobliwości/
Pełne/Pánie/y wody: kto wyliczyć może
   Wszytki rybie rodzáie/ktore żywi morze?
Tám żaglem rospuszczonym okręty biegáią/
   Tám swe igrzyská srodzy wielorybi máią.
Wszytko to/co iest w morzu/wszytko co ná ziemi/
   A co siecze powietrze pióry pierzchliwemi:
Oczy ku tobie wznośi/ktory śiedziß w niebie/
   A oczekawa zwykley żywnośći od ciebie.
Kiedy rękę otworzyß/ wszyscy násyceni:
   A kiedy twarz odwróciß/wszyscy zásmuceni.
Jesli im duchá weźmieß/w proch sie wnet obrocą/
   Jesli im duchá nátchnieß/ná świát sie zás wrocą.
Wieczna iest Páńska chwálá: á on z ták mądrego
   Nie przestánie sie kocháć nigdy czynu swego.
Pan/ktory kiedy poyźrzy/ ziemiá drży: Pan/ktory
   Kiedy ręką gór dotknie/dymem poydą góry.
Dokąd mi tedy mego żywotá dostánie/
   Głos moy Pánu/y lutnia śpiewáć nie przestánie.
Tylko iemu niech wdzięczne będą piesni moie/
   Bom ia wszytko położył w nim wesele swoie.
Boday wszyscy złośliwi zágubieni byli/
   Ták żeby sie ná wieki iuż nie popráwili.
A ty/o duszo moiá/day cześć Pánu swemu/
   Daycie wszytki narody winną chwałę iemu.



PSALM CV.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.

Chwalćie Páná/ imieniá iego wzywayćie/
A spráwy iego świátu opowiádayćie.
Jemu rym/ iemu służćie wesołe strony/
Jego cudá rozność ie ná wszytki strony.
Jnszey chluby nád iego imię nie maćie/
Trwálszey rádośći prozno indźiey szukaćie.
Páná/ y twarzy iego/ y śił szukayćie/
Cudá/ ktore vczynił/ w sercu chowayćie.
Chowayćie y náukę: o Abrámowé
Potomstwo/ wiernych iego/ y Jákobowé.
Pan nász/ to iest Bog práwy: iego wyroki
Wiążą wszytek świát/ iáko w sobie szyroki.
Pomni ná ligę swoię/ y wszytki rzeczy
Ma w vmowie zámknione ná dobrey pieczy.
Co z Abráhámem zátárł/ co Jzáákowi
Przyśięgą swą vtwierdźił/ co Jákobowi
Miásto Státutu podał/ w czym ná czás wieczny
Jzráhelá vpewnił/ w słowie státeczny:
Obiecuiąc zá czásem kray dziwnie śliczny
Chánáneyski podáć im w pomiár dźiedźiczny.
Gdźie w máłey liczbie będąc/ y nieznácznemi/
Przychodnie nieznáiomi miedzy obcemi/
Nosząc śię to tám/ to sám: dźiś w tey dźiedźinie/
Jutro namiot swoy stáwiąc w inszey kráinie:
Przedśię záwżdy bywáli w Pánskiey obronie/
A zuchwáłe tyránny Pan gromił o nie.
Pomázáńcow (ia rádzę) nich nie tykayćie/
A proroki w pokoiu mię záchowayćie.

Potym máiąc głod wzbudźić po wßytkiey źiemi/
A wßelką żywność odiąć: posłá przed niemi
Do Ægyptu wypráwił: Syn opłakány
Twoy/ Iákobie/ w niewolą iest záprzedány.
Tám mu petá ná nogi ćießkie włożono/
A żelázem niezłomnym grzbiet obćiążono.
A ták długo był trzyman w więźieniu srogim/
Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.
Duch Páński go wyświadczył/ że w nim okazał
Dar táki/ zá ktorym krol puśćić go kazał.
A poruczył mu dwor swoy/ y dał w ßáfárstwo
Wßytkę máiętność swoię/ wßytko swe Cárstwo.
Aby stárosty iego/ gdy zechce/ sadzał
Do więźienia/ á rádźie mędrßy doradzał.
Zátym pożegnawßy się z kráiem oyczystym
Syn Izáákow nád Nilem śiadł przezroczystym:
Gdźie Pan lud swoy ták wielce rozmnożył/ że go
Silnieyßym nieprzyiaćioł vczynił iego.
Ztąd im zazdrość vrosłá: ztąd tyran srogi/
Nißczyć ie/ co raz nowe náydował drogi.
Aż Moyzeßá/ z Aronem Pan/ swe posłáńce/
Zá czásem zesłał miedzy hárde pohańce.
Ktorzy mocą słow Páńskich cudá czynili/
Krolá stráchu/ y iego dwor nákarmili.
Kazał Pan/ á w południe noc gęsta wstáłá/
Ktora dźień z oczu ludzkich nagle zágnáłá.
Krwią zdroie/ krwią płynęły rzeki ßárłatné/
Miecąc po brzegách zdechłe ryby niepłatné.
Ziemiá táką żab sprosnych hoyność zrodźiłá/
Że y krolewska pośćiel bez nich nie byłá.
Potym woyská much spádły nieprzeliczoné/
A wßy stády latáły niewygubioné.

Miásto

Miásto dżdżá z niebá pádał grad kámienisty/
 A z grádem niesłychány wicher ognisty.
Záczym wszytki winnice opustoszáły/
 A sády záglușone płod pomiotáły.
Przyszłá száráncza/ przyszedł chrząszcz wielonogi/
 Zboże wyiadł/co był grad ominął srogi.
Nákoniec płod wszeláki pierworodzony/
 Iedney nocy po wszytkim páństwie zgłádzony.
Dopiero cudzym złotem vbogáceni
 Bez wszelakiey trudności są wypuszczeni.
A owszem wszytek Ægypt rádzi ich zbyli/
 Bo przed stráchem ledwie iuż przy duszy byli.
A Pan nád nimi obłok miásto zasłony
 We dnie wieszał/á w nocy słup rospalony.
Gdy prośili/ptacy iem w oboz pádáli/
 A po ziemi niebieski pokarm zbieráli.
Tym gwoli wode lały twárde krzemienie/
 A po suchych pustyniach ćiekły strumienie.
Pan bowiem swoich świętych słow nie przebaczył/
 Co kiedy Abrámowi poślubić raczył.
Przetoż lud swoy z okrutney ręki wybáwił/
 A ná piękney swobodźie wesołe stáwił.
A vczynił ie pány wielkiey kráiny/
 A pośiedli przychodnie obce dźiedźiny.
A to/ żeby vstáwy Páńskie chowáli/
 A wedle woley iego postępowáli.

PSALM CVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

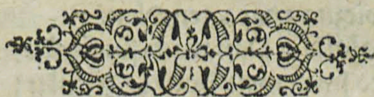
Chwalcie

Chwalcie Páná/prze dobroć iego nieprzebráną/
Chwalcie prze litość/wiekom żadnym niepoddáną.
Kto ták w słowá bogáty? kto ták iest wymowny?
Aby w powieści dzieiom iego mogł być rowny?
Szcześliwi/ktorzy swoy wiek pobożnie spráwuią/
A we wszech spráwách swoich cnoty násláduią.
Pomni ná mie/moy Pánie/w oney dawney checi/
Ktorą ludzie znawáli w oczu twoich wzięci.
Náwiedź mie w łásce swoiey: ábych miedzy twemi
Cieszył sie/rádował sie spolnie wybránemi.
Zli oycowie/złe dzieci/wszyscyśmy zgrzeszyli/
Wszyscychmy przeciw tobie sprośnie wystąpili.
Głupi oycowie nászy nie porozumieli
W Ægyptcie cudow twoich: nie długo pomnieli
Wielkiey twey łáski: bo wnet nád morzem czerwonym/
Szemráli niepotrzebnie przeciw przełożonym.
Przecieś ty swoie możną reke miał nád nimi/
Chcąc áby byłá miedzy narody wszytkimi
Znáczna twoiá wielmożność: twym fukiem surowym
Morze wyschło: á oni gościńcem gotowym
Miedzy dwá wodne mury słony brod przebyli/
Ták iákoby po suszy nalepszey chodzili.
Tám z nich dopiero iárzmá ćieszkie są złożone/
A ich nieprzyiaćioły tropem zágonione/
Wrácáiąc sie ná mieysce swe morze záláło/
Ták iż áni posłáńcá z klęski nie zostáło.
Ci też dopiero słowom Páńskim vwierzyli/
A moc iego w pieśniách swych do niebá wznosili.
Vrychlili zás názbyt: predko zápomnieli
Dobroći iego: áni rády czekáć chćieli.
Dáli sie niebożetá vwieść swey chćiwoćći/
A doświadczáli Páńskiey w pustyniách możnośći.

A Pan wßytko vczynił wedle ich żądánia/
Ale przedśie nákoniec nie vßli karánia.
Ciß rußeni zazdrośćią/ przećiw Moyzeßowi/
Y mowili śurowie przećiw Aronowi.
Ale zbór niespokoyny/ y sprzeczne hetmány
Cześćią ziemiá pożárłá: cześćią niesłycháńy
Ogień niebieski spalił. Ták znáczne przykłády
Gniewu Páńskiego widząc/ prze swe płoche rády/
Nic sie nie polepßyli: y owßem vlali
Złotego ćielcá sobie / przed ktorym klekáli.
Klekáli (co winna rzecz tylko byłá Pánu)
Przed wołem/ wołá głupßy/ktory przywykł śiánu.
Zápámietáli Bogá/ ktory ie wybáwił/
Ktory cudá w Aegyptćie niesłycháne spráwił.
Ktory niewiezdzone w poły przećiął morze:
Jedne przewiodł / á drugie zálał w tymże torze.
Wiec też Pan/ spráwiedliwym gniewem porußony/
Chćiał ie koniecznie zgubić: by był z drugiey strony
Moyzeß/ wybrány Páński/ nie prośił zá niemi/
A gniewu nie hámował modlitwámi swemi.
Náwet y kráiem onym pożadánym wzgárdzili/
Y Páńskim obietnicom prosto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielki/ wielkie zámießánie
Vczynili/ złamáli Páńskie roskazánie.
A Pan reke swą podniosł/ że támże w piaßczystych
Pustyniách polec mieli/ y w gorách skálistych.
A ich narod/ miedzy nieżyczliwe pogány/
Po roznych kaćiech świátá miał bydź rostrzelány.
Y podáli sie w iárzmo Báál Phegorowi/
Y palili ofiáry zdechłemu trupowi.
Co Pan widząc/ gniewowi swemu wodze puśćił/
A ná lud nieposłußny sroga kaźń przepuśćił.

Nie ćierpiał krzywdy Bożey Phineás cnotliwy/
Ale mieczem złe karał: tymże Páński mśćiwy
Gniew vśmierzył: á sobie/ y potomstwu swemu/
Ziednał cześć niepodległą wiekowi żadnemu.
Znowu przy sporney wodźie Páná obráźili/
Moyżeszá o niełáskę tákże przypráwili:
Bo fráśuiąc śie stárzec ná ich płoche spráwy/
Ták mowił/ że w rzeczy swey nie był Bogu práwy.
K temu/ nád wolą Páńską/ pohańcow nie bili/
A owszem śie szaleni do nich przyłączyli.
Zkąd y spraw náśládowáć/ y ryte ich bogi
Chwalić ieli ná swoy żal/ y vpadek srogi.
Syny bowiem y corki swe ofiárowáli
Dyabelstwu: krew niewinną/ krew (mowie) przelali
Właśćiwych dźiatek swoich: żáłosne ofiáry
Przed Chánáneyskie kłádąc niegodne mászkáry.
Ziemię krwią nápoili/ sámi śie zmázáli/
Wszetecznicom w spráwách swych naprzod nic nie dáli.
Pan też ostátnim práwie gniewem zápalony/
Lud swoy omierźił sobie/ y kray vlubiony/
A dał ie w rece práwie niewiernym pogánom/
Że śie kłániáć muśieli nieznáiomym pánom:
Ktorzy ie obyczáymi dźiwnemi trapili/
A pod nielutośćiwe iárzmo swe podbili.
Co ich Pan porátował/ znowu ná kieł wźieli/
Znowu też/ co raz głębiey/ w złośćiách swych toneli.
A Pan przedśię miał litość nád vtrapionemi/
Ani zámykał vchá przed obćiążonemi.
Pomniał ná swe przymierze/ á ich wszytki złośći/
Puśćił imo śie z wielkiey swey dobrotliwośći.
A zmiękczył ludzkie sercá/ że ich litowáli
A ći sámi/ v ktorych wniewoli mieszkáli.

O Pánie/ o Boże náß/ ty chćiey o nas rádźić/
Chćiey nas błędne zebrawßy pospołu zgromádźić:
Abychmy twe chwálebne imię wyznawáli/
A twoie dobrodźieystwá wielkie wspomináli.
Niechay Bog Izráelski ná wiek wiekom słynie/
A ty wiec/ AMEN zátym mow/ zebrány gminie.



PSALTERZA
Dawidowego
CZĘSC PIĄTA.

Przekłádánia J. Kochánowskiego.

PSALM CVII.
Confitemini Domino quoniam bonus.


Chwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/
Chwalćie prze litość wiecznośći rowną.
A wy wiec naprzod/ cośćie z rąk wyswobodzeni
Nieprzyiaćielskich/ y zgromádzeni/

Jedni ztąd/ kedy słonce wystepuie z morzá:
Drudzy/ gdźie gáśnie wieczorna zorzá.
Ci z kráiow Aquilonom podległych/ á owi
Z pól nákłonionych ku południowi.
Ktorzy po nieświádomych pusczách śie błąkáli/
Gdźie stopy ludzkiey nie náydowáli/
To głodem/ to prágnieniem ćiężkim vtrapieni/
To vstáwiczną pracą zemdleni:
Ci do Páná wołáli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku:
Y náwiodł ná gośćiniec práwy obłąkáne/
Ze oglądáli wśi budowáne.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y spráwy świátu opowiádáią:
Ze nákarmił obfićie głodem vtrapione/
Y dźwignął wszytkim vpośledzone.
Ktorzy w ćiężkich okowách ná gárdło śiedźieli:
A to/ że Bogá nizacz nie mieli.
A on ie też nieszczęśćiem tákowym zhołdował/
Ze nie był żaden/ ktoby rátował.
Ci do Páná wzdycháli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Y wywiodł ie z więźienia/ y strách śmierći srogiey
Złożył z trosk liwey dusze vbogiey.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y spráwy świátu opowiádáią.
Ktory wrotá żelázne/ y nieprzekowáne
Wyłamał snádnie progi spiżáne.
Ktorzy zá to/ że wiek swoy nie miernie trawili/
Zdrowie/ y śiłe márnie strácili:
Ták iż áni pomyślić ná pokarm nie mogą/
A w dole práwie iuż iedną nogą.

Ci do Paná wołáli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Słowem swoim ich wszytki choroby okrócił/
A mdłe ku zdrowiu pierwszemu wrócił.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią:
Niech mu wdźięczność okażą/imie iego chwaląc/
A zásłużone ofiáry paląc.
Ktorzy w przeważnym drewnie po morzu żegluią/
A swe potrzeby pláwem spráwuią:
Ci vmieią powiedźieć o Páńskiey możności/
A cudách iego ná głębokości.
Kiedy każe/ wnet wiátry wstáną popędliwe/
Alić iuż morze skacze gniewliwe.
A nawę to do niebá wełny wymiátáią/
To záś w przepáśći ślepe spuszczáią.
Żeglarzom twarzy bládną: serce ziął strách srogi:
Odiął y ręce/ odiął y nogi.
Taczáią sie pijánym podobni: mądrośći
Nie sstawa przećiw morskiey srogośći.
Ci do Páná wołáli/ á Pan w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Stánął wiátr/ morze spádło/ żeglarze ożili/
Nawę do portu zdrową przybili.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią.
Niech go chwalą gdźie ludu zbór nawiętszy będźie/
Niech go nie milczą/ gdźie rádá śiedźie.
Tenże rzéki osusza/ y zbiegłe strumienie
Niewymácánym pońikiem żenie:
A obraca/ prze zbytek ludzki/ grunty płodne
W piasek/ y w słone polá nierodne.

Kiedy záś chce/ pustynią w piekną rzékę mieni/
  A piasek w łąkę pełną strumieni:
  Gdzie potym vtrapiony głodem lud prowádzi/
  A oto zacne miásto sie sádzi.
Polá ná koło śieią/ winnice kopáią/
  Pożytki biorą/ żywność znaszáią.
  Pan zdárzył/ że y sámi wnet sie rozrodzili/
  A wielkie mnostwo stąd rozmnożyli.
Bog odwrocił swe oko/ áż ich bárzo máło
  Z oney wielkośći pierwszey zostáło.
  Owi głodem/ á drudzy morem okroceni/
  Wielką troskámi częśc porázeni.
Ná pány wzgárdá przyszłá/ że sie kryć muśieli/
  A z pustych lásow wyźrzeć nie śmieli.
  A vbogiego záś Pan w przypadku záłożył/
  A iáko stádo owiec rozmnożył.
Ná to pátrząc/ w pobożnym sercu rádość rośćie/
  A złemu gębę by zászył prośćie.
  Kto ma rozum/ to wszytko vważy/ á wszędźie
  Láskáwość Páńską náydowáć będźie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

OChotną myśl / ochotne serce w sobie czuię/
  Nowy Psalm Pánu swemu/nową pieśń gotuię.
    Powstań vćiecho/ powstań lutni moiá/
    Ruszwá rożáney zarze z iey pokoiá.
  Ciebie/ Pánie/ po wszytkim świećie/ przed wszytkiemi
  Narody opowiádáć będę rymy swemi.
    Bo dobroć twoiá do nieba przestáłá/
    A prawdá głowę z obłoki zrownáłá.

O látom

O látom niepodległy/ y wieku żadnemu/
Podnieś ſie wyżſzey niebá/ á świátu wſzytkiemu
Okaż wielmożność ſwoie: zbaw trudnośći/
A wyſłuchay nas w náſzey doległośći.
Mowił Pan w przybytku ſwym/ á mnie vweſelił/
Sznurem zmierze Sichime/ Sukot bede dzielił.
Moy ieſt Gáláád/ mnie Mánáſſes ſłuży/
Moc moiey głowy ieſt Ephraim duży.
W mym poſłuſzenſtwie Judás prawodawcá chwálny:
Hárdy Moábczyk/ to moy ſzáflik vmywálny.
Połká trzewikow moich Jdumęá/
A ty mnie czołem vderz Philiſtęá.
Kto mi do reku poda miaſto niedobyte?
Kto mie záwiedźie w pola Jdumſkie obfite?
Nikt/ oprocz ćiebie/ ktorego dźiś znamy
Gniew ná ſie/ áni wodzem ſwych woyſk mamy.
Dopomoż nam w trudnośćiách náſzych/wieczny Boże/
Nikt beſpieczen w nádźieie ludzką bydź nie może.
Zá twym powodem ſerce ſie nam wroći/
A nieprzyiaćiel predko tył obroći.

PSALM CIX.

Deus, laudem meam ne tacueris.

Boże/ ktorego chwałá w mych vśćiech wieczna/
Niechćiey krzywdy mey milczeć: oto wſzeteczna
Gebá ná mie ſie targa: iezyk fałſzywy
Ludźiom żywot moy hydźi/ da Bog/ vczćiwy.
Nienawiść ná mą ſkáze zewſząd doćiera/
A wſzytki ſwe fortele ná mie wywiera.
To zá ſwoie życzliwość/ y chec odnoſze:
Nie ćieſz/Pánie/ złych ludźi/nie ćieſz mną/ proſze.

Ci ktorzy dobrodźieystwo z rąk moich bráli/
Teraz mi to wßytkim złym zdrayce oddáli.
Kogom ia wielce ważył/ kogom miłował/
Ten mi to nienawiśćią dźiś oddárował.
Niechayże mu też zá to Tyran pánuie/
A boku nieprzyiaćiel nie odstepuie:
V sądu niechay bedźie krzyw náleziony/
A iegoż niech mu bárźiey ßkodzą obrony.
Niech ná źiemi nie bedźie wiek iego długi/
A po nim dostoieństwo bierze kto drugi.
Sierotámi niech iego dźieći zostáną/
A żoná nießcześliwa wdową zstroskáną.
Synowie dom od domu chlebá niech proßą/
A przed nędzą z oycowskich pustek sie noßą.
Niechay go z máietnośći lichwnik wyzuie/
A obcy w iego pracy sobie lubuie.
Niechay go nikt nie wesprze w iego trudnośći/
Ani ma nád potomstwem iego litośći.
Wßytek narod niechay miecz rázem powinie/
A ich imie niech z nimi pospołu ginie.
Niechay Pan występ oycá iego pámięta/
A co kiedy zgrzeßyłá mátká przeklęta:
Niechay to przed oczymá bedźie Pánskiemi/
Ktory pámięć ich wßytkę zgłádźi ná źiemi.
A to/ że y on w swoiey popedliwośći/
Zápámiętał wßelakiey zgołá ludzkośći:
Vpádlego żebraká przenáßláduiąc/
A śmierć vtrapionemu iáwnie gotuiąc.
Poniewaź ták przeklectwo tedy miłuie/
Niechayże ie zły człowiek ná sobie czuie:
Iż go błogosłáwieństwo wielce mierźiáło/
Day to Pánie/ áby go wiecznie mijáło.

Jáko drugi członki swe okrył odzieniem/
Ták on zewsząd obłożon iest złorzeczeniem.
A to też/iáko wodá/w iego wnętrznośći/
Y iáko tłusty oley/wpiło sie w kośći.
Bodayże sie tym płászczem wiecznie nákrywał/
Y tegoż pásá ná swe boki używał:
Te pomste/to przeklectwo/dá Bog/vczuie/
Ktokolwiek bez mey winy ná mie foldruie.
Boże moy/ty bądź zemną: prze imie swoie/
Ty mie rátuy: bo wielkie są łáski twoie.
A iam człowiek vpádły/człowiek wzgárdzony/
Y ná sercu nieznośnym żalem strapiony.
Jáko ćień pochylony/ gdy słońce gáśnie/
Ták y ia nieszcześliwy niszczeie własnie.
Ták sie vmykam/ ták sie kryie po świećie/
Jáko konik/czuiąc chrzest bliskich nóg lećie.
Od głodu ledwie nogi wlocze: á ćiáło
Vschło/iáko wilgośći w kośćiách nie osṫáło.
Przyszedłem do wszech niemal ludzi w ohyde/
Głową/widzę/kiwáią/gdziekolwiek ide.
Wspomoż mie/mocny Boże/á w mey żáłośći
Podeprzy mie z oney swey dawney litośći.
Niech ręke twoie znáią/niechay sie dowie
Zły człowiek/ żeś ty łáskaw ná moie zdrowie.
Niech on klnie/ty błogosław: niech sie morduie/
A dármo: sługá záś twoy niech sie ráduie.
Niechay lekkość/iáko płászcz ná sie oblecze/
Niech hánbe wzuie ten/kto fałsz ná mie wlecze.
A ia wiec Pánu dzięki bede oddawał/
Y iego chwałe w gęstym ludźie wyznawał:
Ktory czáśu potrzeby stał przy vbogim/
Y bronił go przećiwko tyránnom srogim.

PSALM CX.

Dixit Dominus Domino meo.

RZekł Pan do Páná mego ſwym głoſem łáſkáwym/
Siądź mi po boku práwym :
Aż twe nieprzyiaćioły złupione ze zbroie/
Iáko inſzy podnożek dam pod nogi twoie.
Ná kray świátá rośćiągnę z Syonu wielkiego
Władzą kroleſtwá twego :
A ty ná wſzytki ſtrony vżyway praw ſwoich/
Roſkázuiąc w pośrzodku nieprzyiaćioł twoich.
Czáſu ruſzenia twego/ przy tobie ſwym Panie/
Twoy lud chętliwie ſtánie.
Lud w cnotách okázáły/świetny w pobożnośći :
Rosá rożáney zarze/krew twoiey młodośći.
Przyśiągł Pan/ á zá iego żal nie chodźi ſłowem :
Tyś Melchiſedechowem
Porządkiem kápłan wieczny : Pan przy boku twoim
Ná wieki : Pan tyránny zetrze w gniewie ſwoim.
Sąd ſwoy rośćiągnie : polá trupámi okryie/
Kśiążę możne zábiie :
Krwią płynącą będźie pił wodę pátokową :
Przeto niebá dośięże wyſokiego głową.

PSALM CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

PAná ia záwżdy między cnotliwemi/
Chętnie wſpomináć będę rymy ſwemi.
Chwálne ſą ſpráwy iego : wielką czuie
Roſkoſz/ kto ſie im pilnie przypátruie.

Co pocznie/ wszytko pełno iest zacności/
Pełno powagi: wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden: á ná ziemi
Wiecznie pámiętny będźie cudy swemi.
Pan dobrotliwy/ Pan to miłośierny:
Nieprzyiaćielskim łupem swoy lud wierny
Hoynie bogáći: ná swe stánowienié
Wiecznemi czásy będźie miał baczenié.
Moc swą okazał/ gdy wygnał pogány/
A swe postáwił w ich krolestwie pány.
Spráwy tak iego prawdą miárkowáné
Spráwiedliwośćią práwá prostowáné.
Te sie ná wieki żadnych lat nie boią:
Bo ná szczerośći/ y ná prawdźie stoią.
Pan sługi swoie z niewoley wybáwił/
A tym swoy wieczny testáment zostáwił.
Pan imię nieśie wielce świętobliwé/
A nieposłusznym záraz y strászliwé.
Przednieysza mądrość/ kto sie boi Bogá:
To do rozumu/ y do sławy drógá.

PSALM CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.

SZczęśliwy człowiek prawdźiwie/
Kto w boiáźni Páńskiey żywie:
A iego ma roskazánié
Zá osobliwe kochánié.
Jego potomstwo na ziemi
Porowna záwżdy z možnemi:
Plemię dobrych ludźi wszędźie
Z łáski Páńskiey kwitnąć będźie.

W iego domu ná czás wßelki/
Naydzie sie dostátek wielki;
Jego vprzeymey dobroći/
Wiek nadłużßy nie okroći.
Niechay ćmá iáka chce wstánie/
Dobrym świátłá záwżdy ostánie.
Pan o cnotliwym narodzie
Piecza ma w káżdey przygodźie.
Dobry/ prędki do litośći/
Vdziela swey máietnośći:
A słowá swe ták miárkuie/
Że w nich płochość nie pánuie.
Więc/gdy nießczęśćie przypádnie/
Káżdemu wytrzyma snádnie.
A iego ßczodrobliwośći
Pámiątká trwa ku wiecznośći.
Złe ięzyki go nie trwożą/
Bespieczen w nádziei Bożą:
A pewien/ że w krotkim cześie
Zły człowiek pomstę odnieśie.
Vbogim dawa obfićie:
A też sławą znákomićie
Jego vczynnośći słynie/
A chwałá nigdy nie zginie.
Ná to pátrząc zły boleie/
Gniewem/ y zazdrośćią mdleie:
Táki/ co w głowie vrádzi/
Do skutku nie doprowádzi.

PSALM CXIII.

Laudate pueri Dominum.

Dziatki

Dziatki niewinne/ pánienki vczciwé/
Spiewaycie imie Páńſkie świetobliwé.
To niechay záwżdy w wśćiech ludzkich ſłynie/
Poki pámietny wiek ſwym torem płynie.
Gdźie zarze wſchodzą/ y gdźie západáią/
Wſzedy niech imie Páńſkie wyznawáią.
Ten ma narody wſzytki pod nogámi/
A iego ſławá buia nád gwiazdámi.
A to kiedy z Pánem tym porowna? ktory/
Dźiwnie wyſoko śiedząc/ przedſie z góry
A co ná niebie/ y co ieſt ná źiemi/
Oczymá widźi nievchronionemi.
Ten vbogiego wźiawſzy z gnoiu prawie/
Vmie poſádźić ná Kśiążecey łáwie.
Ten máć niepłodną/ y źietą troſkámi/
Lubemi ćieſzy zá czáſem dźiatkámi.

PSALM CXIV.

In exitu Iſraël de Ægypto.

NA ten czás/ gdy Zydowie doſtawſzy ſwobody/
Byſtré Nilowé żegnáli wody/
Wielka tám ná nich łáſká Páńſka ſie znáczylá/
A niepodobna ku wierze śiłá.
Morze/ pátrząc/ vćiekło: tákże Iordanowy
Obroćił ſie wſpák ſtrumień do głowy.
Góry capom podobne weſołym/ á ſkály
Iáko iágnietá młode ſkakály.
Morze/ czemuś vćiekło? przecześ Iordanowy
Strumieniu/ wſpák ſie wroćił do głowy?
Góry/ czemuśćie capom podobne ſkakáły?
A wy/ by młode iágnietá/ ſkály?

Bytność Páńska/ y góry/ y rzéki ßalone/
A morze czuło niewiezdzone:
Ktory z krzemieniá zdroie/ á z twárdey opoki
Mocen wyćisnąć strumień głeboki.

PSALM CXV.

Non nobis Domine non nobis.

NJe nam/ náß Pánie/ stworzeniu podłemu/
Ale czyń sławę imieniowi swemu.
Niechay wiádomé/ niechay znáczne wßedźie
Twe miłośierdźie/ twoiá prawdá bedźie.
Niechay pohánicy sprośni nie pytáią/
Gdźie teraz ich Bog/ ktoremu dufáią?
Náß Bog ná niebie: cokolwiek zámyśli/
Wßytko sie muśi sstáć po iego myśli.
A ich báłwany ze srebrá/ ze złotá/
Nic nie są/ ieno ludzkich rąk robotá.
Gebą nie mowią/ okiem nie pátrzáią/
Vchem nie słyßą/ nosem nie wącháią.
Reką nie śćisną/ nie postąpią nogą/
Gárdłem żadnego głosu dáć nie mogą.
Boday ták y ći/ ktorzy ie dźiáłáią/
A owßem/ ktorzy w nich nádźieię máią.
Izráhel w Pánu niech nádźieię stáwi/
A on go wßelkich trudnośći pozbáwi.
Niech sie ná Páná dom Aronow spuśći/
A on go z łáski swoiey nie opuśći.
Niech mu dufáią/ ktorzy sie go boią/
Bo krom wątpienia w łásce iego stoią.
Pan o nas pomni/ Pan nam błogosłáwi/
A znácznie narod Zydowski wystáwi.

Wszytkim on łáskaw/ ktorzy służą iemu/
Ták w máłym wieku/ iáko doroślemu.
Pan łáske swoie rozmnoży nád wámi/
A nád wászemi tákże dziateczkámi.
Pan wam ná wieki wieczne błogosłáwił/
Ten ktory niebo y ziemie postáwił.
Niebo wysokié iego iest mieszkánié/
A ziemie ludźiom podał w vżywánié.
Nie martwi/Pánie/będą cie chwalili/
Ani ci/ktorzy pod ziemie wstąpili.
Ale my ktorzy ná świecie żywieniy/
Wiecznemi czásy sławić cie będziemy.

PSALM CXVI.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

MAm przecz Páná miłowáć/ktory z láski swoiey/
Raczył vsłyszeć głos prośby moiey.
Dał mi vcho łáskáwé: tego będe wzywał/
Poki duch we mnie będźie przebywał.
Już mi ná szyie prawie śmierć okrutna była
Swe nieuchronne śidłá wrzućiłá.
Już mie były piekielne kłopoty ściśnely/
A trwogi prawie ostátnié zieły.
W tákiey przygodźie będąc człowiek nieszczęśliwy
Wzywałem Páná: Boże prawdźiwy/
Do ćiebie sie vćiekam/ á ty z łáski swoiey
Chćiey smętney duszy dopomoc moiey.
Pan wielce miłośierny/ wielce spráwiedliwy/
A nád vpádłym Pan lutośćiwy.
Pan (mowię) stroż prostoty/mnie vtręczonęmu
Pomogł z nieszczęśćia słudze swoiemu.

Wroć ſie do wczáſu ſwego/dußo vtrapiona/
Gdyś z łáſki Páńſkiey oſwobodzona.
Dußá od śmierći wolna/łzy w oczách ſtánęły/
Nogi żadnego ßwánku nie wźięły.
A będę/nád mniemánie ludźi nieżyczliwych/
Ießcze policzon w regeſtrze żywych:
Wßytkę ſwą myśl proſtuiąc ku celowi temu/
Abych ſie Pánu podobał ſwemu.
Wierzyłem ſłowom iego/ y tożem wyznawał/
Aczem iuż w troſkách práwie vſtawał.
Mowiłem vćiekáiąc: nádźieiá w człowiecze
Prożna: Bog tylko zyśći / co rzecze.
Iákież ia tedy tobie/Pánie/dáć mam dźięki/
Zá te ták ßczodre dáry twey ręki?
Czáßę zbáwienną wezmę/y cześć naświętßemu
Vczynię ſłuſzną imieniu twemu.
Tobie przy wßytkim zborze/ o Boże łáſkáwy/
Chcę w obietnicách ſwoich być práwy.
Drogo ty krew v śiebie ſług ſwoich ßácuieß/
A wßelkiey krzywdy ſrodze wetuieß.
Iam ſługá twoy/iam ieſt ſyn niewolnice twoiey/
Tyś mię obronił w przygodźie moiey.
Tobie ia wdźięczne ſerce będę ofiárował/
A twe z wielką czcią imię miánował.
Tobie przy wßytkim zborze/ o Boże łáſkáwy/
Chcę w obietnicách ſwoich być práwy.
Chcę być praw przy powßechnym ludu twego zborze/
W twym świętym mieśćie/ w twym zacnym dworze.

PSALM CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.

Wßelki

WSzelki narod/ wszelkie plemie/
Cośćie w krąg obśiedli źiemie/
Páná z chęćią wyznawayćie/
Jemu cześć y chwałę dayćie.
Abowiem nas vmiłował/
Hoynie łáską swą dárował:
A iego prawdá státeczna/
Nie może bydź iedno wieczna.

PSALM CXVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/
A prze litość wiekom rowną.
Jzráhel niechay powie/ że Páńskiey dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Dom Aronow niech powie/ że Páńskiey dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Sludzy Páńscy niech mowią/ że iego dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Wzywałem go w przygodźie/ á on w mey ćiężkośći
Vżył nádemną litośći.
Máiąc Páná po sobie/ iuż ia z ludzkiey strony
Nie mogę być vszkodzony.
Máiąc Páná obrońcę/ rpad vyźrzę swemá
Nieprzyiaćielski oczemá.
Bespieczniey Bogu dufáć/ niźli człowiekowi/
Niż nawietszemu krolowi.
Wielki lud mię był obległ: ále prosząc Bogá/
Nie vszłá ich áni nogá.
Zewsząd mię byli práwie/ zewsząd obegnáli/
Bog mi zdárzył/ że przegráli.

Obśiedli mie/ by pszczoly : zgáśli/ by śurowy
Zápalony krzak ćierniowy.
Nie śil śie zly człowiecze : bo iesłim szwánkowal/
Wnet mie moy Pan porátowal.
On iest moiá potężność/ on wesele moie/
Jemum winien zdrowie swoie.
Dobrych pobożnych ludzi/ wszytki są mieszkánia
Pelne wdźięcznego śpiewánia.
Silna iest reká Páńska / śiłá dokázuie /
Silna/ y śilnie woiuie.
Smierći/ prozno mi grożisz : nic mi nie strászliwé
Twoie strzaly popędliwé.
Otom ia żyw : y bede sławil po wszey ziemi
Sprawy Páńskié rymy swemi.
Karal mie Pan/ y wedle woley swey frásowal :
Jednák mie śmierći záchowal.
Otworzćie mi drzwi Páńskie: niech dam dźięki swemu
Dobrodźieiowi wielkiemu.
To są one żywego Bogá wdźięczne progi/
Tu cnotliwym wolne drogi.
Tobie dźięká : tyś przyiąl wdźięcznie prośby moie/
Tobiem winien zdrowie swoie.
Kámień od rzemieslnikow niedbálych wzgárdzony
Ná kąt czelny iest wlożony.
A to przywlászczyć muśiem Páńskiemu przeyźrzeniu/
Co dźiś v nas w podźiwieniu.
To iest on dźień szczęśliwy/ dźień blogoslawiony/
Ku pociesze nam sprawiony.
Miey nas w obronie swoiey : zdarz/ oycze láskáwy/
Teráźnieysze násze sprawy.
Niechay idźie wszeląkim szczęśćiem obdárzony
Krol od Bogá náznáczony.

My/co Pánu w kośćiele iego vsługuiem/
 Wszego dobrá wam winszuiem.
Bóg Pan prawy: ten świátłem swoiey życzliwośći
 Rozświecił nasze ćiemnośći.
Vwiążćie ćiągłym sznurem v Páńskiego stołu
 Nowotárgánego wołu.
Tobie ią dźięki czynię/ Boże moy prawdźiwy/
 Ciebie chwalę pokim żywy.
Chwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/
 A prze litość wiekom rowną.

PSALM CXIX. *Beati immaculati in via.*

Aleph.

SZczęśliwi/ ktorzy się Páńskim zakonem spráwuią/
Ktorzy Páná/ y wyrokow iego náśláduią.
Nie masz grzechu/ kedy Páńskié práwá vważono/
Wola twoiá/ Pánie/ áby pilnie ich strzeżono.
Day Boże/ ábych vmiał śrzedź twego roskazánia/
Dobra moiá/ będęli żył wedle twego zdánia.
Náucz mię praw swoich/ á ia niech tobie dźiękuię/
Wedla tych ia żyć chcę/ tylko niech pomoc twą czuię.

Beth.

CZym się młody człowiek lepszy? gdy strzeże słow twoich:
Toć iest moy cel: nie day/ Pánie/ miiáć vstaw swoich.
W sercu chowam twe wyroki/ bych był praw od złośći/
Vcz mię/ nieśmiertelny Pánie/ twey spráwiedliwośći.
Twoie sądy opowiádam záwżdy vsty swemi/
Ktore v mnie mieysce máią przed skárby wszytkiemi.
W tych się ćwiczę vstáwicznie/ tym się przypátruię/
Tych nigdy nie przepámiętam/ w tych sobie lubuię.

Gimel.

VŻycz zdrowia/ żebych przy twym słowie stał státecznie/
Otworz mi wzrok/ niech ná zakon patrzę twoy bespiecznie.
Nie tay praw swych przychodniowi biednemu ná ziemi/
Duszá moiá wiecznie teskni zá sądámi twemi.
Przestępcá twoich porządkow v ciebie przeklęty/
Mnie vchoway hánby: bo ia czczę twoy zakon święty.
Książętá przeciw mnie mowią / á ia słowá twoie
Rozbieram: to są pociechy/ to są rády moie.

Daleth.

DVszá moiá mdleie: rácz ią słowem swym ochłodźić/
Chęć moię widźisz: day bych mogł woley twey dogodźić.
Day mi swoy zakon znáć/ niech się cudow twoich dowiem/
Táię w troskách: wedle słow swych opátruy mię zdrowiem.
Błąd odeymi/ á okaż mi łáskáwie swe prawá/
Cnotá moy cel/ w ktory pátrzę/ y twoiá vstáwá.
Przy twoich wyrokách stoię: nie gárdźi mną/ Pánie/
Szćieżką prawdy twey pobieżę/ gdy moy frásunk stánie.

He.

NAwiedź mię ná dróge praw swych/ náucz mię ich chowáć/
A ia szczerze chcę wedla nich żywot swoy spráwowáć.
Prowadź mię szćieżką swych vchwał: do tegom ia chćiwy/
Do tego mię wiedź: niech niedbam o zysk niecnotliwy.
Odwroć wzrok moy od márnośći/ niech przy tobie stoię/
Pomni słowo swoie: oto ia ćiebie się boię.
Vchoway mię hánby: boś ty vznawcá prawdźiwy/
Broń mię chętnego twey prawdźie / iákoś spráwiedliwy.

Vau.

Okaż mi łáskę/ iákoś rzekł/ ábych to mogł swoim
Obmowcom wywieść/ że słusznie vfam słowom twoim.
Nie bierz z vst mych słowá prawdy: czekam ia twych sądow/
A będę ná wieki wieczne twych przestrzegał rządow.
Prawdźie będąc przyiaćielem wolno chodzę/ Pánie/
Twe słowá krolom powiádam/ á nie wstyd mię zá nie.
Kocham się w twym roskazániu/ to wielce miłuię/
To ná ręku noszę/ ále y w sercu piástuię.

Zain.

POmni ślub swoy: toć iest vfność/ y ochłodá moiá/
Ślub twoy mię wraca od śmierći ostátniey podwoiá.
Niech się hárdzi śmieią/ ia twych praw nie odstępuię:
Ja twe wieczne sądy pomnię/ zkąd poćiechę czuię.
Tarnę wszytek/ ná przestępce pátrząc vstaw twoich/
Ktore v mnie są zá pieśni/ dokąd tu lat moich.
Jmię twe w nocy rozczytam/ y twe przykazánie/
To iest praca/ vstawiczne to moie stáránie.

Heth.

PAnie/ to dźiał/ y część moiá/ vstaw twych pilnowáć/
Proszę/ rácz się wedle słow swych nádemną smiłowáć.
Przypápátrzyłem się swym myślom: błąd wszytki mé spráwy/
Przetożem się wolał kwápić do twoiey vstáwy.
Nosząc pętá niepobożnych/ twoy zakon wyznawam/
Dla chwały twych sądow wiernych/ o połnocy wstawam.
To przyiaćiel moy/ kto pilen twego roskazánia/
Pełen świát twey łáski: życz mi prawdy twey vznánia.

Teth.

Łaskáwieś się zemną obszedł wedle słow swych/ Jowá/
Day mi rozum/ ktory waże wielce twoie słowá.
Błądziłem pokim trośk nie znał/ dziś lepszy karány:
Obiaw mi swoy státut/ Pánie w dobroć nieprzebrány.
Hárdzi ná mię/ fałszem idą/ ia twych praw pilnuię/
Oni ciáłá tuczą/ ia twe vchwały lubuię.
Náuczyły mię/ śrzedz twoich wyrokow/ kłopoty:
Pożytecznieyszy zakon twych vst/ niż kruszec złoty.

Iod.

JEstem czyn rąk twych: day wyznáć swoie roskazánie/
Dobrzy ze mnie rádość máią/ żeś ty mé vfánie.
Sprawiedliwe sądy twoie: słusznie mię frásuiesz/
Vfam/ że się/ wedle słow swych/ nádemną smiłuiesz.
Z litośći twey iam żyw: zakon twoy moie kochánie/
Pomści krzywdy mey/ niech ia twe czynię roskazánie.
Kto twoich wyrokow strzeże/ zemną niech się znasza/
Myśl posłuszna twych praw niechay wstydu nie odnaszá.

Caph.

SErce czekáiąc vstawa/ nádzieią nie stánie/
Y oczy pátrząc vstáły ná twoy rátunk/ Pánie.
Wiednę iáko skorá w dymie/ wżdam strzegę praw twoich/
Rychłoż nád nieprzyiacielem krzywd wetuiesz moich?
Doły podemną kopáią/ przećiw práwu twemu/
Szczera prawdá twe wyroki: wyrwi mię z rąk złemu.
Niszczy mię/ gdźie może/ á ia strzegę twey vstáwy/
Wedla ktorey day/ bych vmiał wieść wszytki swe spráwy.

Lamed.

SŁowá twoie/ prawdá twoiá ná wieki zostánie.
Tyś niebo/ y ziemię stworzył: á też y dziś/ Pánie
Twym porządkiem wszytko idzie/ wszytko słucha ciebie:
Krom praw twoich/ ia nie mam gdzie vciec się w potrzebie.
Tych ia nigdy nie zápomnię: to iest zdrowie moie:
Wiedz o mnie słudze swym/ ktory wáżę práwá twoie.
Zli mię trapią/ że rozważam twe słowá státeczne/
Wszytkich rzeczy koniec widzę: twe vstáwy wieczne.

Mem.

O Pánie/ iáko mnie wdzięczne są vstáwy twoie:
Te mię nád nieprzyiacioły mędrszym czynią moie.
Tych słucháiąc/ dowcipnieyszym/ niż moi mistrzowie/
Y lepiey rzeczy vważam/ niż biegli stárcowie.
Ná te pátrząc/ mijam ścieżki dáleko złośliwych/
A trzymam się/ iákoś kazał/ twych praw świętobliwych.
Słodsze niż miod w vściech moich twé Páńskié vstáwy/
Z ich przestrogi z niepobożnym nie mam żadney spráwy.

Nun.

SŁowo twoie iest pochodnią przed nogámi memi/
Rzekłem (co zyszczę) rządzić się vstáwámi twemi.
Posił mię vtrapionego/ wedle swego słowá:
Bierz ofiárę vst mych/ á mnie praw swych náucz/ Iowá.
Po śmierciách stąpam/ á przedsię twoy zakon wyznawam/
Zli mię łowią/ ia przedsię twych vstaw nie zostawam.
To moy dział/ to rozkosz moiá: ku temu celowi
Zmierzáć będę/ poki wieku sstawa człowiekowi.

Zamech.

IAko zakon twoy miłuie/ ták śie brzydzę złemi:
Tyś nádzieiá/ tyś ieſt moiá obroná ná ziemi.
Precz odemnie źli: ia Páńſkich vſtaw niech pilnuie/
Pośil mie: niech śie zá rzeczy płone nie vymuie.
Opátrz mie zdrowiem/ bych długo twoie chował práwá/
Stárłeś wſzytki ſwe zmienniki: bo ſproſna ich ſprawá.
Zniſzczyłeś przewrotne/ ſkąd znam ſpráwiedliwość twoie/
Twoim ſtráchem ciáło tarnie/ ſądow twych śie boię.

Ain.

NA mnie/ człowiecze cnotliwym/ nie day złym przewodźić/
Cieſz mie łáſką ſwą/ y rácz mie z ich rąk oſwobodźić.
Słów twych pátrząc/ y rátunku/ oczu mi nie ſtánie/
Smiłuy śie/ á day mi poznáć ſwe wyróki/ Pánie.
Day mi poznáć ſwe wyroki/ Boże nieſtworzony/
A bierz śie zá krzywdę ſwoię: twoy zakon zgwałcony.
Ktory v mnie droższy perel/ y świetnego złotá/
Ten mnie mił ſam/ á záś wſzelka brzydka ieſt ſromotá.

Res.

DZiwne ſą twe táiemnice/ ktorych myśl pilnuie/
Słowo twe świátlem mądrości proſte opátruie:
Tego prágnąc/ vſtá zieią: weyźrzy miłośiernym
Okiem ná mie ták/ iakoś zwykł czynić ſwoim wiernym.
Rządź mie słowem ſwym/ niech nie ma złość nádemną włá(dze/
Zbaw mie troſk/ á twe vchwały będą v mnie w wadze.
Roświećmie ſwą iáſną twarzą/ náucz mie praw ſwoich/
Ktorych wzgárdá ciężki z oczu płácz wyciſka moich.

Zadc

Zade.

O Pánie/ wſzytki poſtępki twoie ſpráwiedliwé/
Zakon twoy nienagániony/ świádectwá prawdziwé.
Gniew mię pali/ że zły człowiek ſłowy gárdzi twemi/
Słowá twe w ogniu pláwione: ia ſie cieſzę iemi.
Tych ia nie zápomnię/ iákomkolwiek ieſt wzgárdzony/
Wieczna twoiá ſpráwiedliwość/ zakon niewzruſzony.
W troſkách naywiętſzych záwżdym twe vchwały miłował/
Cwicz mię ná ſwą myśl/ iákobyś zdrowiem mię dárował.

Coph.

Vsłyſz Pánie (k tobie wołam) nárzekánié moie:
Vſłyſz/ á rátuy: niech święte chowam práwá twoie.
Vprzedzam świtánie/ do twych wyrokow wzdycháiąc/
Vprzedzam ſtraż/ w twym zakonie świętym rozmyśláiąc.
Słyſz głos moy/ á potwierdz mię/ wedle ſwego ſłowá/
Źli nádemną tuż/ ále praw twych dáleko/ Iowá.
A tyś ieſt bliſki ſwym wiernym: wſzytki ſą ſtáteczné/
Wyroki twoie/ y muſzą trwáć ná czáſy wieczné.

Res.

Wybaw mię z vćiſku/ gdyż ia pomnię práwá twoie/
Broń méy ſpráwy/ á wyzwol mię/ pomniąc ſłowo ſwoie.
Złych vpadek czeka: bo twych niechcą praw pilnowáć/
Tyś Pan ieſt wielkiey litośći/ ty mię rácz zachowáć.
Zewſząd vćiſk mam/ á przedśię przy twey prawdźie ſtoię/
Boleię pátrząc/ że depcą źli náukę twoię.
Zakon twoy miłuię/ ty też vmiłuy mię/ Iowá/
Prawdźiwe ſą twe powieśći/ nieprzetrwáne ſłowá.

Sin.

MOżni mie trapią / á ia twych wyrokow pilnuię/
Ktore drożey/ niżli korzyść nawietſzą/ ſzácuię.
Falſz mię mierzi/ twe vſtáwy vlubilem ſobie/
Siedmkroć ná dzień/ prze twą prawdę/ dáię chwałę tobie.
Pokoy wielki miłośnikom praw twych/ á zgorſzenie
Zadne: pátrzę ná twoy rátunk/ y ná twe rzeczenie.
Praw twych ſtrzegę/ ſądy pomnię/ ſłowá chowam: bo mię
Wſzytki ſpráwy/ wſzytki myśli tobie ſą wiádome.

Thau.

NIechay ważna bedźie moiá modlitwá v ćiebie/
Rządź mię wedle ſwych obietnic/ y rátuy w potrzebie.
Chwalon z vſt mych bedźieſz/ gdy mi ziáwiſz práwá ſwoie/
Chwalon bedźieſz: ſpráwiedliwe ſą wyroki twoie.
Broń mię ręką ſwą: v mnie twe ważne roſkazánie/
Prágnę twey pomocy/ zakon twoy moie kochánie.
Zyw mię ſłowem ſwym ku ſwey czći: iam/ iáko owcá/ zginął/
Szukay mię/ bo mnie twoy zakon z ſercá nie wypłynął.

PSALM CXX.

Ad Dominum cùm tribularer clamaui.

WKáżdym vćiſku ſwoim wołałem do Páná/
A moiá prośbá záwżdy byłá wyſłuchána.
Y dźiś ćię tymże ſercem proſzę Páná ſwego/
Obroń mię od potwarzy ięzyká zdrádnego.
Co ſwymi kłamſtwem pozyſzczeſz/ ięzyku wſzeteczny/
Jeno ludzką nienawiść/ á gniew Boży wieczny?
Twoie ſłowá ſą ſtrzały iádem nápoione
Smiertelnym/ twoie ſłowá węgle rozpalone.

Miedzy zboycy (niestetyż) iest mieszkánie moie/
Miedzy ludem nieludzkim trawię látá swoie.
Mnie mił pokoy/ á oni w zwádzie się kocháią:
A gdy zgodę wspomionę/ mieczow pomykáią.

PSALM CXXI.

Leuaui oculos meos in montes.

Człowiek ia nieszcześliwy/ człowiek strapiony/
Oczy smutne podnoszę ná wszytki strony.
Vpátruiąc/ ktoli się mnie vżáluie/
Ktoli mię w złey przygodźie moiey rátuie.
Duszo moiá/ przedśię ty tusz dobrze sobie:
Bóg w nieszczęśćiu twym będźie pomocen tobie.
Bóg ten/ ktory wysokie niebo zbudował/
Y źiemski wszystkorodny krąg vgruntował.
To twoy stroż: ten ćię z oczu nigdy nie spuśći/
Ani nodze szwánkowáć twoiey dopuśći.
Strożá twego żaden sen nigdy nie zymie/
Nie spi stroż Izráhelski/ áni się zdrzymie.
Pan vstáwicznie będźie przy boku twoim.
Y ten ćię zewszad ćieniem okryie swoim:
Że ćię áni w dźień słońce gorące przeymie/
Ani zimno mieśiącá nocnego zeymie.
Cokolwiek poczniesz/ bądź to dom ćię zábáwi/
Bądź ćię z niego potrzebá dálsza wypráwi:
Wszędy nád sobą doznasz Páńskiey opieki/
Y dźiś/ y potym záwżdy ná wszytki wieki.

PSALM CXXII.

Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi.

RAd to słyßę/ że dom Páński náwiedźić mamy/
A vyźrzem/ o Jeruzálem / twe piękne bramy.
Jeruzálem/ wzor miast zacnych/ ozdobá świátá:
Zgodą mießczan swych spoiona ná wieczne látá.
Tám ku służbie Páńskiey / iáko zakon skázuie/
Narod Zydowski ze wßytkich kráin wstępuie.
Tám práwo/ tám iest záſádzon pałac sądowy/
Tám stolicá/ y on zacny thron Dawidowy.
Niechże w tobie/ piękne miasto/ pokoy przebywa/
Ktorego niech twoy przyiaćiel ztobą vżywa.
Pokoy w twárdych báßtách twoich niechay sie mnoży/
A obfitość swe w pałacách gniazdo záłoży.
Prze bráćią ze wßech namilßą/ prze krewne moie/
Wiecznie sie ia stáráć muße o dobre twoie.
Prze dom Páński świętobliwy/ ná twe pożytki/
Gotowem zdrowie swe ważyć/ y śiły wßytki.

PSALM CXXIII.

Ad te leuaui oculos meos.

BOże/ ktory mießkaß nád wßystkiemi nieby/
Prozen y trosk ludzkich/ y wßelkiey potrzeby:
Do ćiebie ia wznoßę smętne oczy swoie/
O Pánie/ nádźieio/ y zbáwienie moie.
Jáko w niedostátku ná Páńską poglada
Głodny sługá rękę/ y łáski pożąda:
Jáko niewolnicá/ ktorey głod doymuie/
Coraz pániey swoiey ręki vpátruie.
Tákżeć oczy náße obćiążone łzámi/
Ná Páná pátrząią: owa sie nád námi
Smiłowáć/ iáko Pan miłośierny/ raczy:
A występow náßych łáskáwie przebaczy.

Vżal się nas/ vżal/ nieśmiertelny Boże/
Abowiem iuż ledwe ćierpieć więcey może
Nasze człowieczeństwo pośmiechow/ y wzgárdy:
Ták nas ten lud trapi swoim szczęśćiem hárdy.

PSALM CXXIIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

By był Pan nie ták łáskaw ná nasze zdrowie:
Niechay cné Jzráhelskie potomstwo powie:
By byłá nie tá ku nam życzliwość Páńska/
Gdy ná nas wszytká siłá przyszłá pogáńska:
Juzby nas (ták sie byli wśćiekle vpárli)
Juzby nas prawie byli żywo pożárli:
Juzby nas powodź strászna/ iuzby nas byłá
Nawálność niesłychánych wod zátopiłá.
Pánu Bogu niechay część będźie ná wieki/
Ze nas raczył z ich srogiey wyrwáć pászczeki.
Wywikłáliśmy sie z ich śiéći zdrádliwych/
Jáko wiec lichy ptaszek z reku myśliwych.
Niechayże nam ná potym strách nie pánuie/
Poniewaź ták wielmożny Pan o nas czuie:
Pan/ ktory swoią reką niebo zbudował/
Y ziemski wszytkorodny krąg vgruntował.

PSALM CXXV.

Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion.

KTokolwiek mocnie vfa Pánu swemu/
Nieporuszony stoi: Syońskiemu
Wierzchowi rowien/ ktorego nie mogą
Gwałtowne wiátry pożyć żadną trwogą.

Jáko w krąg prawie góry otoczyły
Jerozolimę: ták Pan lud swoy miły
Wałem swey łáski zewſząd osypuie/
A w żadną trwogę ich nie odstępuie.
Ani dopuśći/ żeby lud przeklęty
Wiecznie vćiskáć miał iego zbór święty:
Aby snadź cnotá nieſzczęśćiem strapiona
Nie byłá iáko nákoniec zgorſzona.
Dobrym day dobrze/ spráwiedliwy Pánie:
A kto ná drodze niepobożnych stánie/
Niech wiedźion będźie zá niepobożnemi/
A ty miey pokoy/ Jzráhelska źiemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.

GDy z okrutney Bábilony
Páński lud był wyzwolony/
Człowiekowi ták sie zdáło/
Jákoby mu śnić sie miáło.
Tám dopiero nárzekánie/
Tám płácz vstał/ y wzdychánie.
A rádośći nástąpiły
Ná to mieysce/ y śmiech miły.
Tám pogánin zazdrośćiwy
Znák (powiáda) niewątpliwy
Okazał Bog świátu wſzemu:
Ze iest łáskaw ludu temu.
Łáskaw iest Pan ludu swewu/
Okazał to świátu wſzemu:
Z okow ćiężkich nas wybáwił/
A ná swobodźie postáwił.

Rći/ Pánie / co zostáli/
Day/ áby tám nie mieszkáli:
Ale szli ták spiesznym biegiem/
Jáko strumień pełnym brzegiem.
Kto siał w płáczu/ żnie w rádości:
Nászá siew byłá w gorzkości:
Oto zdárzył Pan/ że y my
Z weselem snopy nosimy.

PSALM CXXVII.

Nisi Dominus ædificauerit domum.

JEśli domu sam Pan nie zbuduie/
Prożno człowiek o nim sie frásuie:
Jesli miástá sam Pan strzedz nie bedźie/
Prozno czuie straż po blánkách wszedźie.
Prozno z domu przededniem wychodźisz:
Prozno mrokiem ostátnim przychodźisz:
Nie zárobisz áni pożywienia/
Nie bedźieli z niebá wspomożenia.
Ale/ komu Pan iest miłościwy/
Dáie mu sen oczom pożadliwy:
Dáie dźiatek wdźieczne w domu roie:
Toć iest/ Pánie/ pożegnánie twoie.
Nie ták groźne / nie ták są strászliwe/
W reku meskich strzały popedliwe:
Jáko kiedy przy oycowskiey głowie
Zástáwią sie cnotliwi synowie.
Szcześliwy to miedzy szcześliwemi/
Kto swoy sáydak strzałámi tákiemi
Obwárował: gdy przed sądem stánie/
Rpráwá mu/ y sercá dostánie.

PSALM CXXVIII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

SCześliwy człowiek prawdźiwie/
Kto w boiáźni Páńskiey żywie:
Gotow pełnić/ co on swemi
Wyrzekł vsty naświet śiemi.
Temu iego wierna praca
Nigdy sie w żal nie obraca:
Ale czego ziemi źwierzy/
Wszytko mu z lichwą odmierzy.
Jáko/ wijąc sie po tyce/
Plodny krzak winney máćice/
Obfituie w słodkie groná:
Ták bogoboynego żoná.
Oćiec śiedźie zá swym stołem/
A dźiateczki stoią kołem/
By w buynym sádźie zielone
Oliwki nowo sádzone.
To ma odnieść niewątpliwie/
Ktokolwiek pobożnie żywie/
Tego śiedząc ná Syonie/
Będźie miał Pan w swey obronie.
W Rzeczypospolitey zgodę/
Y cáłą vyźrzy swobodę:
Vyźrzy synow swoich plemie/
Y spokoyną zewsząd ziemię.

PSALM CXXIX.

Sæpè expugnauerunt me à iuuentute mea.

Wogą rzec Pańscy wybráni:
Z młodości nas trapili/
Trapili srodzy pogáni/
Przedsię nas nie pożyli.
Grzbiety nam srodze oráli/
Nieznośnemi plagámi:
Y głodem nas mordowáli/
Y ciężkimi prácámi.
Pan wieczney spráwiedliwości
O swoy lud się zástáwił:
Potłukł pętá w swey srogości/
A nas niewoley zbáwił.
Boday zginął/ kogo sławá
Boli miástá Pánskiego:
Boday vschł/ iáko trawá.
W wierzchu muru twárdego.
Trawá/ ktora nie czekáłá
Rázu kosy siekącey:
Ale przed czásem zniszczáłá
Ogniem gwiazdy gorącey.
Tá ręki nie nápełniłá
Zencowi ochotnemu:
Ani łoná obciążyłá
Nosżarzowi pilnemu.
Ani/ ktorzy przemijáli
Czásu zbierania zboża/
Robotnikom winszowáli:
Łáską nád wámi Boża.

PSALM CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.

W Troskách glebokich ponurzony/
Do ciebie/ Boże niezmierzony/
Wolam : rácz smutne prośby moie
Przyiąć w łáskáwe vszy swoie.
Jesli tey z námi surowośći
Bedźiesz chćiał vżyć/iáko złośći
Násze są godne : kto praw/ Pánie/
Przed srogim sądem twym zostánie?
Aleś ty Pan iest dobrotliwy/
Pan z przyrodzenia lutośćiwy :
Co przećiw tobie v wszech ludźi
Vczćiwość wielką w sercu budźi.
Cieszy mie/Pánie/dobroć twoiá/
Cieszą mie słowá : duszá moiá
Vpátrza twego smilowánia/
Bárźiey niż nocna straż świtánia.
Bárźiey niż nocna straż świtánia/
Prágnie duch twego smilowánia.
O Jzráhelu/ niech sie dźieie
Co chce/ ty w Pánu kłádź nádźieie.
V tego litość nieprzebrána/
V tego pomoc nieczekána :
Ten miłośierdźiu swemu gwoli/
Ze wszech cie grzechow twych wyzwoli.

PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

W Jeczny Boże/nie naydźiesz pychy w sercu moim/
Anim ia zwykł przenośić chudszych okiem swoim :
Ani sie ia ná wielkie názbyt kasze rzeczy/
Ani sie ia nád rozum wysádzam człowieczy.

Niechay

Niechay wiecznie nie vznam/Pánie/łáski twoiey/
Jeslim ia nie poniżył niżey duße swoiey/
Niż ießcze moy stan nieśie: rownie wiec ták licha
Dźiećiná zostáwiona do mátki swey wzdycha.
To iest kßtałt myśli moich: áni ia mam sobie
Pewnieyßego rátunku/ ieno vfáć tobie.
V Páná ma poćiechy ßukáć/ y obrony/
Kto niechce być w nádźiei swoiey omylony.

PSALM CXXXII.

Memento Domine Dauid.

POmni/ Pánie/ Dawidá/ y iego trudnośći/
Ktore ćierpiał w nádźieie twoiey życzliwośći.
Ktory tobie w te słowá przyśiągł swemu Bogu:
Niechce áni náwiedźić pierwey swego progu:
Ani ná swym łożu ledz/ áni oczu zmrużyć/
Ani pożądnych dárow snu słodkiego vżyć:
Aż plác nayde/ Boże moy/ twemu kośćiołowi/
Y wymierze świetemu mieysce ołtarzowi.
Ale oto w Efráćie Pan ie znáki swemi
Jáwnie okazał/ miedzy pádoły leśnemi.
Podźmyż tedy pod iego namiot vlubiony/
Y cáłuymy podnożek iego poświecony.
A ty/ o Pánie/ rácz wnidź do swego pokoiá:
W ßczęśliwą godźinę rácz wnidź ty/ y Arká twoiá.
Niechay kápłani twoi świecą pobożnośćią/
A sercá bogoboynych nápełni rádośćią.
Jesli Dawid sługá twoy łáskę miał v ćiebie/
Niechćieyże y potomstwá odmiátáć od śiebie.
Przyśiągłeś Dawidowi wiernym słowem swoim/
Potomek twoy vśiedźie w máiestaćie twoim:

A będą li twe dzieci praw moich słucháły/
 A wiáry stárożytney mocnie przestrzegáły:
A oni/y dzieci ich/ y tychże dziedzice
 Ná wieki nie wypádną z oycowskiey stolice.
Syon się mnie podoba: to moie mieszkánie:
 To iest moy odpoczynek/y wieczne kochanie.
Tu ia obfitość zrodzę wszelákiey żywności/
 A nákarmię vbogie práwie do sytości.
Káplani moi świecić będą pobożnością/
 A sercá bogoboynych nápełnię rádością.
Tu Dawidowe plemię roskrzewię: tu swemu
 Sławę nieugászoną wznięcę iedynemu.
Jego wszytki ogárnie wstyd nieprzyiaciele/
 A onemu koroná zákwitnie ná czele.

PSALM CXXXIII.

Ecce quàm bonum, & quàm iucundum.

JAko rzecz piękna/iáko rzecz przyiemna
Pátrząc/gdzie miłość pánuie wzaiemna:
A brácia sforni/ w szczerey vprzeymości
 Strzegą iedności.
Nie ták iest wdzięczny oley balsámowy
Swieżo wylany ná włos Aronowy:
Skąd wonny płynie áż ná kray bogáty
 Ostátniey száty.
Nie ták roskoszne krople są perłowe
Niebieskiey rossy/ ktore Hermonowe
Pástwiská zdobią/ kiedy wstáie z morzá
 Ognista zorzá.

Bo kedy zgodá święta przemieszkawa/
Tám Pan niebieski wszytko dobre dawa/
Wzbudzáiąc záwżdy ná mieysce oycowé
Potomstwo nowé.

PSALM CXXXIIII.

Ecce nunc benedicite Domino.

TEraz/ o wierni Páńscy służebnicy/
Ktorzy trzymaćie straż w iego bożnicy:
Teraz/ iáko to noc milczy/ wiecznemu
Chwałe oddaycie winną Bogu swemu.
Rece ku iego mieszkániu ściągayćie/
A winną chwałe iemu oddawayćie.
A Pan wam tákże będźie błogosłáwił/
Ten ktory niebo/ y źiemie postáwił.

PSALM CXXXV.

Laudate nomen Domini.

O Sludzy Páńscy/ ze wszech naświętszemu
Cześć imieniowi vczyńcie Páńskiemu.
Wy/ ktorym domu iego straż podáná/
Chwalćie godnego wszelkiey chwały Páná.
Ten Izráhelá obrał przed inszemi/
Y vczynił go włośćią swą ná źiemi.
To Pan iest wielki/ Pan niezwyćiężony/
Nád insze wszytki bogi przełożony.
W iego iest władzy źiemiá/ y wysokié
Niebo/ y morzkie przepáśći głębokié.
Ten z lochow źiemskich obłoki wyćiąga/
Y po powietrzu szerokim rośćiąga.

Z deszczem ogniste mieszá łyskáwice/
Wiátrow dobywa z swey skrytey skárbnice.
Zbił płód w Egypćie pierwszy/ od człowieká
Poczawszy/ áż do bydlecego wieká.
Ná krolá náwiodł cudá niesłycháne/
Trapiąc sámego/ y iego poddáne.
Siłá narodow/ śiłá miast wywroćił
Sławnych/ á możne krole mieczem skroćił.
Sehoná/ kráin Amorreyskich páná/
Y Ogá/ krolá rodnego Bázáná/
Y Chánánea wszytkę: á ich ziemię
Podźielił miedzy Izráhelskie plemię.
Wieczne iest imię twoie/ możny Pánie/
A sławá twoiá nigdy nie vstánie.
Ty ludem swoim rządźisz: ty káżdemu
Łáskę okażesz znáczną słudze swemu.
Bogi Pogáńskie ze śrebrá ze złotá
Nic nie są/ iedno ludzkich rąk robotá.
Vstá ich nieme/ oczy nie pátrzáią/
Vszy nie słyszą/ nozdrzá tchu nie máią.
Boday ták y ći/ ktorzy ie robili/
A owszem/ co w nich vfność położyli.
Ty domie/ Páná chwal/ Izráhelowy/
Domie Lewiego/ domie Aronowy.
Wszyscy go chwalćie/ wszyscy pospolićie/
Co Pánu sercem vprzeymym służyćie.
Niech wiecznie będźie Pan pochwalon/ ktory
Vlubił sobie wierzch Syońskiey gory.

PSALM CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwalcie Páná z dobroći iego nieprzebráney/
Chwalcie z litośći wiekom żadnym niepoddáney.
Chwalcie Bogá/ktory ieſt Bog nád inße bogi/
Bo iego miłośierdźia nie zágina drogi.
Chwalcie Páná/ktory ieſt Pan nád inße pány/
Bo on w ſwym miłośierdźiu nigdy nieprzebrány.
Ktory ſam cudá czyni przećiw ludzkiey wierze/
Bo żaden wiek litośći iego nie przebierze.
Ktory miſterſtwem wielkim piekne niebo ſpráwił/
Bo ſwemu miłośierdźiu kreſu nie poſtáwił.
Ktory wynurzył źiemię z morzkich głębokośći/
Bo końcá nigdy Páńſkiey nie będźie litośći.
Ktory zażegł ná niebie świátłá niezgáßone/
Bo Páńſkie dobrodźieyſtwo nie ieſt okreßone.
Słońce/áby białemu dniowi pánowáło/
Bo iego miłośierdźie wiecznie będźie trwáło.
Mieśiąc y złote gwiazdy/áby noc rządźiły/
Bo łáſki iego żadne nie zwyćiężą śiły.
Ktory Ægypt pokarał ná pierworodzonych/
Bo iego miłośierdźie ieſt lat nieſkończonych.
Ktory lud ſwoy z ich wyrwał okrutney páßczeki/
Bo iego nieprzebrána łáſká trwa ná wieki.
Wyrwał niezwyćiężoną możną ręką ſwoią/
Bo Páńſkie dobrodźieyſtwá ná czás wieczny ſtoią.
Ktory w poł práwie morze rozdźielił czerwone/
Bo iego miłośierdźie ieſt niedokończone.
Y przeprowádźił przez nie lud ſwoy ſuchą nogą/
Bo wieczney łáſki Páńſkiey látá nie przemogą.
A Fáráoná zálał z woyſkiem niezliczonym/
Bo litość iego zrowna z wiekiem nieſkończonym.
Ktory lud ſwoy wielkimi przewiodł puſtyniámi/
Bo iego miłośierdźie wiecznie będźie z námi.

Ktory

Ktory tyránny pobił/ y krole waleczné/
Bo iego dobrodzieystwá są/y będą wieczné.
Krolá Amorreyskiego mężnego Seoná/
Bo iego wieczna łáská nie iest zámierzoná.
A krolá bogátego Bázáńskiego Ogá/
Bo końcá miłośierdźia nie naydźie v Bogá.
A dał nowym przychodniom ich bogáte kráie/
Bo iego dobrodźieystwo nigdy nie vstáie.
Dał ie Izráhelowi/ sludze ie dał swemu/
Bo iego litość rowna wieku iest wiecznemu.
Nie raczył nas przepomnieć w náſze doległośći/
Bo końcá iego świętey nie będźie litośći.
Odiął nás rękom srogim/y mocy pogáńskiey/
Bo nie máſz miáry/nie máſz końcá łásce Páńskiey.
Ktory ćiáłu wſzelkiemu iego żywność dáie/
Bo iego ſczodrobliwość nigdy nie vstáie.
Chwalćie Páná/ktory krąg niebieski sprawuie/
Bo iego dobrodźieystwo wieku nie vczuie.
Chwalćie Páná/ktory iest Pan nád inſze pány/
Bo on w swym miłośierdźiu nigdy nieprzebrány.

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babylonis.

SIedząc po niskich brzegách Bábilońskiey wody/
A ná piękne Syońskie wspominájąc grody:
Co nam inſzego czynić/ iedno płákać smutnie/
Powieſzawſzy po wierzbách niepotrzebne lutnie.
Lecz pogánin niebáczny/ w tey náſzey żáłobie/
Przedśię piosnkę Syońską każe śpiewáć sobie.
Prze bog/iáko to ma być/áby pieśni Páńskich
Głos kiedy miał być słyſzan w kráinách pogáńskich?

Ieślibych ćie zápomniał/ o kráino święta/
Niech moiá swey náuki reká zápámieta:
Niechay mi iezyk vschnie/ kiedy ćie przepomnie/
Kiedy ćie ná początku wesela nie wspomnie.
Pomni/ wszechmocny Pánie/ co nam wyrządzáli
Edomczycy: iáko w nász ćiezki dzień wołáli:
Zágubćie ten zły narod/ ogniem miásto spalćie/
A ich mury do gruntu sámego rozwalćie.
Ale y ty Bábylon/ strzeż dobrze swey głowy/
Bo iuż wiśi vpadek nád tobą gotowy:
Szczęśliwy/ ktoryć zá nas odmierzy twe winy/
A o skále roztráći twe nieszczesne syny.

PSALM CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.

Ciebie ia chwalić bede: ćiebie przed możnemi
Wyznam Tyránny ziemskiemi.
W twym kośćiele chwálebne imie twe wspomione/
A to wiec prze dobroć one/
Y prze wrodzoną/ Boże wieczny/ prawde twoie:
Bo ty obietnice swoie
Skutkiem záwżdy prześieżesz: tyś mnie sludze swemu
Nieszcześćiem vtrapionemu/
Láskáwe vcho podał/ y przywroćił śiły/
Ktore práwie zgásły były.
Ciebie iáko szerokie ziemskie są gránice/
Twoie słysząc obietnice/
Wszyscy krolowie będą swoim Bogiem zwáli/
Y spráwy twe wychwaláli/
Sławą twoią vieći: bo ty/ nád wszytkiemi
Koły śiedząc niebieskiemi/

Ná niſkość przedśie pátrzyſz: y to/ co wyſoko/
Z dáleká zna twoie oko.
Niechay ná mie przygodá/ iáka chce/ przypádnie:
Ty mnie porátuieſz ſnádnie.
Ty gniew nieprzyiaciol mych pieścią ſwą okrociſz/
A mnie wolną myśl przywrociſz.
Ty do ſkutku maſz przywieść przedśiewźiećie moie:
Pánie/ milośierdźie twoie
Wieki przetrwa: niechay ſie wniwecz nie obraca
Twoiey świętey ręki praca.

PSALM CXXXIX.

Domine probaſti me, & cognouiſti me.

TObie rządźcá niebieſki/ tobie moy Boże/
Rzecz namnieyſza ſkryta bydź we mnie nie może:
Ty mnie znaſz lubo śiedzę/ znaſz lubo ſtoię/
Y z dáleká rozumieſz wſzytkę myśl moię.
Chod moy/ odpoczynek moy/ tobie wiádomy/
Wſzytkich moich poſtępkow ieſteś świádomy:
Jeſzczem ia nie wypuścil ſłowá z vſt ſwoich/
A to/ Pánie/ iuż dawno brzmi w vſzu twoich.
Tyś mię z tylu/ y z przodku/ ſam vformowal/
Tyś okolo mnie ręki ſwey nie żálowal:
Coś ták miſternie ſpráwil/ wieczny moy Boże/
Że tego żaden rozum poiąć nie może.
Gdźie mam vćiec przed duchem twym przeráźliwym?
Gdźie ſie ſkryć przed obliczem twoim ſtráſzliwym?
Jeſli do niebá wſtąpię/ naydę ćię w niebie:
Jeſli do piekłá/ piekło nie ieſt bez ćiebie.

Jeśli skrzydłá obloke rożáney zorze/
  A lotem zá ostátnie vdam sie morze:
  A tám mie ty wymácasz/ y tám mie snádnie
  Twoiá nieuchroniona reká dopádnie.
Jesliby też ták człowiek pomyślił sobie/
  Zeby w nocnych ćiemnośćiách miał vlec tobie:
  Myli sie ná swych myślách: noc naćiemnieysza
  V ćiebie nád połudne świátło iásnieysza.
Cmá tobie nic nie záćmi: noc/ y ćiemnośći
  Wszytki są przezrzoćiste twey opátrznośći.
  Ty myśli wiesz/ ty moie znasz táiemnice/
  Tyś mie w żywoćie tworzył moiey rodzice.
Ten zwiążek ták misterny ćiáłá nászego/
  Cud iest niewysłowiony rozumu twego.
  Dziwne są czyny twoie/ o mocny Boże/
  Tego nigdy przeć duszá moiá nie może.
Zadna tobie kosteczká táyna nie byłá/
  Gdy mie ieszcze w żywoćie mátká nośiłá:
  Gdziem ia rosł osobliwym kunsztem wiązány/
  Okiem ieszcze słonecznym nieoglądány.
Tyś pierwszą brele ćiáłá/ początki máłe/
  A linie człowieká niedoskonáłe
  Widział: tyś miał w swych kśięgách/ co dniá ktorego
  Przyrość miáło/ ániś tám chybił żadnego.
O Pánie/ iáko wielce są známienite
  Rády twoie: iáko są wielce obfite:
  Rychley piasek we wszytkich morzách zráchuie:
  A myśląc o nich/ mniey wiem/ im wiecey czuie.
Pánie/ by to wola twa złośliwe stráćić:
  Ja z mężoboycą żadnym niechce sie bráćić/
  A z żadnym z tych/ co ćiebie źle wspomináią/
  A twoiey wszechmocnośći nie vważaią.

Izaż ia nieprzyiaćioł twych nienawidzę?
Izaż się przećiwnikiem twoim nie brzydzę?
Brzydzę/ prze Bog: y poki będę ná ziemi/
Wiekuistą nieprzyiaźń powiodę z niemi.
Zmácay sercá / wytrząśni wszytki me rády/
Wszytki myśli/ o Pánie: iesli przysády
Naydźiesz co we mnie spolney z niepobożnemi/
Niechay iednáko będę osądzon z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.

BRoń mię moy Pánie / od ludźi złośliwych/
Broń mię od potwarcow sprosnych niewstydliwych:
Ktorzy w swym sercu zdrádę tylko knuią/
A ná mię woyská vstáwnie szykuią/
Ostrością zębow podobni wężowi/
Jádem bystremu rowni pádálcowi.
Vchoway mię rąk/ Pánie/ niepobożnych/
Broń mię od moich nieprzyiaćiol możnych.
Ktorzy vpętáć myślą moie nogi/
Sidłámi śćieżki nátknąwszy / y drogi.
Pánie/ tyś moy Bog: ty modlitwy moie
Rácz przyiąć w vszy miłośierne swoie.
Tyś moy obrońcá: Ciebiem ia łáskáwym
Znał przećiw sobie záwżdy w boiu krwáwym.
Nie ćieśz złych ludźi/ Boże moy prawdźiwy/
W ich przedśiewźięćiu: áby nieżyczliwy
Człowiek/ pływáiąc w szczęśćiu: niewinnemu
Tym ćięższy nie był / y srozszy dobremu.

Ich ráde chytrą/ y ßkodliwą mowę/
Obroć ná ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z niebá spádnie ná nie/
A ty ich doraź/ że żaden nie wstánie.
Nie długie ßczeście kłamliwych ná świecie/
A zły w swoieyże złości sie vplecie.
Pewienem tego / á nic sie nie myle/
Ze vyźrzę w rychle tę ßczesliwą chwilę/
Kiedy Pan będźie krzywdy mścił vbogich/
A wybáwi ie z ich frásunkow srogich:
Y będą dobrzy Páná wyznawáli/
Y ná twarz iego prawdźiwie pátrzáli.

PSALM CXLI.

Domine clamaui ad te, exaudi me.

Ciebie oycze wzywam łáskáwy / ty moie
Rácz vprzeymé prośby przyiąć w vßy swoie:
Prośbá zá kádźidło/ rąk złożenie/ Pánie/
Niechći zá wieczorną dźiś obiedną stánie.
Chćieyże naprzod ięzyk moy zápieczętowáć/
A pod strażą/ Pánie/ vstá moie chowáć:
Chćieyże tákże vmysł obrácáć ku cnoćie/
Aby sie nie chylił namniey ku sromoćie.
Niech sie ia o żadną práktykę nie kuße/
Ktoraby nápotym ßpećić miáłá duße:
Niechce v wßetecznych ludźi ßukáć rády/
Ani ná ich długie pozwolę biesiády.
Wolę że mię człowiek vderzy cnotliwy/
Niż mię ma bálsámem nátrzeć niewstydliwy:
Niechcę ich: y owßem proßę záwżdy Páná/
Aby złość ich byłá widomie karáná.

Sedziowie niewierni/ zdrayce przełożeni/
Boday z ostrey skáły ná szyie zrzuceni
Swiátá dokonáli: á tám wiec wspomnieli/
Jáko zdrowe słowá odemnie słyszeli.
Jáko łomną ziemie pługiem rozsypuią/
Ták sie we mnie kości moie rozstepuią
Stráchem srogiey śmierći: Boże moy obronicá/
W tobie sámym vfam: nie gub mie do końcá.
Strzeż mie od fortelow ludzi nieżyczliwych/
Abych sie nie pobił w ich śieciách zdrádliwych:
Day/ ábych ia minął ich śidłá/ á oné
W ichże własnych śiatkách widział vplećioné.

PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná wołam / Páná proszę/
Ręce swe kniemu wynoszę:
Przednim krzywdę swą przekłádam/
Jemu żal swoy opowiádam.
Ledwie mi iuż duchá ostánie:
Ale tobie/ mocny Pánie/
Swiádomo/ że bez winnośći
Ciērpię tákie doległośći.
Po drógách/ gdźie mie widáią/
Sidłá ná mie zástáwiáią:
Poyźrzę w lewo/ ábo w práwo/
Nie stáwi sie nikt łáskáwo.
Jesli vćiec/nie mász kędy/
Nieprzyiaćioł pełno wszędy:
A nikt sie z tym nie opowie/
Zeby łáskaw ná me zdrowie.

Do ciebie ia/ Boże żywy/
Vciekam się nieszczęśliwy:
Tyś nádzieiá/ tyś ná ziemi
Dział moy miedzy żywiącemi.
Przyimi w vszy moy płacz srogi/
Bo mie zewsząd zieły trwogi:
Wyrwi mie z ręki ciężkiemu/
Nieprzyiaćielowi memu.
Zbaw więzienia dusze moie/
Abych vznał łáskę twoie:
Vżyią dobrzy rádośći/
Z twey przećiwko mnie litośći.

PSALM CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

Wysłuchay/ wieczny Boże/ prośby moie/
A nákłon ku mnie święte vszy swoie:
Według swey prawdy/ według swey litośći/
Rácz mie rátowáć w moiey doległośći.
Niechćiey się zemną/ Boże litośćiwy/
Práwem obchodźić: żaden człowiek żywy
Ták święty nie iest/ áby ná twym sądźie
Nie miał być w iákim wytkniony nierządźie.
Oto zły człowiek trapi moie dusze/
A ia w iáskiniách ślepych mieszkáć muszę/
Swiátła nie znáiąc rowien vmárłemu
Pod niewidomą ziemię włożonemu.
W tákich frásunkách/ y w tákich nieczásiech/
Myśliłem przedśie o dawnieyszych czásiech:
Coś ty zá cudá czynił/ coś spráwował/
Abyś był w cále wierne swe záchował.

Toć

Toć ieſt poćiechá mych troſk/ y wzdychánia/
Czekam ia przedśie twego ſmiłowánia:
Czeka ochłody duſzá vtrapiona/
Jáko dżdżá czeka ziemiá vpalona.
Wczás mie wyſłuchay/ wczás mie rátuy/ Pánie/
Już mi śił ledwe/ y duſze doſtánie:
Gdźie mie ty przezrzyſz/ iużem dawno w ziemi/
A niech mie liczą miedzy vmárłemi.
W tobie nádźieiá/ w tobie myśli moie
Tkwią wſzytki: á ty miłośierdźie ſwoie
Obiaw nádemną/ á okaż mi drogę/
Po ktorey chodząc beſpieczen być mogę.
Wyrwi mie z ręku nieprzyiaćioł ſrogich/
Obrońco ſmutnych/ y twierdzo vbogich:
Náucz mie w świętym żyć zakonie twoim/
Abowiemeś ty ſam ieſt Bogiem moim.
Duch twoy prawdźiwy niechay mie ſpráwuie/
A drogę k tobie proſtą vkázuie.
Prze ſławę ſwoie/ rozwiąż mie z trudnośći/
A vżiy zwykłey nádemną litośći.
Weźmi w opiekę duſzę moię ſmutną/
Nieprzyiáćielſką okroć myśl okrutną:
Zniſzcz ie ná źiemi w ſrogim gniewie ſwoim/
A pomni/ Pánie/ żem ia ſługą twoim.

PSALM CXLIIII.

Benedictus Dominus Deus meus.

TObie/ Pánie/ pokim żyw/ ia muſzę dźiękowáć/
Ktory ku bitwie raczyſz ſpráwowáć
Ręce/ y ſerce moie: á mnie w boiu krwáwym
Jeſteś obrońcą záwżdy łáſkáwym.

Ze nád nieprzyiacioly góre mam swoiemi/
Ze slawny slyne miedzy obcemi:
Ze miástom/y walecznym narodom pánuie/
Wszytko to łásce twey przypisuie.
O Pánie/co iest człowiek/ze go ták szánuiesz?
Ze mu ták wielką chęć okázuiesz?
Nárá człowiek: á iego látá są lotnemu
Cieniowi rowne niehámowánemu.
Pánie/schyl niebá swego/á spuść sie ku ziemi:
Tkni gór/ niech poydą dymy czarnemi:
Biy piorunem/puszczay swe nieuchronne strzały/
Ná lud niechętny do twoiey chwały.
Spuść rękę swą/ wyrwi mie z powodzi strászliwych/
Wyrwi mie z ręku nielutościwych
Nieznáiomego ludu: ktorych niewstydliwe
Są wszytki słowá/ spráwy zdrádliwe.
Ciebie ia nowym rymem/Pánie/y wdzięcznemi
Wysláwiać będę geslámi swemi:
Ktory krole w przygodách wcále záchowywasz/
Dawidá z dziwnych toni wyrywasz.
Bronże mie y tych/Pánie/czásow nieszczesliwych/
Wyrwi mie z ręku nielutościwych
Nieznáiomego ludu: ktorych niewstydliwe
Wszytki są słowá/ spráwy zdrádliwe.
Niech nam synowie rostą ták/ iáko zielone
Jabłonki rostą nowo szczepione:
Cory násze niech kwitną ták/ iáko zrzetelne
Rzezáne swiecą słupy kościelne.
Szpichlerze nápełnione niech záwzdy stawáią/
Zboża do zboża niech dostátczáią:
Stádá nieprzeliczone tysiącmi niech rodzą/
A woły gládkie pod iárzmy chodzą.

Trwogi żadney/zabiegow żadnych niech nie znamy/
Ani ogromney trąby slychamy.
Szczesliwy lud/ktory ma te dobrá: szczesliwy/
Ktorego Pánem iest Bog prawdziwy.

PSALM CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

Ciebie chwale/Boże moy/ imieniowi twemu
Ná wieki błogosławić bede chwálebnemu:
Żaden mi dzień bez twoiey chwały nie vpłynie/
Jmie twe sławić bede/poki świát nie minie.
Wielki/ niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/
Żaden rozum/żadna myśl obiąć cie nie może.
Wszytki wieki twe sprawy będą powiádáły/
Y twoie osobliwą dźielność wspomináły.
Ozdobá sławy twoiey/ cudá niesłychane/
Możność/y twoie śiły nie będą milczáne.
Nie vstánie pámiątká twey dobrotliwośći/
Pełen świát záwżdy będźie twey spráwiedliwośći.
Tyś łáskáwy/ tyś dobry: do gniewu leniwy/
Do miłośierdźia prędki: tyś wszytkim życzliwy.
A nie máß ták lichego ná świećie stworzenia/
Coby śie nie ćieszyło z twego opátrzenia.
Ciebie wszytki twe czyny/Pánie/wyznáwáią/
Ciebie wybráni twoi chwalić nie przestáią.
Zacność krolestwá twego/ y twe dźiwne śiły
Rozmnożąc/áby iáwne ná wszytek świát były.
Twoie możne krolestwo ták iest záłożone/
Że go nigdy nie zgwalcą wieki nieskonczone.
Ty/ Pánie/vpádłego ná nogách záś stáwiaß/
Y opłákáne zdrowie czerstwośći nábáwiaß.

W tobie oczy swe trzyma wszelákie stworzenie/
A ty káżdemu dáieß iego pożywienie:
Ty rękę sam otworzyß/ á z twoiey hoyności
Wßelka się dußá náie práwie do sytości.
We wßytkich swych postępkách Pan iest spráwiedliwy/
We wßytkich spráwách swoich dziwnie litościwy.
Blisko iest Pan tych/ ktorzy do niego woláią:
Mowię/ktorzy go sercem vprzeymym wzywáią.
Pobożnym gwoli czyni/ modlitwy przyimuie/
W niebespieczeństwie strzeże/z przygod wypráwuie.
Sługom swoim iest łáskaw: lecz niepobożnemu
Srogość swoię/ bez chyby/ okaże káżdemu.
Ciebie/o Pánie/chwalić będą vstá moie/
A wßelka żywa dußá imię święte twoie
Wielbić będzie: ták długo/poki nieodmiennym
Kołem poydzie gwiaździsta noc zá świátłem dziennym.

PSALM CXLV.

Lauda anima mea Dominum.

TObie nieśmiertelny Pánie/
Poki mi żywotá stánie/
A vstá będą śpiewáły/
A gąsleczki moie gráły.
Ná krole się nie spußczaycie:
Smiertelnemu nie vfaycie:
Bo ten nie pomoże sobie/
Pogotowiu áni tobie.
Skoro duch wynidzie z ciáłá/
Ziemiá ziemię będzie bráłá:
A náße płone nádzieie
Po powietrzu dmá rozwieie.

To człowiek práwie ßczęśliwy/
Komu sam Pan iest chętliwy:
A on też tylko iednemu
Vfa Pánu Bogu swemu.
Ktory piękne niebo spráwił/
Ziemię z morzem postáwił:
Y cokolwiek ognistemi
Swiát obłápił mury swemi.
Ktory prawdy strzeże wiecznie/
Krzywdy nie lubi koniecznie:
Głodne chlebem opátruie/
Więźnie z okow rozwiezuie.
Pan oczy záßłe ćiemnośćią/
Obdarza nową świátłośćią:
Pan niedołężnych rátuie/
Pan spráwiedliwe miłuie.
Pan iest strożem przychodniowi/
Pan śirotę/ y stan wdowi
Ma ná pieczy: tenże zgłádźi/
Co zły w głowie swey vrádźi.
Krolestwo/ Syońska skáło/
Twego krolá będźie trwáło/
Poki słońce gorolotné
Poprowádźi látá wrotné.

PSALM CXLVII.

Laudate Dominum, quoniam bonus est Psalmus.

Chwalćie Pána: godno dáć cześć Pánu temu:
Pieśń wesoła/ ozdobny rym/ służy iemu.
Miásto Jerozolimskie on znowu sadźi/
A wygnáńce do własnych domow prowádźi.

On smutne sercá cieszy/troski lekuie/
Rány wiąże/ boleści wszelkie vymuie.
On wszytkich gwiazd niebieskich liczbę ma w głowie/
A káżdą swoim własnym imieniem zowie.
Bog nász/ Bog wielkiey siły/wielkiey możności/
Niepoięty/niezmierny w swoiey mądrości.
On skromne/ on pokorne ná górę sadza/
A hárde niepocześnie ná doł sprowadza.
Pánu/czyniąc powinne dzięki/śpieway cie/
Pánu ná słodkobrzmiących cytharách grayćie.
Ktory burze zgromadza/ ziemię dżdżem chłodźi/
Trawę buyną po górách wysokich rodźi.
Ktory żywność wszelákim dawa źwierzętom/
A biednym/co wołáią k niemu/kurczętom.
Nie pátrza on ná dźielność wypráwnych koni/
Ani oká zá chypkim szermierzem skłoni.
W tych sie kocha/ktorzy mu służą státecznie/
A co ná láskę iego kazą bespiecznie.
Pánu/ Jerozolimskie obronne wáły/
Pánu day cześć posádo Syońskiey skáły:
Ktory w żelezie szczerym brámy twe kował/
A synom twym dobr hoyność wielką zgotował.
Ktory pokoiem vsłał twoie gránice/
A ciebie łoiem karmi tłustey pszenice.
Ktory skoro źiemi swe powie wyroki/
Słowá iego nie ćierpią żadney odwłoki.
Ktory śniegiem by wełną/ polá odźiewa/
A szrzeż po źiemi iáko popioł/ rozśiewa.
Lod z niebá miece/ iáko bláchy łupáne/
Ktorego srogie źimno komu wytrwáne?
Rzecze słowo/ á lody nátychmiast táią:
Wienie duch iego/á wnet wody wzbieráią.

Ten wyroki/ ten sądy swe Jákobowi/
Ten oznaymił zakon swoy Izráhelowi.
Zadnemu narodowi Pan się nie stáwił
Ták łáskáwie/ áni praw swoich obiáwił.

PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum de cælis.

Duchy prozne śmiertelności/
Dayćie cześć ná wysokośći/
Pánu ze wszech nawyższemu/
Pánu niewychwalonemu.
Wszyscy Anyołowie iego/
Wszytki woyská wyznayćie go.
Słońce/ y koło mieśieczne
Wyznayćie go gwiazdy wdzięczne.
Niebo pięknie záſklepione/
Wody wzgorę záwieszone/
Winną chwałę naświętszemu
Dayćie imieniu Páńskiemu.
On wyrzekł swe święte słowo/
A świát stánął wnet gotowo.
Ku wiecznośći wszytko spráwił/
Nie zmieni się/ co vstáwił.
A wy Páná chwalić maćie
Smocy/ co w gorách mieszkaćie:
A wielorybowie z wánmi/
Ktorzy gráią pod wodámi.
Párá/ y ogień gorący/
Grad/ y śnieg z niebá płynący/
A prędkie duchy wichrowé/
Ná Páńskie słowá gotowé.

Góry/ y polá zniżone/
Drzewá płodne/ drzewá płone/
Zwierzętá/ bydło/ robacy/
Y odziani pierzem ptacy.
Krolowie/ y przełożeni/
Ná sąd ludzki wysádzeni/
Wolne rzeczypospolite/
Y kśiążętá známienite.
Y ty kwitnąca młodośći/
Y ty doyźrzáła stárośći/
Dayćie Pánu cześć społecznie/
On sam godzien chwały wiecznie.
Jego sławá wyższa niebá:
On iáko Pan dał co trzebá:
A my iego lud wybrány
Spiewaymy mu Psalm podány.

PSALM CXLIX.

Cantate Domino canticum nouum.

PAnu swemu daymy cześć rymy nowemi/
Chwałá iego niechay brzmi miedzy dobremi.
Niech sie w tworcy swym chełpią Jzráhelczycy/
Niechay sie krolem ćieszą swym Syończycy.
Jmie iego y tance niech wspomináią/
Y wodze tańcow mowne gęśli śpiewáią.
Pan bowiem lud swoy wierny wielce miłuie/
A ćiche wszytkim dobrym rad opátruie.
Dobrzy będą widzeni w wielkiey zacnośći/
Y vżyią w mieszkániach swoich rádośći.
W ich vśćiech Páńska chwałá/ w ręku waleczny/
Ogromny będźie łyskał miecz obośieczny.

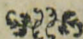
Aby

Aby krzywd ná pogánách swoich sie mścili/
A wielkomyślną hárdość w ziemie tłoczyli.
Aby krolom ich kłádli ná nogi petá/
A w okowách chowáli przednie kśiażetá.
Aby wedle pisánych praw ie sądzili/
A wierni sławy wieczney stąd dostąpili.

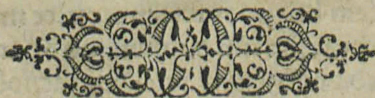
PSALM CL.

Laudate Dominum in sanctis eius.

Chwalćie Páná z iego świątobliwośći/
Chwalćie Páná z iego wielkiey możnośći:
Chwalćie z mocy/ chwalćie go
Z dziwney wielkośći iego.
Chwalćie Páná ogromnemi trąbámi/
Chwalćie Páná przyiemnemi lutniámi:
Chwalćie bębny/ chwalćie go
Kolem tańcá pieknego.
Chwalćie Páná y hárfą/ y regały/
Chwalćie Páná wesołemi cymbały:
Wszelka rzecz/ ktora żywie/
Wyznay Páná chetliwie.



Psálterzá Dawidowego Koniec.

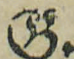


Regestr Psálmow / wedle tytułow Polskich / rzędem obiecádłá.

B.

C.





Regestr Psálmow.

R.

S.

T.

V.

W.

Regestr Psálmow.

Y.

Z.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká Typográphá K. I. M.
Roku Páńskiego, 1611.

ZA Przywileiem Je° Krolewskiey Mśći/ nikomu zgołá nie iest wolno Psáłterzá tego / przekłádánia Janá Kochánowskiego / drukowáć: ánt gdzie indziey drukowánego w páństwách Je° Krolewskiey M. do Korony należących/ przedáwáć: Ktoby ináczey vczynił/ wszyćki kśiegi tráći/ y winę do skárbu Je° Krolewskiey M. w przywileiu miánowáną przepada.